



BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
CRACOVIAE

105

-Clasopisma

1770

I-II

Kat.komn

Possorini dano 5.  
cento

$\frac{24}{2} 94$



105

I



Enarop. 293.

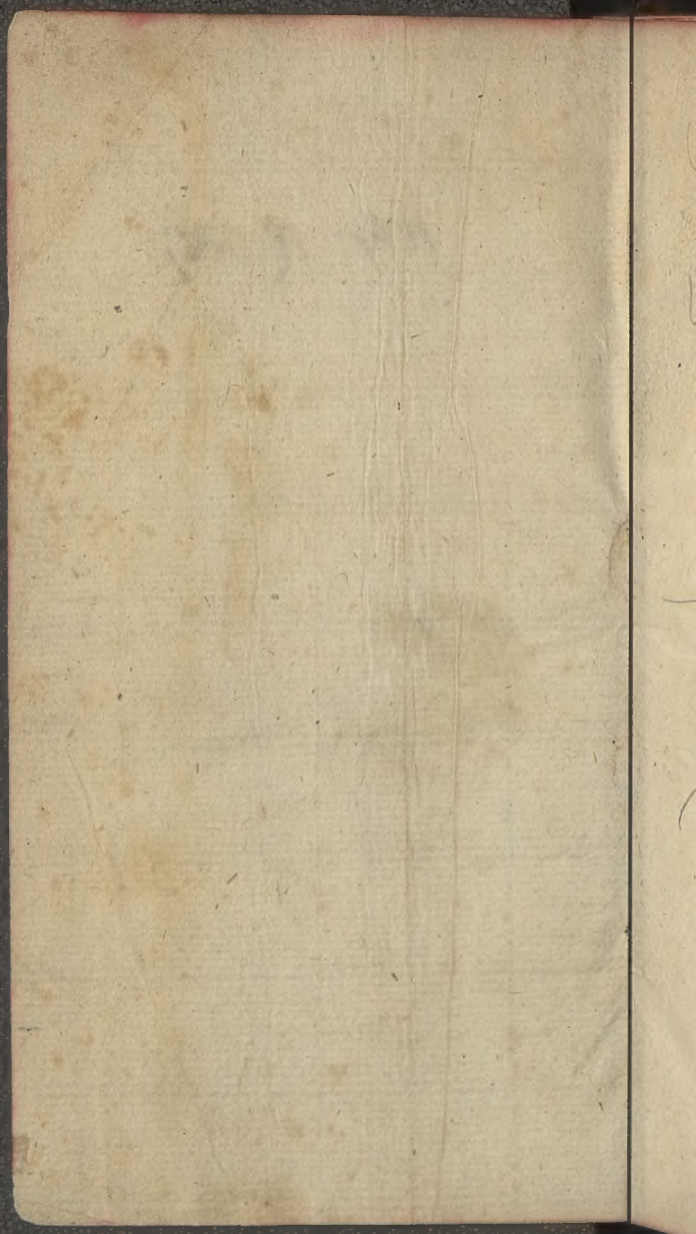
Biglami opromione.

long stem III part redna,  
a long part bn. I, II,  
and III of IV (ba  
ostadige an)



Barre Aug 6.

1869. IV. 327.











ZBIOR  
ROZNEGO RODZAJU  
WIADOMOSCI  
Z NAUK WYZWOLONYCH,

FILOZOFIJ, PRAWA PRZYRODZONEGO,  
HISTORJI, POLITYKI, MORALNEY,  
TUDZIEZ JNNYCH UMIEIĘTNOŚCI

Y

ROZMAITYCH UWAG.  
DO POZYTKU y ZABAWY  
PUBLICZNEY SŁUŻĄCY.

NA ROK 1770.

*Za dozwoleniem Zwierzchności.*



~~~~~~  
Drukarniem y nakładem JANA AUGUSTA POSERA  
Księgarza Warszawskiego.

*Terlikowski*

# PRZEDMOWA

## DLA KSIĘGARZA.

**U**iszczając się wszystkim w powszechności  
w tym, com w uwiadomieniu mym, dnia  
3. Miesiąca y Roku przeszłego, względem  
wydawania tygodniowego Pisma przyobiecals;  
zaczynam dziś przedsięwzięte dzieło: którego  
celem jest powiększenie w tym narodzie umie-  
jętności wszelkiego rodzaju y nauk wyzwolo-  
nych, tudzież pożytek y zabawa publiczna.

Ponieważ zaś materya tego dzieła bydl  
ma Filozofia, Prawo przyrodzone, Historya,  
Polityka, Moralna, tudzież inne nauki; sądzię  
bydź powinnością moią, aby Pisma które mają  
w tey mierze wychodzić, były poprzedzone  
uwagami w powszechności o tych wszystkich  
naukach do ich doskonałego poznania służą-  
cemi; to iest: co w rzeczy samey uczynię,  
naypierwey zaś od wytknięcia przywar n  
czytaniu Ksiąg, potym od podania sposobu  
dobrego y użytecznego ich czytania, zacząnę.







1770.

*Dnia 3. Stycznia.*

## UWAGI

Nad sposobem czytania.



**K**Tokolwiek chce pożytkować z czytania Książ, powinien wiedzieć na czym zależy sposob czytania. Niektorzy mało czytaniem się bawiący, nie nabywają dosyć oświecenia, dowcip ich w szczupłych tylko zostać granicach, a rozsądek nad małą zbyt liczbą rzeczy zabawia się. Takowi ludzie więcej rozumu niż nauki zwykli mieć.

Jnni wiele czytać lubią, dowcip ich przestać na samej pamięci: nie starają się o to, żeby o rzeczach sądzić; dosyć im się zdać wiele przerzucić Autorów bez najmniejszej nad tym, o czym piszą, uwagi. Obciążają pamięć wielu cudzemi myślami, a z własnego dowcipu nic nie przydają; mówić można, że nic nie umieją, bo o żadnej rzeczy dobrze

A 2- nie

nie sądzą; pamięć ich jest składem spólnym y prawdzie y błędom.

Wielu pospolicie bez wyboru, Książki y co im pod rękę przyjdzie czytają z chciwością, bez dostatecznego roztrząśnienia, nie zastanawiając się nad celem Autora, radziby iak naysprędzey iedną Książkę kończyć, żeby drugą zacząć mogli, odmiana im się mocno podoba; właśnie przyrównać ich można do Człowieka, który chcąc poznać obyczaje narodow Europejskich, nigdzie nie stanął, przejeżdżałby różne kraje pocztą. Takowym zoltać z tego czytania, wiele na umyśle obrazow, lecz niedokończonych, pomieszanych, y sobie przeciwnych; te gdy hurmem albo tłumem na myśl przychodzą, umysł przywodzą do opaczności o rzeczach sądzenia. Ani przypomnieć rzeczy, ani sądzić o nich bez zamięszania nie mogą, prawdy odmienne w głowach ich prześadowanych zgodzić się nie mogą, walki nieustanne toczą.

Niektorzy bawią się tylko czytaniem Romanow, to jest baiecznych historyek o Amorach; rozum ich napełnia się proźnemi baykami, tyfiącznemi przypadkami, w których procz osobliwości mało co jest do prawdy podobieństwa, nayspewniejszy dochod Księgarzom y Autorom; przynosi przywiązanie w teraźniejszy



czasach do Romanów, których czytanie często szkodliwe, a zawsze jest bezpożyteczne \* a mianowicie dla młodych białychgłowych niebezpieczne; gdyż wiele Panierek pospieszyły się rzeczą samą doświadczać tych wymyślnych przypadków, które czytają. Połpolicie Romanse wrażają w serca Osob młodych osobliwe skłonności, gust do uciechy, chęć do osobliwzych pasji, y co za nimi idzie przywiązanie do światowości, które rychło odkrywa się z zakłóceniem domowej spokojności.

Niektorzy czytają bez gustu, ledwie szczipią cząstkę ozdoby dzieła iakiego poznają: nie przenikają szacunku nawiborniejszych myśli, przyjemność naturalnego wyrażenia, żywość dowcipnego żartu, wysokość uwagi, subtelność obiętnego rozumienia ukryte są ich tępemu pojęciu.

Inni w czytaniu osobliwości rzeczy y blasku upatrują, który przenoszą nad nayroztropniejsze Pisana, omamieni kształtem wymowy, nie umieją rozeznać

A 3

pra-

\* Wyiąć jednak od tego potrzeba małą liczbę Romanów w języku Francuskim pisanych w szczególności pod Tytułami: *Telemaque*, *Serbas*, *Gulliver*, *Gil-Blas*, *Don-Quichotte*, *le Doyen de Killerinne*, *Marianne*, *Cleveland*, *Grandison*, *la Fardinere de Vincennes*, y niektóre inne, godne wszystkich czytania y wiadomości.)

prawdy od fałszu, y owszem fałsz się im podoba, byleby był przyozdobiony okazywano wyrażenia, wymyślnemi słowy, y wypalazkiem nowego ułożenia.

Drudzy czytają dla rozpędzenia przyrodzonej im tęskności; takim samych fraztekby potrzeba, gdy na Książkę z którejby się co nauczyć mogli natrafiają, z niecierpliwością przeczucią, rzeczy gruntowne, staremi reflexyami, poważnicysze wymyśłami szkolnemi bydlę mienią. Umyśl z którym przystępują do czytania, zafasania im oczy, aby nayoczywistszych ozdób, takowego dzieła nie widzieli.

Inni wstępną mając od tego, co ich dopiero bawiło, zawszeby chcieli co nowego: Książki dawniejsze za nic mają, y nową dwa razy czytać im nie miło; ledwie wyidzie z druku iaka Książka, zaraz naypierwsze między zbiorem ich Książek znajducie miejsce, lecz po kilku dniach do braku wrzucona bywa: a na iey miejsce inna nadchodzi, którą tenże los potyka. Ta część Czytelników z nowości daty, bierze miarę sądzenia o wyborze dzieła, podobnie iak niektorzy z napisu na czole Książki, dają zdanie o niey.

Ci co czytaniem Journalow \* bawią się, chcą za Mędrcom uchodzić, chociaż

w nau-

\* Co Francuzi *Journal* nazywają, to my w Polskim języku *dziennikiem* nazwać możemy: iest to opi-



w naukach nie są biegłemi; iest to dosyć wygodny sposob: mając w ręku ieden *Journal* w małym przeciągu można powziąć wiadomość licznych Książ y w różnych materyach, zostają w pamięci niektóre kawałki wyjęte z wypisów, a zła nie o Piśmie lub Autorze nieodstępne iest od tego, które w *Journals* znajduie się, lubo y te często dla uprzedzenia lub nie-wiadomości niesprawiedliwie wypisane; takowe wyroki za niezawodne poczytu-ając, gdyż się nad nimi niezaştanawiają, nie przeştają z onemi się przed przyjacielami swemi popisywać, chlubią się z tey wiadomości, która kilka minut pracy ich kosztowała, dają zdanie o Autorach, iak gdyby ich od początku do końca prze-ştli; chwalą, ganią, ślepo, cudzego się zawsze trzymając rozumienia.

Od lat pięćdziesiąt naywięcej się zagę-ściły *Journale*, y nie dziw, ludzie albo- wiem są z przyrodzenia ciekawi, a przy- tym y leniwi, radziby wiele umieć, lecz wiele pracy dla nauczenia się łożyć nie- chcą. A ponieważ te Gazetki o naukach równie dogadzaią ciekawości, y lenistwu, oczywişta rzecz, że ich liczba w raz się bardziey pomnażać będzie.

Dłudzy umieią, roztropnie czytania  
uży-

wanie nowych Książek, które codzień z druku wy-  
chodzą z zdaniem y uwagami na nie.

używać, nie nad to wiele, ani zbyt mało  
czytają, ale bez dostatecznego zażłanowie-  
nia się, nie przenikają ważności wyraże-  
nia, nie dochodzą mocy dowodów, nie  
umieją doyrzedz związku prawd początko-  
wych, z tym co z nich słusznie wnosić  
można, nie uważają w iakiej mierze zda-  
nie może być sprawiedliwe, w iakim ro-  
zumieniu prawdziwe, w iakim stopniu pe-  
wności dowodów Autor swoje założył ro-  
zumienie, nie odbierają z czytania tylko  
słabą wiadomość, którą prędko utracają, y  
co dopiero czytali, zapominają.

---

w WARSZAWIE

U Jan: Augusta Pohra Księgarza Warsza-  
wskiego na Senatorskiej ulicy.

**UWIADOMIENIE.**

Żnaydują się także u pomienionego  
Księgarza, procz innych Książek, w oło-  
bnych Katalogach wyrażonych, nastę-  
pujące:

- Kalendarz Zabawny na papierze y w opra-  
wie ordynaryiney na Rok 1770 - fl. 4.  
*Ditto* na papierze pocztowym y w piękney  
oprawie - - - - - 7.  
Kalendarz w Francuskim y Niemieckim je-  
zyku w Mieście Saskim Gotha na  
Rok 1770. wydany - - - - -  
Belizaryusz przez Pana Marmontela bez  
oprawy - - - - - 9.  
D. w oprawie ala rustique - - - 9. 15. gr.  
D. W oprawie Francuskiej - - - 12.





*Dnia 6. Stycznia.*

## U W A G A

Do sposobu dobrze y użytecznie  
czytania Książek dążąca.

**Z** Abieraiaćemu się do czytania Książek,  
koniecznie potrzebna jest wiadomość,  
iaki ma pożytecznie czytać; lecz iakie są  
do tego sposoby, wnidźmy w ich roztrzą-  
śnienie. Gdyby ludziom ta umiętność  
więcey znaioma była, mnieyby było nie-  
doskonałych Czytelników, a zatym mniey  
złych Książek, Pisarze nie dosyć uczeni  
zarzuciliby chęć wydawania Książek,  
gdyby płaca mało znaiących się Czytelni-  
ków nie sprawowała pokupu Księgarzom.

Czytanie daie nam obfitość myśli  
udzielaiać nam cudzych; otwiera nasz  
rozum y sposobnieyszym go czyni do po-  
znawania rzeczy które rozważa; daie mu  
zręczność, żywość, y zaprawia go niezna-  
cznie do upodobania w pięknych rzeczach.  
Ten który ustawicznie rzeczy rozważa  
wszystko z własney myśli wyciąga, a ta,

B

się

się z czafem wysła. Ten zaś który czytaniem się bawi, ma więcej sposobow y zawsze nowych wiadomości nabywa. Pożytek który zbiera z pięknych Pisin, staie się potrzebnym na dalszy czas iego rozumu pokarmem: Pierwizy z nich pospolicie upiera się przy swoim zdaniu, bo iest Jego robotą, miłość własna sprawuie w nim tę zaciętość. Drugi łatwiey się nakłonić daie, odmienia iwe zdanie, tym prędzey, im mu iest mniej własne: a dotego, cudze niedoskonałości daia mu poznawać Jego własne; przykłady ia mu pociechą, gdy zbłądzi, uważaiąc że tylu wielkich ludzi podobnymże iemu sposobem, mimo ich doskonałość, przez słabość natury niebyli wolnemi od błędow.

Jeden nie wybacza Pisarzom żadney omyłki najmnieyszey złey uwagi. Drugi iest powszechnie bardziey w tey mierze pobłażającym. Jeden nie umie procz Historyi swych własnych myśli, na których przestaie: inny uczy się Historyi myśli y postępowania dowcipu ludzkiego, umiętliwości, która powabow y ukontentowania bez miary w sobie zawiera.

Nayosobliwizy pożytek czytania iest moim zdaniem poznanie skłonności ludzkich, ktorego nabywamy z wiadomości Historyi; niepodoba się niektórym ta nauka,



ka, sądzą ją być zbiorem niepewności y poróżnienia zdań. Pan Voltaire śmiał w Książce, ktorey Tytuł: *Consideration sur l'Histoire*, poddać wątpliwości, Pirronistom \* własney, większą Część dziejow, dawnych wiekow Historyi ktore on baiczniemi być sądzi: „ Pisać taką Historyę (mowi on) iest to zdać mi się „ wypisywać niektore prawdy z nieprzeliczonemi fałszami; z Historyi takowey „ tenże, co z Mitologii wynika pożytek. „ Tak potrzebna iest wiadomość o wyprawach Alexandra iak o dziełach Herkulesa.

Niechcę ja brać na siebie obronę Historyi, ale nie mogę zamilczeć zdania Pana Crevier; nie czynić żadney różnicy między potyczką pod Arbellą y zamordowaniem Hydry Lerneńskiej, iest to zażywać wolności Poetom przyzwoitey Panu Wolterowi całę nieprzyzwoitey, ktory chce między Filozofami być policzonym.

Powstawać przeciw pożytkom z Historyi wynikającym, iest to prawie do iey zupełney niewiadomości się przyznać: iest to chcieć próżnością ugruntować nieumiejętność. Słabością umysłu iest, wszyst-

B 2 kic-

\* Sekta była Filozofow Pirronistow o wszystkim powątpiewających.

kiemu wierzyć; nierozumem zaś, wszystko odrzucać.

Historja miałaby nierównie więcej pewności, gdyby była czytana, iak należy; ale nierównie więcejby z niej odnoszono pożytku, gdyby się nad nią iak należy zastanawiano. Jako przypadki partykularne, są gruntem, na którym wiadomości naturalne się zasadzają; wynika ztąd ten pożytek dla rozumu, iż sobie z nich czyni wnioski, które mu są gruntownym prawidłem do praktyki: ale nie zawsze y z tego korzysta; iest bowiem nadto skwapliwym.

Lubią powszechnie czytać Historję; ale większa liczba czytelników, przebiega z skwapliwością przypadki największej wagi; albo uczy ich się na pamięć, bez tego iednak, żeby rozum z nich najmnieyszy uczynił wniosek.

Jnni przeciwnie za pierwszym rzuceniem oka czynią z spraw partykularnych, wnioski powszechne, które u nich są za pierwsze y początkowe prawdy.

Ci y tamci nie odnoszą żadnego pożytku z ich czytania. Opieszałość dowcipu szkodzi pierwszym: żywość zaś tegoż dowcipu bardziey ieszcze szkodzi drugim; lepiey bowiem nie iść za żadnym prawidłem, iak iść za złym; y błąd iest  
nie



nierównie szkodliwszym jak niewiadomość. Pierwsi ucząc się na pamięć prosto tego, co czytają, obciążają pamięć zebraniem różnych baiek, które się nie zdadzą, tylko żeby ie w zimie przy kominie opowiadać. Drudzy formują sobie ze wszystkiego maxymy, napełniają pamięć swą uwagami częstokroć przeciwnemi, które wraz porównane, wprowadzają ich w zamieszanie lub w błąd.

Szrodka się trzymać trzeba. Ten zaś zawisł na tym aby nie stanowić prawd początkowych tylko na fundamencie wielu przypadków dowodnych, z sobą zgadzających się, y nie przyznawać im, jeżeli można, więcej prawdy, iak icy w rzeczy samej mają.

Wielu czytelników przystępuje do czytania nawet Historyi z uprzedzeniami powziętymi z urodzenia albo wychowania. Przywiązawszy się do iedney strony, nie szukają tylko tego co może sprzyjać ich mniemaniom. Nie czytają, aby się czego nauczyli, ale żeby się utwierdzili w swym widzi mi się. Dowcip ich niedostępny temu wszystkiemu, co się z uprzedzeniami ich nie zgadza, dobrowolnie z poznania prawdy się ogołaca.

Wada największa w czytaniu jest, że rozum sam z siebie niechce zasięgać

gruntu na którym się zdanie Autora zafadza, ażeby poznać, czy wnioski są dobre, lub niepewne. Z przyrodzenia jesteśmy leniwi, y przyznać potrzeba, że taki sposób czytania jest przytłudny. Ale gdy rozum do tego się przyuczy, trzymając się pewnych w tym przepisów, dalsze ćwiczenie resztę ułatwi. Ci co już tak są zwyczajeni, poymią bez przerwy w czytaniu, jeżeli jest zły albo dobry grunt zdania Autora. Przeniknienie y uwaga rozumu przyzwyczajonego do takowego ćwiczenia nader jest żywe, tak dalece, że Człowiek często rozważający, z pierwszego weyrzenia tak gruntownie rzecz poymie, żeby mu dłużej potrzeba rozmowy do wypowiedzenia drugim swoich myśli.

Uwaga otwiera nam oczy do poznawania Książ y jest Przewodnikiem do pewności y prawdy mimo wszystkich wątpliwości y błędów. Daremnaby była uwaga gdybyśmy wszystkiego zapomnieli. Potrzebna więc jest pamięć, która jest składem wszystkich pożytków pochodzących z czytania, ona wystawiając nam przed oczy rzeczy przeszłe, uczy nas iak mamy sobie postępować w przyszłych.

Pamięć zaś nabywa się przez uwagę; rzeczy, których tylko myślą powierzchownie dotknęliśmy prętko zapominamy.



Co zaś z pilnością czytamy, łatwo na pamięć przychodzi.

Zastanawiać się nad tym co się czyta, mieć wzgląd na wziętość słow; dla dołkonanego zrozumienia mocy wyrażenia, czytać różność między własnym y nie własnym słow wyrażeniem, iak są w sobie, lub iak podobieństwo rzeczy wyrażają, nieprzestawać iak tylko na tym, co z gruntu poymuiemy, y nie szacować rzeczy z cudzej powieści, ale za własnego rozumu iść w tej mierze radą, y nie przywiązywać się tylko do prawdy. Mieć zwyczaj przedświzawszy iaką Książkę do czytania, nigdy przedmowy nie opuszczać; ta bowiem wiele może ułatwić trudności, którychby w czytaniu samego dzieła, trudno było doysć; Często przerwać czytanie dla uważania co czytamy, iak Autor swoje zdanie wyraża, czym one dowodzi, iaką ważność tych dowodów? co za związek podziałów? są to sposoby nayskureczniejszye do długiego pamiętania, cośmy czytali, do poznawania prawdy, do nabierania dobrego gustu, y do wydoskonalenia swego dowcipu.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiej ulicy.*

Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.

Galleria Giustiniana, 330. Stampe in rame  
II. Tomi folio maximo 36. Duc.

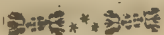
Abrégé de toutes les Sciences à l'usage des  
Adolescens, & de toutes ceux qui  
veulent s'instruire, par Mr. For-  
mey 4. Parties 8. Berlin 1768. 24. fl.

Histoire d'Angleterre depuis le Traité  
d'Aix à - la Chapelle en 1748.  
jusqu' au Traité de Paris. en  
1763. pour servir de Continua-  
tion aux Histoires de Mr. Smol-  
let & Hume par Mr. Targé 5.  
Vol. rel. en veau 12. Paris 1768. 60.

----- des Guerres & des négociations  
qui précéderent le Traité de West-  
phalie sous le Regne de Louis  
XIII. & le Ministère des Cardi-  
naux Richelieu & Mazarin, par  
Mr. le Perc Bougeant, S. J. III.  
Tomes 4. Paris 1767. 72.

----- du Regne de Louis XIV. Roi de  
France par Mr. Reboulet, 9. Vol.  
1756. 45.

Pianta nuova di Roma data in Luce de  
Giambattista Nolli, 1768. Royal  
Folio. 108.



*Dnia 10. Stycznia.*

## O PRAWIE NATURY

*W powszechności.*

**J**zali Człek z swoiey natury y ułożenia jest rzeczywiście poddany Prawom właściwie nazwanym? Jzali Prawa takie są w samey rzeczy? Jaka jest zwierzchność, która ie stanowi? Jakim sposobem można przyiść do ich poznania? Zkąd pochodzi powinność, ich zachowywania? Co może nastąpić ieżeli kto zaniedba ich wypełnienia? Takie są wielkiey wagi pytania, które w tey mierze zachodzą y które w ninieyszym tudzież następujących podobnych Piśmach rostrząsać będziemy.

Przez Prawo przyrodzone ma się rozumieć, Prawo które BOG wkłada na wszystkich ludzi: którego oni mogą doyść y poznać przez samo światło rozumu, uważając z pilnością swoią naturę, y swoy stan. Prawo więc naturalne jest zgromadzeniem albo zbiorem tychże samych praw.



Nauka o Prawie naturalnym czyli o Prawie przyrodzonym jest, sztuka przez którą przychodzimy do poznania praw natury, do ich odkrycia y do ich stosowania w sprawach ludzkich.

Ale czyli są w rzeczy samey Prawa przyrodzone? To jest najpierwsze pytanie, które się podaie y które najpierwey trzeba rostrzynać. Na rozwiązanie tej trudności, trzeba koniecznie zasięgnąć Teologii naturalney, która jest najpierwszym y prawdziwym fundamentem Prawa naturalnego. Bo kiedy się nas pytaią czyli są iakie Prawa, wynika z tego, następujące troiokie pytanie. 1. Czy jest BOG: 2. Jeżeli jest BOG, czy ma on przez siebie samego moc wkładania Praw ludziom? 3. Nakoniec, BOG czy używa tej mocy dając nam w rzeczy samey Prawa, y domagając się abysmy do nich stosowali nasze sprawy?

Na dwa pierwsze pytania nie widzimy potrzeby w tak małym dziele, iak to jest odpowiadać. Procz tego są to prawdy tego rodzaju, które za pierwszym rzuceniem oka wkruszyć przenikamy. Nie trzeba tylko pilności w zastanowieniu się nad dowodami iasnymi y widocznymi, które do ich potwierdzenia, ze wszech stron się ciśną. Mamy iednak y wszyscy Czytelnicy

nicy mieć mają te prawdy za niewrzu-  
szone, które nam służyć będą za funda-  
ment do odpowiedzi na to trzecie pyta-  
nie, które następuje. BOG na funda-  
mencie swojej władzy nad nami, chciał  
y w rzeczy samej, przepisał nam prawa  
albo prawidła, podług których mamy się  
sprawować.

Widziemy oczywiście z iedney strony,  
że BOG z swojej natury posiada w nay-  
wyższym stopniu, wszystkie kondycje  
potrzebne Prawodawcy. Z drugiej zaś  
strony mamy przed oczyma ludzi którzy  
są stworzeniami Bożkiemi, obdarzonymi  
rozumem y wolnością, sposobnemi do czy-  
nienia z wyborem, uczucie mającemi  
ukontentowania y boleści, skłonnemi do  
dobrego y złego, do nagrody y kary, &c.  
Taka zdolność do stanowienia Praw y ich  
odbierania nie może być daremną? Ten  
zbior związkow y okoliczności iawnie  
okazuje, iż zamierzony temu wszystkiemu  
być musi koniec, nie mniej ani więcej  
jak uformowanie oka naszego okazuje, że  
i jesteśmy przeznaczeni do widzenia świa-  
tła. Dlaczegożby BOG nas uczynił wła-  
ściwie takich iakiemi potrzeba być do  
odbierania praw, gdyby nam ich dać nie-  
chciał? Byłyby to z obudwoch stron  
przymioty cale daremne. Nie tylko za-

rzut znaleźć się nie może żaden tak potężny, aby to nasze wnoszenie, obalić mógł, ale owszem wnet pokażemy, iż wszystko do ugrontowania onegoż zmierza.

Uważając piękny porządek który mądrość najwyższa postanowiła na świecie fizycznym, nie można przypuścić do myśli tego zdania, iż na los ślepy szczęścia y na nierząd świat moralny puściła. Rozum nam pokazuje przeciwną rzecz, to jest, że iestestwo rozumne wystawuje sobie we wszystkim koniec rozumny, y zażywa frzodow potrzebnych do dostąpienia onego. Koniec który BOG sobie zamierzył względem swego Stworzenia, w szczególności względem Człeka, niemożę z iedney strony być tylko iego chwałą, z drugiey zaś doskonałość y szczęśliwość iego stworzenia, tyle ile iego natura y ułożenie czyni go do tego sposobnym.

Te dwie rzeczy tak godne stwórcy zgadzają się y łączą doskonale. Chwała Boga zawisła na okazywaniu doskonałości swoiey, władzy swoiey, dobroci swoiey, sprawiedliwości swoiey, mądrości; te zaś same cnoty nie są nic innego tylko miłością porządku y dobra powszechnego. Iestestwo więc naydoskonalsze y nayszczęśliwsze, chcąc lepiej Człowieka prowadzić do stanu porządku y szczęśliwości,  
który



ktory mu przyśto; nie może niechcieć  
razem co mu jest potrzebnego, do tego  
końca, a zatym nie może odrzucić spo-  
soby, ktore są do tego zgodne, odrzucając  
inne ktore takimi nie są. Gdyby ułożenie  
Człeka było właściwie fizyczne albo me-  
chaniczne, BOG uczyniłby to wszystko  
dla niego co przyśto iego dziełu, ale  
Człek będąc stworzeniem rozumnym y wol-  
nym, mogącym rozeznąć, czynić wybor;  
Sposoby ktorych BOG zażywa do kiero-  
wania nim do iego końca; powinny być  
proporcyonalne do iego natury, to jest  
takie, do ktorychby Człowiek wchodził  
y przykładł się przez własne sprawy. Bo  
iako każdy sposób nie jest równie dobry  
do kierowania do pewnego końca, wszyst-  
kie sprawy ludzkie nie mogłyby byż  
także obojętne. Oczywista więc jest rzecz,  
że każda sprawa ktora idzie przeciw koń-  
cowi, ktoryby sobie BOG zamierzył; nie-  
jest co BOG chce, y że on przeciwnie po-  
twierdza to, co dąży do celu przez niego  
założonego. Kiedy można wybierać y  
puścić się tą raczey drogą nizeli inszą;  
ktoż może wątpić, iż Stworca chciał  
abyśmy przedsięwzięli prawdziwą drogę,  
a nie sprawując się zuchwale y oślep; aby  
śmy postępowali sobie iako stworzenie  
rozumne, to jest zażywając naszey wolno-

ści y innych sił duszy y przymiotow, ktori nas obdarzył tym sposobem, który naybardziej przystoi naszemu stanowi y naszemu przeznaczeniu do zgadzania się z iego zamysłami, dla przyspieszenia zamierzoney nam y innym szczęśliwości.

Te uwagi nabierają nowey mocy z zażenowania się nad skutkami przyrodzonymi przeciwnego mniemania. Czymby był Człęk y społeczność, gdyby każdy był takim Panem swych spraw, żeby mógł wszystko uczynić podług swego widzi mi się, nie miał innego początku do sprawowania się procz swego kaprysu y swoich pasji? Daymy to, że BOG zostawiając Człeka iemu samemu, nie przepisał mu w rzeczy samey żadnego prawidła życia, y niepoddął go żadnemu prawu, większa część talentow Człeka y iego władz stałaby mu się próżna. Na coby mu się zdało światło rozumu, gdyby nie szedł tylko za prostym instynktem bez zażenowania się nad swemi postępkami? Co po mocy zawieszania swego zdania, iezeliby nie uważnie musiał iść za pierwzemi powierzchwnościami? Co za pożytek będzie z reflexyi, iezeli nie masz nic ani do wybierania ani do rozmyślenia? Jezeli zamiast słuchania rad roztropności, trzeba dać się kierować ślepym skłonnościami?

Nie

Nie tylko te władze które są zaszczy-  
tem y ozdobą naszej natury, byłyby przeto  
wcale próżne: ale obrociłyby się jeszcze  
w nasz niepożytek ich przezorność; bo  
czym lepsza jest iaka władza y wyższa,  
tym złe iey zażycie jest niebezpieczniejsze.

Nie tylko byłoby to wielkie nieszczę-  
ście dla Cześka uważanego w sobie samym,  
większeby było jeszcze dla Cześka uważa-  
nego w społeczności. Bo stan społeczności  
bardziej iak każdy inny wyciąga praw,  
aby każdy zamierzał granice swoim pre-  
tenzyom, niewdzierał się w prawa dru-  
giego. Inaczej rozpusta rodziłaby się  
z niepodległości: dozwolić aby ludzie byli  
zostawieni sobie samym, jest to otworzyć  
pole wolne pasyom niesprawiedliwości,  
gwałtom y okrucieństwu: znieść prawa  
naturalne y ten związek moralny, który  
utrzymać sprawiedliwość y rzetelność  
między ludem, y który ustanawia także  
 pewne powinności, już to w Familiach, już  
innych związkach życia: ludzie nie będą  
niczym innym tylko zwierzami drapież-  
nymi jedni dla drugich; szkodliwemi  
dla swych równych: z ręczność obroci się  
w frantostwo, a sposobność w złość. Nie-  
potrzeba w ten czas więcej mówić o po-  
żytkach ani o srodyczach społeczności,  
boby to był stan wojny y prawdziwe  
tylko łupieństwo.

Je-



Jeżeli mówią że ludzie sami zaradziliby nie-  
rządom przez postanowienie praw (mimo, że prawa  
ludzkie miałyby mało mocy gdyby się niezasadzały  
na początkach sumnienia) ta uwaga dąży do przy-  
znania potrzeby praw w powszechności, y czyni  
nam wygraną naszą sprawę. Bo jeżeli pochodzi  
z porządku rozumu że ludzie stanowią między sobą  
prawidła życia dla uniknienia złego, którego by ie-  
dni od drugich obawiać się mieli, y dla przy-  
spobienia sobie pożytków, które mogą uczynić szczę-  
śliwość tak prywatną iak publiczną: to samo po-  
winno dać do zrozumienia, że Stwórca nieśkończo-  
nie mądrzejszy y lepszy iak my, poszedł za tym  
bezwątpienia sposobem. Jeżeli dobry Gospodarz  
niezaniedbuie kierować swoje dzieci powagą y radą  
dla uczynienia porządku w swym domu: możnaż  
pomyśleć aby Ojciec powszechny wszystkich lu-  
dzi, zaniedbał im dać tey samej pomocy? Y  
jeżeli mądry Monarcha nie bardziej niepra-  
gnie iak uprzędzić rozwiozłość przez dobre  
ustawy; iakże wierzyć, ażeby Bóg który jest wię-  
kszym przyjacielem ludzi, iak ludzie nie są ich  
równych, żeby zostawił Narod ludzki bez steru  
y przewodnika nawet względem rzeczy naywa-  
żniejszych, y od których zawisło wszystko nasze  
szczęście? Ten postępek nie byłby mniej przeciwny  
dobroci Boskiej iak jego mądrości. Potrzeba więc  
inne mieć w tey mierze rozumienie y utrzymywać,  
że Stwórca przez skutek swojej dobroci, stworzy-  
wszy ludzi, dla ich uszczęśliwienia wraził w ich  
serca skłonność niezwykłą ku szczęśliwości, y  
przyprowadziwszy ich do życia społecznego; nadał  
im bez wątpienia początki które im powodem są do  
kochania porządku y prawideł które im podają  
sposoby pożytkania go y utrzymania.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*



*Dnia 13. Stycznia.*

## O PRAWIE NARODOW

W powszechności.

**P**rawo Narodow jest Prawo pochodzące z obowiązków, które ieden naród ma względem drugiego. Można uważać narody lub Państwa, przy których jest najwyższa władza, iako osoby wolne, któreby żyły podług najpierwszego powodu natury, to jest nie podlegając innym Prawom prócz przyrodzonym, któreby zachowywać we wszystkich swoich postępках bysoby dla nich nader pożyteczne: ztąd wynika, że Prawo narodow z swoiey istoty nie jest, tylko Prawo natury, przystołowane do narodow. Narody będąc wolnemi y niepodległemi iedne drugim, niepowinne bydź zatrudnione w spokojnym zażywaniu tey wolności którą wzięły od natury. Wszystkie sobia są równe, y iedne od natury mają obowiązki y Prawa: moc lub słabość, żadney nie powinna w tey mierze czynić różnicy. Z tey równości pochodzi, że jest

D

przy

przy nich moc rządzenia y sprawowania się iak sądzą u siebie nayprzyzwoiciej; ale iczeliby iaki naród zgwałcił Prawa natury, względem innych narodów, te mają także Prawo upomnienia się o to, nawet orężem, gdyby nie można inaczej.

Doskonałe zachowanie Prawa natury powinno być poczytane za politykę nayzbawienniejszą każdego narodu: gdy mówię o zachowaniu Prawa natury, nie rozumiem samego tylko zachowania sprawiedliwości właściwie nazwanej, ale też dopełnienia wszystkich powinności, do których ludzie są obowiązani iedni względem drugich; powinności które każdy naród winien zachować swym sposobem względem innych narodów, y które zawisły w powszechności, na czynieniu tego wszystkiego dla zachowania y szczęśliwości innych, co można, y iak się tylko pogodzić może z powinnościami względem siebie samego. Y tak gdy iedne Państwa Sąsiedzkie, są niesprawiedliwie uciśnione przez nieprzyjaciela mocnego, który na nie następuje, jeżeli naród iaki może mu dać pomoc bez wystawienia siebie samego na wielkie niebezpieczeństwo; bez wątpienia powinien mu dać posilki, ile że się może sam znajdować w podobnym razie potrzeby takowey pomocy, y ma interes, dla zachowania



wania siebie samego, użycia w rzeczy samej tej pomocy naturalnej. Polityka wspiera i jeszcze tę powinność: Królowie mają interes hamowania postępów wyniosłego Rządcy, który chce się w moc wbić, podbiłając sobie swych Sasadow.

Gdy Turcy oblegli Wiedeń, nieśmiertelnej pamięci godny Król Nasz Jan Sobieski, był Zbawicielem Domu Austriackiego, a podobno y całego Niemieckiego Państwa, równie iak swego Narodu.

Podobnym sposobem, jeżeli iaki naród jest ucisniony głodem, ci wszyscy którym zbywa od swego wyżywienia, powinni madać pomoc w jego potrzebie, zawsze jednak bez wystawiania się na podobny głód. Henryk IV. Król Francuski, którego Monarchowie Cnotliwi wystawiać sobie powinni za model, sądził się być obowiązany do czynienia tej ludzkości względem narodu buntowniczego, który się zmowił na jego zgubę. Jakążkolwiek inną nieszczęśliwością będą iakie Państwa przyciśnione, podobny ratunek świadczyć im należy.

Naród mocny y szczęśliwy niepowinien przestać na zachowaniu w całości innych Państw; powinien ieszcze przy-

kładać się do ich doskonałości, podług tego iak w mocy Jego iest, y iak one potrzebują Jego posłków, czyli to udzielając im Nauczycielow dla ich oświecenia, iezeli ich potrzebują, czyli to komunikując im swoich ustaw, iezeli iest tak szczęśliwy, że się mądrymi rządzi. Ale lubo iest obowiązany przykładować się z swojej strony do doskonałości innych narodow, niema iednak Prawa przymuszania ich do przyjęcia tego, co im podaie. Przynaglać ich byłoby to gwałcić ich przyrzoną wolność. Podobnie żaden naród, który potrzebuie pomocy, nie może przynaglić innego, do udzielenia mu rzeczoney pomocy. Ten iednak, który mu ją odmawia bez przyczyny, grzeszy przeciwko sprawiedliwości, ale mu nie czyni krzywdy, będąc Panem zachowania tych posłków dla siebie, osobliwie iezeli przegląda, że będzie ich sam potrzebował, on zaś sam ma Prawo w tey mierze sądenia.

Jeżeli powinności narodu iakiego względem siebie samego, zakładają granice obligacyi w ktorey się znayduie, do dania czasem Państwow Sądiedzkim dowodu ludzkości, nie mogą iednak żadney założyć granicy zakazowi czynienia im krzywd, sprawowania iakiego gwałtu, łowem, ich urażania. To iest, co zakazuje  
naro-

narodom wszelkiego złego używania, któreby dążyło do uczynienia zamięszania w innym narodzie, do utrzymywania w nim niezgody; zepsowania Obywatelów, odmawiania zprzymierzonych, wzbudzania nieprzyjaciół, psucia jego chwały, y ogoławania go z tych naturalnych pożytków.

Handel jest z naypewniejszych sposobów, których narody mogą używać dla dania sobie wzajemnych, których potrzebują, pożytków. Natura nie wydała na iednym miejscu tego wszystkiego co należy do potrzeb ludzkich. Jeden kray obfituje w zboże, drugi w łąki, y bydło, trzeci w lasy y kruszce, &c.

Jeżeli te wszystkie narody z sobą wzajem prowadzą handel iak ludzkość wyciąga; nikomu z nich nie będzie zbywać na rzeczach użytecznych y potrzebnych.

Przydaymy do tego, że ieden naród jest zdolniejszy do pewnego wydawania z siebie rodzaju rzeczy, iak inny, bardziej naprzykład do wina iak rolnictwa; &c. Jeżeli handle y wymiany są ustanowione, każdy naród będzie pewny nabycia tego, czego mu brakuje, zażywa swego gruntu y swego dowcipu iak może naypożytecznicy, y naród ludzki ztąd profituje.



Każdy więc naród powinien nie tylko zachowywać takie handle, iak tylko roztropnie może, ale nawet powagą swą zasłaniać y zaszczycać; Utrzymywać ich wolność, która ich duszą iest, a nie zinnieszać bez potrzeby. Każdy naród na fundamencie swey wolności ma Prawo prowadzenia handlu z innemi, które się go podjąć zechcą, y ktokolwiek zechce temu przelzkadzać, czyni mu krzywdę. Ale jeżeli iest powinnością w powszechności narodu utrzymywać handel z innemi, y jeżeli każdy ma Prawo prowadzenia go z temi którzy go do niego przypuścić zechcą; Każdy naród w szczególności może y powinien strzedz się handlu, któryby mu był szkodliwy lub niebezpieczny, y to iest co dać moć każdem Panom pozwolenia lub zakazania innym handlu z swemi poddanemi, y tak jeżeli ieden naród chce sobie ubezpieczyć prawo handlowania z tym lub innym stanem, potrzeba, aby sobie go ubezpieczył przez Traktaty, a narody mogą w takowe Traktaty kłaść kondycye y klauzule iakie im się zdawać będą potrzebne. Wolno im iest stanowić ie na zawsze lub do czasu, albo z iakimkolwiek warunkiem. Jak naród iaki wszedł z drugim w ugodę przez Traktat; nie wolno mu iest zawierać  
z kim

z kim innym podobnych w tey mierze Traktatow, lubo to zkąd inąd wolno im było podług obowiązkow ludzkości, albo obligacyi powszechney prowadzenia wraz handlow, gdyby sobie do tego przez wspomniony Traktat rąk nie związały. Te rodzaje obowiązkow, które mu odeymują wolność do dopełnienia swych powinności względem innych, zakładają się na potrzebie, w ktorey się każdy znajduje przenoszenia własnych pożytkow nad cudze. Wolno jest każdemu ustąpić swego Prawa, każdy naród może swoy handel ustanowić z jednym szczególnym Sąsiedzkim Państwem, obowiązać się że nie będzie handlował pewnym Towaru rodzajem, poprześcić prowadzić handle z tym lub tamtym narodem. Jeżeli nie zachowuje tych obowiązkow, dać Prawo narodowi, z którym w nie wszedł, przymuszania się do ich zachowania, ani się przez Traktaty tego rodzaju wolności prowadzenia handlow bynajmniey nie uwiązca.

Narody nie przedsięwiorą handlow, tylko dla przysposobienia sobie rzeczy potrzebnych, lub użytecznych, ale też dla zbogacenia się. Bo gdzie idzie o uczynienie sobie zysku, równie wszystkim godzi się wchodzić do iego uczestnictwa; ale najpilniejszy uprzedza sprawiedliwie innych,  
obey-

obeymując rzecz, ktorey iest Panem ten  
ktory ją najpierwszy bierze, nie nawet  
nie przeszkadza aby ją obiał całą iezeli  
ma iaki Prawy sposob przywłaszczenia  
iey sobie. Wtenczas gdy ieden narod bę-  
dzie posiadał pewne rzeczy; inny może  
sprawiedliwie przez Traktat obwarować  
sobie Prawo, aby ie sam zakupował, a  
potym ie wszystkim przedawał: wyiąc  
iednak od tego należy, rzeczy potrzebne  
do życia, ktorych gdyby narod mają-  
cy Prawo ie przedawania; chciał pod-  
wyżżyć cenę nad słuszność; inne narody  
miałyby moc przez staranie o ich całość  
y kwoli pożytkowi społecznosci ludzkiej,  
złączyć się wraz dla nauczzenia rozumu  
takowego chciwegb uciemiężyciela.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.

*Gli Principi dell' Arte del Dissegno, Trat-  
ti da Celebri Autori, dedicati al Me-  
rito del Sig. Michelos Brioschi,  
dell' Accademia di S. Carlo Borro-  
mco, 4. Roma,*

4.







*Dnia 17. Stycznia.*

## Z PRAWA NARODQW

### O Traktatach.

**N**Arody przeświadczone że nie można się dolyć zasadzać na powinnościach naturalnych społeczności politycznych, względem obowiązkow wzajemnych, które ludzkość na nie wkłada; staraia się upewnić sobie przez Traktaty, posilki, y pożytki, które Prawo naturalne im obwarowało, gdyby szkodliwe rady fałszywey polityki nie czyniły ich nieskutecznemi.

Traktat iest ugodą uczynioną dla dobra powszechnego przez władze najwyższe, albo na zawsze, albo do pewnego czasu. Ugody które mają za cel rzeczy przemiłujące, nazywają się umowami &c. Bywają dopełniane przez icdno szczególne dzieło, nie zaś przez czynności powtarzane. Traktaty publiczne nie mogą być zawierane tylko przez Naywyższą władzę, przystępującą do nich imieniem całego Narodu. Y tak umowy które Monarchowie

E                      czy-

czynią między sobą w partykularnych interesach, lub inne zawarte między Krolewem y osobą partykularną, nie są Traktatami publicznemi. Gdzie jest rząd Monarchiczny Krolowie mają bez wątpienia zupełną moc zawierania Traktatów imieniem Całego narodu, który w sobie reprezentują, y jego obowiązki ściągają się do Całego Krolestwa. Ale Rządcy ludu nie mają mocy zawierania Traktatów publicznych: niektorzy są obowiązani do kładać się Senatowi lub innym osobom reprezentujących Naród. Trzeba brać miarę z Praw fundamentalnych każdego narodu, iaka jest w nim władza mająca moc zawierania uroczystych Traktatów imieniem całego kraju. Naród który się poddał pod protekcyą innego, nie tracąc przez to władzy u siebie najwyższej, może wchodzić w Traktaty przynajmniej jeżeli się nie wyrzekł tego Prawa, poddając się cudzej protekcyi. Ale nie może w tych Traktatach wchodzić w obowiązki przeciwne narodowi któremu się oddał.

Monarchowie czynią Traktaty wraz przez swych Ministrów zaszczyconych przyzwoitą władzą których nazywają powszechnie Plenipotencyaryuszami. Ci nie powinni wychodzić z przepisu Instrukcyi która im jest dana.

Wszystko

Wszystko zaś co obiecują w obrębach swego zlecenia wiąże tego, którego są Ministrami. Teraz dla uniknienia wszelkiego niebezpieczeństwa y trudności, zachowują sobie Monarchowie moc ratyfikowania tego, co było ułożonego ich imieniem y przez ich Ministrów.

Traktat iest ważny jeżeli nie masz żadney przywary w sposobie którym był zawarty; y dlatego nie można do niego wyciągać inney rzeczy tylko władzy dostarczającej w stronach zawierających Traktat, y ich wzajemnego zezwolenia dostatecznie okazanego: krzywda więc nie może uczynić Traktat nieważny. Do zawierającego bowiem Traktat należy rostrząsać doskonale obowiązki w które wchodzi, jeżeli ie podpisze: może zaś sobie odstąpić względem dobra swego, iak mu się podoba: ustąpić co z swego prawa; wyrzec się swych pożytków; iako u siebie sądzi nayprzyzwoiciej: druga strona nie iest obowiązana wchodzić w iego pobudki, y zastanawiać się nad ich ważnością. Gdyby wolno było narodowi odstąpić Traktatu, z przyczyny że nim iest ukrzywdzony; nicby nie było statecznego w przymierzach narodowych. Ale jeżeli proste ukrzywdzenie y niepożytek z Traktatu pochodzący nie iest dostateczną przyczyną

E 2                      do



do zrzeczenia się go, toż samo trzeba rozumieć o innych nieprzyzwoitościach, któreby dążyły do upadku kraju.

Ponieważ każdy Traktat powinien być czyniony z dostateczną mocą; ten, który dąży do obalenia Królestw, jest nieważny y nie obowiązujący: bo żaden stanowiący go niema mocy obowiązywania się do rzeczy mogących przynieść upadek krajowi, który mu do ubezpieczenia swojej tylko całości mocy traktowania udzielił.

Traktaty można dzielić na dwa rodzaje, pierwszy rodzaj jest ściągających się iedynie do rzeczy, które z kąd inąd były przykazane przez prawo naturalne: y te dają prawo stanowiącym Traktat domagania się tego, czego przedtym nie mieli mocy wyciągania tylko iak usługi iakiey ludzkości. Tego pierwszego rodzaju są wszystkie Traktaty za cel szczegulnie mające pokoy y przyiaźń, kiedy obowiązki, które przez nie zaciągają nic w sobie nie zawierają, procz tego, co ludzie sobie byli powinni. Takie są które pozwalają handlu, przechodu, &c.

Drugi rodzaj Traktatów przez które narody do czego ważniejszego się obowiązują, procz tego co podług prawa naturalnego sobie powinny. Te Traktaty są  
albo

albo rowne albo nie rowne. Mowią że w ten czas są rowne, kiedy strony obiecują sobie iednę rzecz, lub rzeczy rownego szacunku, y wagi. Taki iest na przykład Traktat względem wzajemney obrony przez ktory obiecują sobie strony podobne wzajemnie posiłki. Taki iest Traktat naprzykład względem podniesienia Woyny, przez ktory umawiają się, że każdy z zprzymierzonych przysławi drugiemu równą liczbę Woyska. Taki iest na koniec związek przez ktory iest wymiarowany pożytek dla każdego z zprzymierzonych, ktory mu się daie, lub ktory przy końcu tego związku ma odnieść. Procz tego te rodzaje Traktatow mogą bydź ieszcze powtornie wiele razy dzielone, podług tego iak zachodzące między Monarchami interesa wyciągają. Y tak zawierają między sobą Traktaty względem handlow, względem wzajemney obrony, względem spólney woyny, przechodu, ktory sobie na wzajem pozwalają, lub ktorego zabraniają nieprzyjaciołom ich zprzymierzonych. Traktaty nierowne są, przez ktore strony nie warują, sobie rzeczy rownych, albo rowney ceny y szacunku.

Dzielią ieszcze Traktaty na osobiste y rzeczywiste. Tainte są ktore się ściągają do osob zawierających; te zaś iedynie na-

leżą do rzeczy względem których traktują, bez wszelkiego względu na osoby traktujące. Pierwsze kończą się życiem tego, który je zawierał: Drugie przywiązane są do całego narodu, y trwają tak długo iak narod, jeżeli nie mają innego czasu zamierzonego; Wiele na tym zawisło, żeby nie mieszać tych dwóch rodzajów przymierzow: iakoż w rzeczy samey Krolowie mają teraz w zwyczaju wypisywać się do kładnie dlatego, aby żadney niezościć w tey mierze wątpliwości.

Przymierze kończy się w ten czas iak czas mu zamierzony wychodzi: a ten jest częstokroć opisany w przymierzu; tak na przykład kiedy zawierają przymierze na pewną liczbę lat; czasem niepewny iak w przymierzach osobistych, których trwałość zawisła od życia tych którzy go zawierają. Nad to koniec Traktatu jest nie pewny, gdy dwóch lub więcej Monarchow czynią iakie przymierze względem iakiego partykularnego przedsięwzięcia. Koniec tego przymierza jest przywiązany do skończenia zamierzonego dzieła, które celem jest ich ugody; albo jeżeli rzecz im się nie uda, do czasu, w którym uznają niepodobieństwo wykonania przedsięwziętego y ułożonego dzieła.

Tra-



Traktat do czasu zawarty może być odnowiony za iednostraynym zezwoleniem zprzymierzonych: to zaś zezwolenie pokazuje się lub wyraźnie, albo przez wniosek z różnych spraw postępku y okoliczności zprzymierzonego dawniey narodu. Odnowić wyraźnie Traktat, iest to iedno iak nowy pierwszemu podobny zawierać. Co się tycze odnowienia Traktatu drugim sposobem, tego odnowienia nie łatwo się można domyslić. Bo obowiązki tey walney rzeczy godne są wyraźnego zezwolenia. Nie można więc zařadzać odnowienia tajemnego, tylko na fundamencie spraw tego rodzaju, które nie mogą być dzielone, tylko na fundamencie przymierza.

Gdy ieden z zprzymierzonych niedotrzymuje obowiązkow Traktatu, drugi do dopełnienia ich może go przymusić: ale jeżeli niema innego do tego sposobu procz broni dla przymuszenia swego zprzymierzonego, aby danego słowa dotrzymał; przyzwolęsza iest częstokroć rzecz uwolnić się także wzajemnie z swoich obietnic, zerwać Traktat: y bez wątpienia ma każdy Prawo uczynienia tego, nieobiecawşy zwłaszczna nic, tylko pod kondycyą jeżeli iego współzprzymierzony dopełni z swoiey strony wszystkie kondycye, do których się obowiązał.

Jak

Jak Traktat osobisty kończy się z śmiercią zawierającego; tak też Traktat rzeczywisty niknie kiedy ieden z przymierzonych narodów upada. Co rozumieć się ma nie tylko kiedy ludzie składający ten naród w pień będą wycięci, ale kiedy przez iaki przypadek przestanie być osobnym narodem, to iest kiedy będzie rozproszony lub przez kogo podbity. Gdyby iednak naprzykład naród iaki ustąpił na zawsze sąsiedzkiemu krajowi Prawa łowienia w iakiej rzecce, albo trzymania Garnizonu w iakiej fortecy; ten kraj nie traciłby swych praw choćby naród od ktorego on je otrzymał; był podbity albo innym sposobem dostał się pod cudze Panowanie. Prawa jego nie zawisły od zachowania tego kraju: on się z nich wyrwał, a ten który się jego Panem stał, nie może więcej posiadać nad to co do kraju od niego podbitego należało. Równie długi iakiego narodu, długi dla których naprzykład naród sąsiedzki dał w zastaw swe Miasta lub Prowincye, nie giną przez podobne podbicie. Na koniec iako Traktaty zawierają się przez wzajemne zezwolenie stron; mogą się także zerwać za wzajemną zgodą y wolą zawierających.

Niechostate w tej Materji mowić tylko o umowach które Monarchowie czynią z partykularnemi osobami Cudzoziemskimi; o powinności dotrzymania w powszechności Traktatów; o zastawach które przy zawieraniu przymierza podług dawnego zwyczaju dawać się zwykły; co wszystko niżej będzie na swym miejscu rozstrząsione.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza w Warszawskiej  
na Senatorskiej Ulicy.*



Bogi



Bogi, którzy są Rządcami naszego przeznaczenia, y iak mamy kochać bliźnich z którym współ-żyjemy.

Filozofia \* nieieft sztuką zwodzenia Ludzi, ani ieft umiętnością na pozor: zawiffa na ifotnych rzeczach a nie na fłowach. Nieuczą iey się szczegulnie dla zabawy lub dla upchnięcia czasu.

Filozofia daie światło y polor naszym umyſſom, prawidłem ieft naszego poſtępowania y obyczajow, pokazuje nam co czynić mamy, a czego się ſtrzedz. Jeſt iak ſterem kieruiącym bieg życia naszego w poſzrod niebeſpieczeńſtw; naszą ucieczką y iedyną naszą podporą. Co godzina zdarza nam się niezliczona liczba przypadkow, w których radzić się iey nam potrzeba y wzywać iey na ratunek.

Ale rzecze kto \* czy nie-można być cnotliwym tylko nauczywſzy się ſubtelności ſzkolnych? czy nie byłoż wielu, którzy na Ludzi mądrych wytzli, idąc ſzczegulnie za powodem Prawa natury? zgadzam się na to, ale przyznać też potrzeba że dowcip ich był ieden z naywybornieſzych, y że przenikał rzeczy z ſatwością zadziwiającą. Podobni do Bogow, którym cnota bez pracy y nauki przychodzi, bo ią w ſobie ſamych poſiadaia y są iſtotnie dobrami.

Są

\* Epift: 16.    \* Epift: 95.

Są niektórzy lubo w małej liczbie obdarzeni wyborną naturą, którzy niepotrzebują tylko bardzo mało nauki do wyrównania swym Nauczycielom, y rozoznania mądrości, za pierwszym rzuceniem oka. Te szczęśliwe dowcipy y tak czułe na natchnienia cnoty, znajdują iey w sobie samych nasienia. Są także umysły leniwe lub zepsute przez złe nałogi które przez to zabierają, że tak rzekę, nieciaką drdżę, ta zaś nie może być tylko z trudnością y pracą zniesiona. Filozofia tym y tamtym jest użyteczna. Pierwszych w krotkim czasie przyprowadza do wysokiej doskonałości, drugich uprząta złe uprzedzenia, ktoremi są napoieni.

Powie kto inşy \* Filozofia jest nie potrzebna, iakiegożkolwiek się trzymając mniemania względem obrotów świata: Albo Bog, lub przeznaczenie rządzą światem, albo wszystko dzieie się podług ślepego fortuny losu. W pierwszym rozumieniu przypadki, które się mają zdarzyć, przytrafiają się nicomyślnie albo koniecznie; w drugim na nic się nie zda ostrożność, y przedsiębranie iakieykolwiek bądź miary, bo nie można się gruntować na tym co jest niepewnego.

Ja zaś mówię że Filozofia jest wszystkim wielce potrzebna w iakimkolwiek

F 2

z przy-

\* Epist: 16.

z przytoczonych są mniemaniu, trzeba więc do niej się przykładać. Jeżeli jest opatrność, albo jeżeli trzeba przypuścić przeznaczenie nieuchronne? Filozofia nauczy nas zgadzać się ochotnie z wolą Boga: jeżeli wszystko zawisło od ślepego losu? doda nam sił do oparcia się przeciwkom fortuny. Filozofia bowiem utrzymuje równie, iż potrzeba być posłusznym Jęstestwu najwyższemu y znosić cierpliwie rozmaite przypadki życia.

Jeżeli jesteś mądry, \* porzuć to wszystko, co cię zatrudnia, albo raczej staraj się z skwapliwością na takiego wynieść oddając się zupełnie Filozofii. Potargaj więzy, któremi jesteś skrzepowany, y uchodź z niewoli. „, Staranie o moich „, interessach jest mi do tego przeszkodą, „, mówisz, chcę przyść do stanu w którym „, bym mógł żyć niepracując, żebym nie „, wpadł w niedostatek, y żebym nie był „, komużkolwiek uciążliwym.

Z tej mowy widzę iż niepoznaiesz wszystkiego pożytku dobra, którego szukasz; nie sądzisz o nim tylko w powierzchowności, a szczególność Jego jest przed tobą ukryta. Niepoznaiesz, żebym zażył wyrażenia Cyncerona, iak pomocna jest Filozofia w obfitości y niedostatku: jeżeli się icy poradzisz powie ci, że boiażn ubóstwa niepo-

winna

\* Epist: 17.

winna ci czynić wstępu od niey, y że owszem ten stan iest naypożądańszy, bogactwa bowiem są wielką przeszkodą do Filozofii, że dla zażywania wolności umysłu potrzebney do nauki, trzeba być ubogim, albo żyć iak ubodzy; Na koniec że ta Filozofia, ktorey ty uczenie się odkładał na inny czas, iest właśnie, w co naypierwey powinien być się opatrzyć. Jakże to ubóstwo nam może być na przetkocie do nabywania Filozofii, gdyż za nawet niepowinna nas od niey odrażać. Dla nabycia mądrości trzeba być gotowym do znoszenia głodu, iak się trafia częstokroć tym którzy bronią Miasta oblezonego.

Jestże to prawda że kiedy inne rzeczy mieć będziesz, postarasz się o nabycie mądrości! wierz mi zaczniesz od Filozofii. Boisz się aby ci nie zbywało na rzeczach potrzebnych, boiażn twoja iest próżna, natura przesłaie na małe rzeczy. Filozof nie chce tylko tego, czego natura wyciąga; pożytki iakożkolwiek szczupłe, ktore fortuna mu udzielać może na przedłużenie jego życia, są mu dostarczające. Przesłaie na tym tylko co iest koniecznie potrzebnego, wolny iest od wszelkiej niespokojności, wesoły, ukontentowany, śmiać się będzie z zabiegów ktore bogaci, albo ci którzy niemi ślać się chcą, zwykli czynić.



Filozofia \* nie nieieft innego tylko miłość y szukanie mądrości. Jmiej iey okazuie rzecz która iey celem iest: Ten zaś zawiśł albo na szukaniu cnoty, albo poprawie obyczajow y umyśłu, lub wydoskonaleniu rozumu. Rzecz iest pewna, iż zachodzi nieiaka różnica między Filozofią y mądrością. Ta iest bowiem skutkiem, tamta zaś początkiem. Pierwsza iest pracą, druga nadgodą. Pierwszą trzeba uważać iak sposob, drugą zaś iak koniec: lubo Filozofia tylko zaprawia do cnoty, od ktorey się rośni, iak od swego końca, iednakowoż niektorzy Stoikowie za nierozdzielne mieli te dwie rzeczy, bo Filozofia nie może być bez cnoty, ani cnota bez Filozofii. Trzeba więc uważać te dwie rzeczy iak ściśle z sobą spoione.

Jaki iest cel Filozofii daley się pytam y czego ona nas uczy? Jey winniśmy wiadomość doskonałą natury, ktorey osobliwze tajemnice nam odkryła. Filozofia dać nam bezpieczne prawidła do postępowania sobie w niniejszym życiu, naucza nas nie tylko poznawać Bogow, ale być im posłusznymi, y uważać to wzyfisko, co nam się przytrafia, iako wyroki opatrności. Zachowuie nas od błędu, y stanowi rodzaj szacunku, który winniśmy każdej rzeczy, potęgą reskoiży podległe smutkom,

\* Epist: 89.

tkom, y nie chwali tylko dobra trwać. Na koniec dowodzi, oczywiście że ten jedynie jest szczęśliwy, który niepotrzebuje pomysłności ludzkich, iako że ten szczególnie y prawdziwie jest możny, który jest Panem siebie samego.

Część Filozofii \* która się tycze Bogów, tak wiele zacnieysza jest nad tę która ma za cel Człowieka, iak Filozofia cała przechodzi inne sztuki. Umiejętność ta o której mówię, wygorowała się szczęśliwie w wiadomościach rzeczy; to wszystko co pod zmyśły przypadało za małą rzecz sobie poczytała, doszła więc że natura ma w sobie co większego y piękniejszego. A ztąd taka jest różnica między nią, y innemi naszymi wiadomościami, iaka się znajduje między Bogiem, y Człowiekiem. Te nas nauczają tego co się dzieje na ziemi; tamta nam pokazuje skrytości Nieba: te nas załamania od onyśki y oświecają w naszych postępках; tamta się podnosi daleko nad ciemności, które nas otaczają, y pokazując nam blask promieni dnia pogodnego, prowadzi nas do samego zródła światła, od którego bierze swą świetność.

Wdzięczny jestem naturze nie w ten czas gdy widzę iey powierzchowności, które wystawia przed oczy wszystkich ludzi; ale gdy mogę przeniknąć iey tajemnice; gdy poznaię iaka jest Materya, z której świat ten jest uczyniony, kto stworzył y zachował to dzieło przedziwne, gdy mogę dowieść tych wielkiej wagi rzeczy. Jaka jest istota Boga? czy niezatrudnia on się tylko sobą samym? albo czyli wchodzi w to, co się tycze nas? czyli wydaie codzień nowe stworzenia, albo czyli pokazał swoją moc przez tworzenie raz na zawsze? czyli on jest częścią świata, albo czyli on sam nie jest światem? czyli stanowi nowe wyroki? czyli może odmienić porządek przeznaczeń? Jeżeli może te od-

miany

\* Nat: Quest: prefat:

miany, czy nie uwłaczają Jego wielkości y nie odmienności? Mafobym sobie życie powazał, gdyby nie było wolno wchodzić w rozstrzyśnienie tych wielkich rzeczy, bez tego na co by się zdało, rodzić się tylko dla picia, iedzenia, degadzania ciała śmiertelnemu, choremu, przemiatającemu, podległemu tak wiele niegodnym potrzebom, dla obawiania się na koniec śmierci, od której nikt nieieft wyięty. Gdybym był ogołcony z tego pożytku, na co by mi się zdały prace, y niepokojności, których doświadczam w tym życiu. Jak człek byłby wzgardzenia godny, gdyby nie mógł się wynieść, nad to co ludzkiego ieft. Czy mamy się z tego wynosić że ieftemy cokolwiek różni od naygorzszych ludzi? nawilnieyfszy z chorych, nie ma się z czego cheścić. Siły y zdrowie nie są iedną rzeczą.

Ale ieft wielu \* mniemanych Filozofow, ktorzy nie starają się aby być użytecznemi, ale żeby cudze na siebie oczy obrocić. Nieprzyjaciolami są przyżytności y uczciwości. Ułożenie w nich pokazuje się proste y odrażające. Powstają zawsze przeciw dostatkom, y ogołacają się ze wszystkich wygod życia. Strzeż się tych osobliwości, które są znakami rozumu próżnego y nadętego. Dostyć ieft na tym abyśmy po polstwu nie byli podobnemi co do rozumu y serca. Różnić się od ludzi powinniśmy przez sprawy a nie sposobem fobie poślępowania, inaczej daleko od tego żebyśmy ich poprawili, poruszamy ich przeciw nam, y odwracamy od nas. Nie zechcą nas w niczym naśladować, gdy się obawiać będą, żeby nie byli obowiązani iść za nami we wszystkim. Cel osobliwfszy Filozofii, ieft wydoskonalać mniemanie powszechne, ludzkość, społecznosc; nie można zaś tego dokazać, żyjąc inaczej iak ludzie. Trzymajmy się szkodka; Bądźmy cnotliwemi, bez złępowania z porządkiem powszechnego, aby spofob życia naszego był godny podziwienia, a nie był nie podobny do naśladowania.

\* Epist: 5.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorkiej Ulicy.

\*\*\*\*\*  
Dnia 24. Stycznia.

## O NAUCE

Do obyczajów się ściągającej  
w powszechności.

**P**Rzeznacząc BOG Człeka do zostawania przez pewny czas na ziemi y utrzymywania na niej iego rodzaju, właś w niego to wszystko, co może dążyć do zachowania iego, y rozmnożenia się; nie mniej iak wielki wstręt od tego, coby mogło przyprowadzić go o niebezpieczeństwo utraty swojego iestotwa. Z tego pragnienia, zachowywania siebie, wypływałyby wszelkie prawidła spraw ludzkich, gdyby Stworca objawiając się, ludziom, nie był im odkrył, że ich bytność nie kończy się na tutejszym życiu, y nie rozkazał im się oglądać na kary y nagrody wieczne, iako zapłatę ich spraw. Ale obowiązując ludzi do pamiętania o innym, procz terażniejszego życia, nie zgaślił w nich pragnienia zostawania na tym świecie. Większa część praw które im przepisał ( iak się pokaże gdzie indziej ) małą za cel zachowanie



rodzaju ludzkiego. Te prawa, podług zdania wielu uczonych ludzi, nie są tylko ogłoszeniem prawa przyrodzonego, które Człłek znalazłby był wyryte na swym sercu, gdyby namiętności zaślepiając jego rozum, nie były mu na przeszkodzie do poznania, iż wypływają z tego początku, który Stwórca w nich samych wypiętnował.

Do tego więc początku, to jest do pragnienia, które każdy z żyjących ma zachowywania swego iestestwa trzeba się udać; jeżeli chcemy poznać, prawa natury, albo te które pochodzą z przyrodzonych nam skłonności, te będąc przepisane od samego Stworcy, dawniejsze są od wszystkich praw ludzkich które nie są tylko ich wyłączeniem y rozszerzeniem. Te prawa zasadzają się na różnych obowiązkach które wypływają z natury Człłeka. Będąc na przykład stworzeniem, ma pewne związki, ze Stworcą, y ztąd wynika prawo które go pociąga do niego, dla oddania mu hołdu z iestestwa którego on jest początkiem. Ale hołd ten byłby tylko wewnętrzną skłonnością, którąby ludzie oświadczały przez nieiednakie powierchowne znaki, gdyby BOG nie był raczył objawić rodzaju czci, którey wyciąga od nich. Drugie prawo które pochodzi z związku Człłeka z swym Stworcą jest, kto-

re w nas wpaia skłonność do dobrze czynienia w powszechności stworzeniom, które są od iedneyże z nami stworzone ręki. Ta skłonność powszechna oświadcza się różnie, podług więcey lub mniej związków które mamy z temi stworzeniami: są niektóre rodzaje stworzeń naprzykład przeznaczone do utrzymywania naszego iestestwa, y które my poświęcamy naszym potrzebom; ale nie masz żadnych z któremi mielibyśmy ściślejsze związki iak z naszym własnym rodzajem: nie godzi się nam nigdy następować na życie, któregożkolwiek w szczególności tegoż rodzaju.

Z tego związku wypływają prawa naturalne, które mają Cześka za cel y które okazują mu co winien sobie y co winien swym równym. Prawa pierwszego rodzaju dają moc każdemu w szczególności do starania się o to co jest potrzebnego do zachowania swego iestestwa, bez szkodzenia jednak innym: te dają mu także moc do bronięcia swego życia przeciw innym, nawet sobie równym, gdyby na nie nieprawiedliwie następowali.

Prawa które nas prowadzą do poznania tego co winniśmy naszym bliźnim, obowiązują każdego do starania się o danie wszelkiey pomocy swym dzieciom tak długo, aż będą w stanie zaradzenia o sobie; do którego przyrzedszy dzieci, wzajemnie

winny na zawsze swoim Rodzicom, miłość  
y posuszeństwo; procz tego są obowiązane  
dawać im wszelkie posiłki, którychby tylko  
potrzebowali, gdyby wiek lub iaka choro-  
ba odebrała im sposobność wyżywienia się.

Z tąd pokazuje się że Człek nie mo-  
gąc wystarczyć swym potrzebom, nie u-  
trzymywałby się przy życiu tylko z trudno-  
ścią y w stanie smutku y nieszczęśliwości  
bez pomocy swych równych: a że każdy  
ma różne potrzeby y znayduie się w ro-  
wney niemożności zaradzenia o nich  
wszystkich, naturalnie z tąd wypłynęło  
ustanowienie zamiany usług wzajemnych  
y zobopólnych: z tąd daley poszło, że ka-  
żdy przywiązuie się szczególniey do tych  
których sądzi być zdolniejszymi do dania  
mu pomocy y utrzymywania iego ieste-  
stwa: usiłuię stać im się użytecznym, albo  
przynajmniej przyjemnym kwoli pozy-  
łkania pomocy, którey od nich potrze-  
buie: jeżeli nie może zdobyć się na wyrzą-  
dzenie im usług takiej wagi, iak są te  
które od nich odbiera, oświadczać im przy-  
najmniej będzie do tego swą ochotę.  
Ludzie im więcęy przez siły albo doskona-  
łość swą mają sposobności do przydawa-  
nia się ich równym, tym bardziey w sobie  
czuć zwykli ochotę do czynienia dobrze  
tym, od których ośobliwiey oni sami y ich  
całość zawisła.

Ka-

Każdy człowiek upatruie swoy pożytek w przydawaniu się sobie równym, albo przynajmniej w ochocie do czynienia im dobrze: ale co, do tego naywięcej ludzi pociągać powinno, iest, że skutek tych wzajemnych usług y posiłkow nie ściąga się szczególnie do tego, któremu są świadczone; nadzieia bowiem, którą inni powziąć mogą otrzymania podobnych usług od tych osob dobroczynnych, albo pozyskania affektu, tych duży poczuwających się do wdzięczności; miłemi czyni tych wszystkich, w których znajdują się te skłonności: pożytek także, który upatrują w pomnożeniu liczby takowych osob, pociąga ich do okazywania wszelkimi sposobami te same przychylności, które w nich wzbudzaią.

Ztąd poszły te wyrażenia szacunku, ufzania, wdzięczności, miłości przez którą okazują się rozmaite sposoby do oświadczenia przychylności powinney tym Osobom gotowym do użyczenia się drugim.

Ta przychylność pomnaża się tym bardziey, że sprawy tych ludzi dobroczynnych nietylko mają za cel bezpieczeństwo y szczęśliwość niektórych w szczególności osob, ale całej społeczności ludzkiej, tak gdy niektórzy z nich poznać dali pokarm zdrowszy, żywnieyszy y o który łatwiey się można postarać, gdy wynalazki



sztuki zmniejszające prace; gdy narazili życia swoje dla ocalenia y zaffonienia ich kraiu od drapieżnych bestyi, które ie niszczyły, lub gdy odwrocili nieprzyjaciół następujących na życie lub wolność ich współ-Obywatelow; nie tylko starano się ich widzieć y oświadczać im wdzięczność, którey wyciągały ich dobrodziejstwa; ale nawet usłowano opatrzyć ich najmnieysze potrzeby; każdy chciał się z niemi dzielić tym co miał nayszacownieyszego: ich imiona z ust do ust były przesyłane. Oycowie powiadali ie swym synom z oświadczeniem zawsze nayprzychylnieyszy im wdzięczności. Nad to ieszcze chciano ich dobrodziejstwa uczynić nieśmiertelnemi, y tym końcem postanawiali im czci y uszanowania które się nie należały tylko Autorowi natury, w tym wymowni podobno, że mniemali oglądać Jego obraz w tych Osobach dobroczynnych.

Nie trudno będzie na fundamencie tych początkow poznać co trzeba rozumieć przez *sfrawy cnotliwe* y przymioty, które zaszczycono, nazwiskiem *cnoty*: w powszechności mówiące, wszystkie sprawy pożyteczne ludziom, powinny być za dobre bydz poczytane, y z swoiey strony ludzie musieli przywiązywać się do tych, w których uważali naywięcey przymiotow czyniących ich spółobnemi do dania im  
w po-

w potrzebie pomocy: takie są *meſtwa*, *ro-  
ſtropność* y *czułość* &c. Albo dyspozycye,  
które ich pociągały do pomnażania iſzcze-  
śliwości drugich, iak są na przykład *udź-  
kość*, *dobroczynność*, *ſprawiedliwość*, albo na  
koniec te dyspozycye, przez które poka-  
zując iż na małej rzeczy przeſtawali, tym  
czasem zaś pewnemi czynili ſobie rō-  
wnych, że nigdy w zły ſpoſob potrzeby  
ſwoie opatrywać nie będą, y te dyspozycye  
nazwano *uſtrzemieżliwością*, *pomarkowa-  
niem*, *ſkromnością*.

Na koniec *pobożność ku Bogu*, powin-  
ność nayiſtotniejsza ſtworzenia, iſzſznie  
ieſt uważana iak naypierwsza z cnot: iako  
ta która powinna zaſłużyć ludziom u kto-  
rych ieſt w uſzanowaniu, naywiększe za-  
ufanie w ich równych. *Czyſtość* była po-  
czytana za Cnotę nawet u Narodów, które  
nie były oſwiecone rewelacją: nie zaſtę-  
nieieſt bardziej przeciwnego do zachowa-  
nia rodzaju ludzkiego, iak złe zażycie, mo-  
cnego powabu, który natura przywiązała  
do rozmnożenia żyjących.

Pobudki któreby powinny uczynić wſtęt lu-  
dziom od ſpraw ſzkodliwych ich równym, nie są  
bynaymniej od tych ſłabſze. Jeżeli nadzieia po-  
żyſkania pomocy, może ich pociągnąć do ſtara-  
nia ſię ze wſzytkich ſił o zachowanie y iſzcześliwość ich  
braci; boiaż poſtadania twejże poſiłkow, muſiała  
ich odwrócić od tego wſzytkiego coby było powo-  
dem ich równym do odmówienia im wzajemnej  
pomocy. Muſieli domyſlać ſię, że Człek zaniedbu-  
jący

iący przydawać się innemu Człękowi w jego potrzebach; nie miałby też prawa domagania się od niego żadney, wzajemney pomocy. Ale jeżeli ludzie mogą być przeświadczonemi u siebie, iż nie są obowiązani do przydawania się tym ich równym, od których nie się nie mogą spodziewać; tym bardziej wolno im ubliżyć swej pomocy tym wszystkim, których sądzą być sobie szkodliwymi: czynili więc oddalali się od nich y okazywali wszystkiemi sposobami to nieukontentowanie, z którym byli ku nim, ogłaszali ich niesprawiedliwości przed całym światem, aby przestrzec wszystkich ludzi o ich zdradach. Tak obchodzili się z ludźmi którzy dalecy byli od prawdy, którzy nie dotrzymywali swych obietnic, którzy nie chcieli wypełniać obowiązków na się zaciągniętych, którzy rozpuścili cugle swoim namiętnościom, którzy na złe używali władzy im powierzonej; z temi którzy się stawiali niewolnikami ludzi złych, y którzy byli instrumentami ich nie sprawiedliwości. Z tąd poszły wyobrażenia, *brzybe*, *wigardy*, y *przekleństwa*, które okazały myśli jakie podawali o sobie ci ludzie złośliwi, y widać który miano od nich: z tąd poszły jeszcze wyobrażenia *przymiary* y *występku*, których źródłem są sprawy szkodliwe których się niektóre osoby dopuszczają. Istota nauki Moralney zawisła na tej maximie przystępnej od wszystkich, zawsze y wszędzie, czyn dla twych równych, co byś chciał żeby oni czynili dla ciebie: strzeż się czynić im tego, czego byś sam od nich doświadczać, nie chciał.

---

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.



NRO. 8.

*Dnia 27. Stycznia.*

## O POLITYCE

W powszechności.

**P**olityka nie jest nic innego, tylko sztuka y ta zdolność, przez którą władza najwyższa zaradza o zachowaniu, o bezpieczeństwie, o szczęśliwości, y chwale narodu, nad którym panuje, bez czynienia krzywdy innym krajom, owszem starając się, ile możności, o ich pożytek podług Praw sprawiedliwości y ludzkości. Słowem, co mianujemy roztropnością względem Osób partykularnych; to jest co się nazywa Polityką Monarchow, lub pod jakimkolwiek imieniem władz najwyższych krajowych.

Gdyby ludzie nie żyli w społeczności, którą nazywamy polityczną, y jaką widzimy po całym świecie szczęśliwie ustanowioną, ale byli zostawieni wolności naturalney rządzenia się podług prawa y

H in-



instynktu wrodzonego; każdy z ludzi byłby nad sobą Panem samo-władnym, ieden drugiemu by nie podlegał, nie byłoby żadney władzy naywyższej: gdy zaś weszli między sobą w wspomnioną polityczną społeczność, wybrali z pomiędzy siebie iedną lub więcey Osob do władania wszystkimi tyczącemi siebie interesami; z tąd wynikła potrzeba polityki dla tych, którym Urząd innemi rządzenia iest powierzony. Mowmy nayprzod cokolwiek o początku polityczney społeczności, a potem bliżey do Materiy tyczących się samey Polityki przystąpimy.

Spółeczność Polityczna nie innego nie iest iak związek pewny ludzi, poddających się pod zwierzchność iakiego Rządcy, dla pozyskania pod iego obronę, y przez iego starania uszczęśliwienia do którego naturalnie dążą.

Gdy się pytaią co za początek był polityczney społeczności, to pytanie dwoiako się może tłumaczyć, gdyż albo się przez to pytaią iakie były w rzeczy samey nayspierwsze początki rządów? albo się też pytaią, co iest za Prawo przyzwoitości względem tego? to iest co są za przyczyny, które pobudzać mogły ludzi do porzucania ich przyrodzoncy wolności, albo

albo do zostawiania raczey w stanie natury? obaczmy zaraz, co można w tej mierze mówić.

Ponieważ postanowienie społeczeństwa y rządu równie się prawie ze światem zaczęło, y że nader mało mamy pamiętki o tych pierwszych wiekach; więc nie można nic przytoczyć doskonale pewnego względem pierwszego początku społeczeństwa polityczney, y wszystko co o tym Statysci mówią, zasadza się na domysłaniu się mniej lub więcej do prawdy podobnym.

Jedni początek społeczeństwa przypisują władzy Oycowiskiej: uważają że dawne Tradycye nas upewniają iż najpierwsi ludzie długo żyli; przez tę długość życia złączoną z wielością żon, która w zwyczaju w ten czas była, liczba wielka Familij łączyła się pod władzę jednego Dziada; a iako trudno jest, żeby społeczeństwo liczne mogła się utrzymać bez najwyższej władzy, więc można właściwie wnosić, że ich Dzieci, przyzwyczajone z młodu do posłuszeństwa, y szanowania swoich Oycow, gdy do doskonałego przychodziły wieku, chętnie składały w ich ręce najwyższą władzę.

Mniemają drudzy, że boiaźń y niedowierzanie, w którym ludzie iedni ku drugim byli, nakłoniła ich do ściślejszego złączenia się pod władzą iednego Rządcy, dla załlonienia się od złego ktorego się obawiali: Nieśprawiedliwość pierwszych ludzi, mówią oni, przyczyną była Wojny oraz y potrzeby, w ktorey się znaydowali, obrania sobie Panow, ktorzyby ich Prawa y swobody ustanawiali.

Znaydują się nakoniec, ktorzy twierdzą, że wyniośłości utrzymywany mocą y sprawnością, trzeba przypisować nypierwsze początki społeczeństw Politycznych. Moźniejszy y wyniesley si poddali sobie nayprostszych y nayłabszych, panowanie potym ich nieznacznie się zmniejszało, przez podbicia y zbieganie się ludzi tych ktorzy chętnie zostawali Członkami tych pierwszych społeczeństw.

Takie są mniemania osobliwsze Politykow względem początku społeczeńści; przydaymy do tego niektore uwagi.

*Pierwsza:* Zdać się bydz do wiary podobna rzecz, że ludzie w ustanowieniu społeczeńści bardziey starali się o zarządzenie złemu ktorego już doświadczyli: niżeli postarać się o te wszystkie potrzeby,

tki, które wynikają z Praw, z handlu, z kunsztów y z nauk, iako też z tego wszystkiego, co teraz jest ozdobą Historii:

*Druga:* Przyrodzona skłonność ludzka y ich zwyczaj postępowania, nie dozwala przypisać ustanowienie wszystkich Stanów początkowi powszechnemu y iednostaynemu: raczey sądzić należy, że różne okoliczności, były początkiem różnych Stanów.

*Trzecia:* Pokazał się w prawdzie pierwszy Obraz Rządów współczesności Demokratycznej, lub Familiach, ale wszelkie jest podobieństwo, że wyniosłość mocą y biegłością wsparra, była przyczyną podbicia najpierwszy raz wielu Oyców Familiy pod Panowanie Jednego Rządcy: co się dość zgadza z wrodzoną ludzką skłonnością, y to zdaie się nawet być potwierdzone przez sposób którym Historya Sw. zmiankuje o Nemrodzie najpierwszym Krolu o którym wiadomość mamy.

Do Towarzystwa politycznego wraz ułożonego wielu się potym złączyło z różnych przyczyn, drudzy Oycowie Familiy bojąc się napaści lub uciemężenia od powstającego Narodu, zezwolili na podobneż ustanowienie y obranie sobie Rządcy.



*Czwarta*: Cożkolwiek bądź nie trzeba równego sobie czynić wyobrażenia tych pierwszych Stanów z teraźniejszym. Ustawy ludzkie są nie trwałe y niedoskonałe w początkach, czas tylko y doświadczenia mogą je potrafić wydoskonalić: najpierwże Stany, były zapewne bardzo małe; Krolowie ich niebyli prawie, tylko naciakami Wodzami y Sędziami postanowionemi dla ustawiania sprzeczek lub rządzenia Wojskiem; iakoż wiemy z Historji naydawniejszych, że ieden y tenże sam naród, miał czasem wielu Krolow.

Ale na koniec iakośmy dopiero uważyli, wszystko to, co można przytoczyć o początku naypierwszych rządow, zawisło na prostych mniemaniach mniej lub więcej prawdziwie podobnych. Oprócz tego pytanie to bardziey jest ciekawe iak pożyteczne, lub potrzebne, ale co jest tutey uwagi wielkiey godne, co osobliwiey ludzi się tycze; jest wiedzieć iezeli ustanowienie rządow lub władzy naywyższey było prawdziwie potrzebne rodzajowi ludzkiemu? iezeli pożytki ktore ludzie ztąd odbierają są znaczne? Y to jest co ja nazywam Prawem przyzwyczajności, y to jest co będzie celem następującego Nro. 9. Pisma.

ROZ-

## ROZMOWA po SMIERCI

Mędzy Romulusem y \* Remusem.

*Ktoś treścią jest, że niesprawiedliwe pod-  
bicie, y wielkość, do ktoś się nieprzychodzi,  
tylko przez zbrodnię, nie może prawdzi-  
wey sprawić chwały.*

*Remus:* O toż, y ty tu przyszedłeś  
moy Bracie! czy wartoż to było, żebyś  
mnie kazał życia pozbawić. Skończyło się  
kilka lat, w ktrychś sam panowaś, nie  
zostaie nic z nich; a byśbyś ie przepędził  
spokojnie, żyjąc w zgodzie, y dzieląc się  
powagą ze mną.

*Romulus.* Gdybym był zachował to  
pomiarkowanie, nie byśbym wyfundował  
ani mocnego Miasta, iakie wystawiłem;  
ani bymbył podbił tyle Narodow, ktry  
mnie nieśmiertelnym uczyniły.

*Remus.* Lepiej było mniey być po-  
tężnym, a sprawiedliwym y cnotliwym.  
Zdaię się na Sąd Minosa \* y jego dwuch  
Kolegow ktry cię sądzić mają.

*Re-*

\* Romulus y Remus Bracia byli rodzeni po  
założeniu fundamentow Miasta Rzymu, pierwszy  
drugiego zabił, aby żadnego z nim podziału po-  
wagi naywyższy czynić nie musiał.

\* Minos Syn Jowisza y Europy Sędzia pic-  
kielny. *Z Mitologii.*

*Romulus.* To jest rzecz przykra. Na ziemi nichtby nieważył mię sądzić.

*Remus.* Krew moja, którą zboczyłeś swe ręce, potępi cię tu na dole y oczerni wicznie twoię sławę na ziemi. Pragnąłeś powagi y chwały: powaga ledwie co ci w ręce wpadła, y zginęła jak sen. Co do chwały, tej nigdy mieć niebędziesz. Nim kto wielkim czczeniem się stanie, pierwey cnotliwym być powinien; y potrzeba strzec się występku, nieprzyzwoitych ludziom, niż kusić się o cnoty właściwe Bogom. W tobie nieľudźkość była straszyle, a tyś Bohatyrem być chciał.

*Romulus.* Nicuszlaby ci bez kary taka śmiała mowa, w ten czas gdyśmy zakładali nasze Miało.

*Remus.* Rzecz prawdziwa: doświadczyłem ja tego. Ale iak się to stało żeś się ty tu dostał: wszak powiedziano żeś był nieśmiertelnym.

*Romulus.* Moy lud był tak nierozumny, że temu wierzył.

---

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.



NRO. 9.

*Dnia 31. Stycznia.*

## Z POLITYKI

### O Prawie przyzwoitości.

**P**ytanie I. Czyli ustanowienie społeczeństwa politycznego y władzy najwyższej między ludźmi, było konieczne rodzajowi ludzkiemu, y czy oni nie mogli żyć szczęśliwie bez niego? Czyli rząd najwyższy który podobno swoy początek winien przywłaszczeniu wyniosłości y gwałtowi, nie zawiera w sobie iakiego ukrzywdzenia równości y swobod naturalnych? Są to bez wątpienia pytania wielkiej wagi, y godne należytego rozstrząśnienia.

Prawda jest, że pierwiastkowa y początkowa społeczność którą ludzie przez naturalną skłonność sobie ustanowili, była zapewne społecznością równości y nie podległości; także prawda, że do Prawa natury wszyscy Ludzie obowiązani



zani są stosować swoje sprawy; nakoniec  
jest pewna, że to Prawo samo w sobie  
jest bardzo doskonałe, y bardzo zdolne do  
zachowania y uszczęśliwienia Narodu  
ludzkiego.

Trzeba przyznać, że gdyby Ludzie  
w ten czas gdy żyli w społeczeństwie na-  
tury, zachowali należycie Prawa natu-  
ralne, nieby im nie brakowało, do ich  
uszczęśliwienia, y nie potrzebaby było  
ustanowić najwyższej władzy na ziemi;  
żyliby byli w spółkowaniu wzajemnym  
uślug dobrodziestw; w prostocie bez du-  
my; w równości bez zazdrośczenia; nie  
znaliby inšzey zwierzchności iak cnotę,  
ani inšzey wyniośności nad tę, bydź nie  
ślakomym y wspaniałym.

Ale ludzie nie długo szli za praw-  
dę tak doskonałą, żywość ich namię-  
tności zaraz osłabiła moc Prawa natu-  
ralnego. A to Prawo nie było więcej  
hamulcem dostatecznym dla utrzymania  
dłużey Cześci osłabionego y zaślepionego  
przez namiętności. Wyłożmy to ieszcze  
dokładniey.

Prawa nie mogą uszczęśliwić społe-  
czności chyba w ten czas kiedy są do-  
brze znaiome. Prawa naturalne nie mogą  
bydź poznane od ludzi tylko tyle ile do-  
brze oni zażywaią rozumu swojego. Ale

że

że większa liczba ludzi sobie samym porzuconych, idą bardziey za imaginacyą y namiętnością niż za rozumem y prawdą: z tąd pochodzi że w społeczności natury, Prawa naturalne nie były tylko nader niedoskonale poznawane, dlatego ludzie w takim stanie nie mogli żyć szczęśliwie.

Potym stanowi natury brakowało ieszcze innezy rzeczy potrzebney do uszczęśliwienia, y do spokoyności społeczeństw: chcę mowić, brakowało icy Sędziego powszechnego, y uznanego za takiego, któryby mógł uspokajać sprzeczki codziennie powstające między prywatnemi Osobami.

W tym stanie każdy będąc iednaczem wolno-władnym swych czynności, y mając sam Prawo Sądenia o Prawach naturalnych y o przytósowaniu onych; ta niepodległość y ta wielka wolność musiała sprawić zamięszanie y nieporządek naybardziey w rzeczach, gdzie interes y namiętności sobie się sprzeciwiają.

Nakoniec że w stanie natury nie było żadnego, któryby mógł przymusić do zadość uczynienia Prawom, albo miał moc karać za ich zgwałcenie. Była to ieszcze trzecia nieprzyzwoitość pierwiastkowej społeczności, która prawie zupeł-

nie osłabiła moc Praw naturalnych; bo  
zważając przyrodzenie ludzkie; Prawa  
biorą naywiększą moc od władzy przy-  
muszającej, która przez przykładne skara-  
nia, przestrasza złych y przeważa moc  
wyższą ukontentowania y pasyji.

Takie były nieprzyzwoitości złą-  
czone z stanem natury. Wielka wolność  
y niepodległość w ktorey ludzie zosta-  
wali, wtrącała ich w nieustanne mieśza-  
nia; potrzeba więc przymusiła ich do za-  
chowania tej niepodległości, a do szuka-  
nia sposobu przeciw nieszczęściom, które  
z wolności wypływały, y te znaleźli  
w ustanowieniu społeczności polityczney  
y władzy naywyższej.

Ale do tego nieprzyszło iak czyniąc  
dwie rzeczy równie potrzebne, pierwszą  
łącząc się razem przez osobliwszą społe-  
czność, drugą ustanowić tę społeczność  
pod władzą iedney osoby, któraby miała  
Prawo w nim rządzenia, bez żadney appel-  
lacyi, dla utrzymania porządku y po-  
koju.

Zabiegali tym sposobem nie przy-  
zwoitościom o ktorychśmy mowili. Nay-  
wyższy rządca obwieszczał swe Prawa  
nauczał prywatnych ustaw ktorych się  
miał trzymać: nicht iuż nieieść Sędzią  
iednowładnym w swoiey sprawie, przeto  
uśmiec-

uśmierzaia się wymyśły y passye, y ludzie obowiązani są zachować względy ktore sobie wzajemnie winni.

Dosyć na tym do pokazania potrzeby Rządu y władzy naywyższej współeczności, y do ugruntowania Prawa przyzwoitości w tey mierze. Ale że ludziom nadewszystko należy poznawać swoy stan, że naturalnie kochaia niepodległość, y że za zwyczaj próżne imaginacye sobie roia o wolności, nie będzie od rzeczy dalsze o tym pociągnąć uwagi.

Obaczmy więc co to iest wolność naturalna, y co iest wolność polityczna, starymy się potym pokazać, że wolność polityczna przewyższa wolność naturalną, y że dla tego stan polityczny ktory ia rodzi, iest ze wszystkich stanow człeka naydoskonalszy, y mówiac należycie, prawdziwie stan naturalny człeka.

Wolność naturalna iest, którą natura wszystkim ludziom daie rządzenia ich dobrami y ich Osobami sposobem iakim widzi nayprzyzwoitszym do ich uszczęśliwienia, ostrzegaiąc żeby to czynili według Prawa naturalnego, y żeby tego na zlec nie zażywali ze szkodą innych ludzi: temu Prawu wolności przydana iest obligacya wzajemna, przez którą Prawo natury obowiązuie wszystkich ludzi do szanowania wol-



ności innych, y nieprzeszkadzania im w używaniu oncy, poki na złe nie zażywają.

Prawa więc naturalne są ustawą y miarą wolności. W pierwsiastkowym stanie natury ludzie, nie mają wolności tylko tyle ile Prawa naturalne im pozwalają. Należy tu więc zważyć, że stan wolności naturalney nie jest to stan zupełney niepodległości. Są w prawdzie w tym stanie ludzie niepodlegający jedni drugim, ale są wszyscy pod władzą Boga y Praw Jego. Niepodległość jest to stan, który nie jest przyzwoity człowieku, gdy z swej natury ma nad sobą przełożonego.

Wolność y niepodległość żadney władzy, są dwie rzeczy wcale różne od siebie których mieszać nie trzeba. Pierwsza właściwa jest Człowieku. Druga nie może mu być przyzwoita y daleko od tego, żeby wolność Człowieka sama przez się niezgadzała się z podległością najwyższej władzy y posłuszeństwem, Prawom Jey; owszem to Panowanie Rządcy y obrona którą ludzie od niego mają, jest największym bezpieczeństwem ich wolności.

Co doskonały każdy zrozumie, jeżeli na pamięć przywiedzie sobie to cośmy nie dawno postanowili, mówiąc o wolności naturalney: pokazaliśmy, że okryślenie które Prawo naturalne uczyniło wolności

Człeka

Człeka, zamiast zmniejszyć onę lub zupełnie znieść, udoskonaliło ją owszem y ubezpieczyło. Koniec Praw naturalnych nie na tym zawisł aby przeszkadzać wolności Człeka, iak żeby sprawował się takim sposobem, iak własne iego interesa wyciągał, y do tego te same Prawa utrzymując wolność ludzi w tym eoby mogła mieć niebezpiecznego dla innych, ubezpiecza tym sposobem wszystkim ludziom najwyższy stopień wolności, ktorego roztropnie życzyć sobie mogą y który im iest naypożyteczniejszy.

Możemy więc wnosić, że w stanie natury ludzie nie mogli korzystać ze wszystkich pożytków wolności iak tylko tyle ile ta wolność byłaby rozumowi poddana, y że Prawa naturalne, były prawidłem y miarą używania oncy. Ale iezli to iest prawda, że stan natury był podległy wszystkim nieprzyzwoitościom wyżej namienionym, ktore prawie zupełnie osłabiały instynkt y moc Praw naturalnych, trzeba będzie na to przystać, że wolność naturalna wiele ztąd cierpieć musiała, y że nie będąc utrzymywana w granicach Prawa natury, nie mogła iak odrodzić się w rozwiózłość y przyprowadzać ludzi do stanu nayprzykryzszego.

Nie

Nieustannie wojnami rozciągzeni, najmocniejszy uciemiężali najsłabszych; y nie spokojnie nieposiadali, nigdy nie pokojem nie cieszyli, a co naybardziej zważać potrzeba, jest to, że wszystkie te nieszczęścia pochodziły z tej niepodległości w ktorej ludzie iedni ku drugim byli, co żadnego im bezpieczeństwa niedawało do zażywania ich wolności, y tak z przyczyny wielkiego pragnienia bydz wolnymi; wcale niemi nie byli, ponieważ nie ma tam wolności gdzie Prawa nie są prawdziem.

Jeżeli więc prawda jest że stan polityczny przydaie nowey mocy Prawom naturalnym; jeżeli prawda jest że ustanowienie nie pewney naywyższej władzy w społeczności doskonałe opatruie ich zachowanie; trzeba wnosić że wolność ktorej człek w tym stanie zażywa, daleko jest doskonałsza, pewniejszy y właściwsza, do sprawienia mu szczęśliwości iego niżli ta którą zażywa w stanie natury.

Prawda jest że ustanowienie rządu y władzy naywyższej znacznie ograniczy tę wolność naturalną. Trzeba żeby człek wyrzekł się tego jednowładnego mniemania które miał o sobie y o swych czynnościach, Rowem o swoiey niepodległości. Ale iak lepiej użyć mogli ludzie swey wolności iako odrzucając to wszystko co mogło być dla nich niebezpiecznego, y niezostawując iak tyle ile potrzeba było do dostąpienia właściwego ulżczenia.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

N<sup>RO</sup>. 10.

*Dnia 3. Lutego.*

## O HISTORYI

W POWSZECHNOSCI,

O iey potrzebie, y sposobie z niey  
pożytkowania; tudzież które są ro-  
dzaje Historyi szczególnieyszym  
sposobem godne naszej  
wiadomości.

**H**istorya jest iakoby kluczem do wszyst-  
kich Książek: Służą do ich dobrego  
rozumienia. Wszyscy bowiem Pisarze  
w iakieykolwiek bądź nauce, mniemają  
zawsze, iż Czytelnicy ich mają wiado-  
mość po większey części Historyi, y że  
Człęk nie z Nieba przyszedł, żeby miał  
niewiedzieć co się tu na ziemi działo.  
Więc dla pojęcia ich y dla doskonalenia  
się w naukach, trzeba wiedzieć to, co oni  
mniemają nam bydź wiadomego. Przez  
umiejętność Historyi dzieie się, że Człęk  
K iest



ieſt ze wſzyſtkich krajow, y od wſzyſtkich wiekow, z niey nauczamy ſię tego, co ſię gdzie y kiedy ſtało. Drugi pożytek Hiſtoryi ieſt, że zaſtanawiając ſię myſlą nad wſzelkiemi przykładami okrucieństw, zdrożności y niecnot, które ſą ſkutkami wielkich paſſyi, poſtrzegamy, do czego nas przywieść może zepſucie ſerca naſzego, gdy nie ſtaramy ſię o iego uleczenie. W Hiſtoryi wiedzieć można iakim ſpoſobem ludzie zawſze żyli: nauczyć ſię znoſić przypadki w tym życiu przytrafiające, nad to ſię im niedziwować, ani ſię ſkarżyć na ſwoy wiek, iakby naſze żale zapobiec mogły złemu, któremu wſzyſtkie wieki były podległe. Hiſtorya nas przeſwiadcza o złoſci y nędzy ludzi, o ich prożności, o nieſtateczności nawiękſzego ſzczęſcia, y na iak ſtraſzne odmiany ieſt częſtokroć wyſtawiona. W niey wiedzieć można że więkſza część Woioownikow, w rzeczy ſamey nie było tylko powszechnemi biczami, nieprzyjacielaſi Narodu ludzkiego, ſupieżcami Pańſtw y Obywatelow, ktorzy unieſieni ſlepą y nieſpokoyną wynieſſoſcią, z iednego na drugie poſtępowali mieysce, wſzędzie ſpuſtoſzenie po ſobie zoſtawiając, podobni do pożaru, który pochłonia to wſzyſtko ,cokolwiek napotyka. Tam przy-

przypatrzyć się można iak Kaligula, Neron, Domicjan w życiu swym niezmiernie wychwalani, stali się po śmierci postrachem y celem przekleństw Narodu ludzkiego. Z przeciwney zaś strony Titusa, Trajana, Antonina, Marka, Aureliusza powszechnym wszystkim uważamy ukontentowaniem, bo władzy swey nie zażywali tylko dla czynienia dobrze Ludziom.

Historja jest nakoniec, która na sprawy prawdziwe dobre przykładą pieczęci nieśmiertelności, y która czerni wszystkie niecnoty, notą sromoty, ktorey żaden wiek nie może wygluzować; Tak dalece że doskonała nauka Historji stanie za Filozofią, która tym więcej czyni impressyi, iż mówi do nas przez żywe przykłady, których dobra jest rzecz mieć register aby można ie łatwiey sobie w myśli wystawić, gdy się okazya podaie. Nakoniec Historja stawia przed oczy ludziom wierne zwierciadło ich obowiązkow y powinności, Historja stanie młodym ludziom za długie życie y doświadczenie, którego im niedostaie, pokazując im iak na iakiej tablicy to wszystko co się w przeszłych wiekach pamięci godnego stało. Dając im obfitą materją do uwag nad tym, co się przed niemi przytrafiło y do domysłania się, co iest napotym ukrytego.

Człiek rozumny uczący się Historyi nie powinien prześtać na prostym rzeczy iakiey opowiedzeniu, na wygrancy, lub straconey naprzykład batalii. Zastanawia się osobliwiey nad przyczynami iawnemi, lub tajemnemi przypadkow, co było powodem powiększeniu Państw y ich upadku, co lud sławnym uczyniło w iednym wieku, w innym zaś dało okazać straty zyskaney chwały odniesionego zwycięstwa lub przegrancy bitwy było przyczyną; iak skutki przypadkow są częstokroć odmienne od tego co ludzka roztropność myślała: czym się to dzieje, że iedna Rzeczpa utrzymuje się mimo strat, które ponosi; inna zaś mocniejszy upadła zaraz przy pierwszych nieszczęśliwościach, sięga iak tylko można początkow, które są źródłem polityki y roztropności, uważa iak rzeczy częstokroć naywiękźcie miały bardzo małe początki, iak w wielu chęć częstokroć podbicia wiele narodow, kończy się stratą tego nawet co posiadają. Z tego wszystkiego domyslać się trzeba, że moc iakaś wyższa wszędzie panuje, y ręka iakaś niewiadoma wszystkim kieruje, mimo wszelkich rad ludzkich.

Historya ma być czytana nietylko dla poznania ludzi, ale dla przypatrzania się, iak ich przymioty, ich cnoty, lub pas  
fyc -

sye do tych lub tamtych przypadkow w płyneiy; wybiegi, ktorych zażyli, y iakim sposobem ich zażyli; należy znośić y przyrównywać, przedsięwzięcia z sposobami, a sposoby z skutkami, uważać iak powszechnie, zuchwałość bywa ukarana; stany mocne słabieją a zawsze prawie zasługują na swoy upadek.

Czytać nakoniec można Historyą politycznie upatruiąc w niey rzeczy naywięcej interessuiące: swoy w szczególności kray podług stanu y położenia iego, aby rząd miarę wzięli iakie są cele do ktorych zmierzać powinni dla zachowania y powiększenia swego.

Historye o ktorych wiadomość szczególnieyszym sposobem starać się nam należy, są Historya Święta, Historya Kościelna, Historya dawna albo Grecka, Historya Rzymska, y Historya Polska, przynaymniey dla Polakow.

Historya Święta iest zamknięta w Książkach starego y nowego Testamentu, wszystkie iey części są rownie y dla naszego pożytku y nauki służące: wszędzie widzieć w niey można palec Boski: Piśmo Sw. iest prawidłem tej Historyi y źródło z ktorego ją czerpać mamy.

Godna iest wiadomości naszej Historya Kościelna, ktorey celem iest, stawić



nam przed oczy stan cały Chrześcijaństwa,  
od postanowienia Jego do czasów naszych.  
Ten bowiem ma właściwy przymiot praw-  
dziwa Religia, że początek iey jest pe-  
wny, y tradycya aż do dni naszych nieu-  
stająca. Treść cała tego rodzaju Historji  
zawisła na doskonałym nam okazaniu su-  
kcesyji nauki, karności Kościelney y do-  
brych obyczajów. Jeżeli iey wiadomość  
nie jest wszystkim równie potrzebna; przy-  
najmniey nie maż nikogo, ktoremuby nie  
była bardzo użyteczna. Nic nie jest zdol-  
nieyszego do utwierdzenia nas w prawdzi-  
wey Religji, iak widzieć, że czego nas dziś  
nauczają, tego nauczano z początku, y po-  
twierdzano przez niewątpliwe cuda. Kar-  
ność im jest dawnieysza, bardziey jest u-  
szanowania godna, czyli to w sposobie  
modlitw, czyli postów, sprawowania Sa-  
kramentów, tudzież innych Świętych Cere-  
monii. Nakoniec przykłady wielkich lu-  
dzi w Kościele, pokazują nam na czym za-  
wisła gruntowna cnota, y uprzątaią nasze  
prożne wymowki, dowodząc, że doskona-  
łość Chrześcijańska nie jest niepodobna, bo  
oni ją w rzeczy samey posiadali.

Dwoch rzeczy w czytaniu Historji  
Kościelney, ( co się także z wielu miar  
ściągać powinno do Historji Świeckiey )  
wystrzegać trzeba, to jest zbytku lub nie-  
do-

dośladku krytyki. O pierwszey przywarze gdzie indziej mowić będziemy; O drugiey krotką tu przytaczamy uwagę. Lekko-wierność z dwoch źródeł pochodzi. Są niektorzy lekkowierni przez politykę y złe o rzeczach sądenie. Ci rozumieją, że lud jest nieśposobny, lub, że mu nie trzeba z grontu prawdy dochodzić, y ztąd wnoszą, iż należy go utrzymywać w wszystkich swych mniemaniach, ktore powziął pod imieniem Religii, obawiając się, żeby nie obalić gruntownych rzeczy pokazując niektórych niepewność. Ci wynieśli politycy są w istocie samey wielce nieumiejętni: nietylko nie znają się na Religii, ale nawet nauczania się iey nie szukają z usilnością. Boją się gruntować prawdy, przypatrzeć się starożytności, domyślając się podobno, żeby sposob ich myślenia lub postępowania zawstydzić. Ale możeszże to bydź rzecz użyte zna zostawać w błędzie lub okazyi błędu? albo czy prawda stać się może fałszem przez dokładne iey rozstrząsanie. Chwała Bogu! Religia Chrześcijańska nie boi się tylko nie bydź poznaną.

Drugi rodzaj lekkowiernych jest Chrzescian prostych, słabych, y skrupulatów, którzy szanują prawie cień Religii, y obawiają się zawsze, żeby nie dosyć nie-  
wie-

wierzyli. Jednym brakuie oświecenia; drudzy zaśnaniaią sobie oczy, nie chcąc użyć sił swego rozumu. Ja mniemam; że prawdziwa pobożność zawiśła na kochaniu prawdy y czystości Religii.

Ale spyta się kto, iakie są fundamenta krytyki? uczyć się doskonale rozmaitych językow: ważyć każde słowo, tak dalece, aby iego istotne nazwisko zrozumieć: uważać różność stylu w każdym języku podług czasu y mieysca: szukać Historyi każdego narodu, y nie przedstawiać tylko na oryginalnych: czytać ie z uwagą osobliwie co do obyczajow, przydawać do tego naukę Geografii y Chronologii: O to są fundamenta krytyki? Przyznaię, że to iest długa y przytrudna praca, ale potrzebna do doyscia prawdy.

Historye Greckiego y Rzymskiego Państw są wielce w czytaniu interessuiące. Pokazuie się w nich charakter ludzi sławnych, ktorzy zaśczykali te wielkie Narody. Wiele wprowadzie z obydwóch możemy pożytku odnosić: druga iednak zdaie się bydz użyteczniejsza, ile że Państwo Rzymskie iest źródłem wszystkich naszych Krolestw, ktore się z iego rozwalin porobiły: zostaje mowić o Historyi Polskiej, ale o tey gdzie indziey.

■ *Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorzkiej Ulicy.*

NRO. 11.

Dnia 7. Lutego.

## Z HISTORYI

Teraźniejszego y następującego Pi-  
sma celem są, wyjęte z Historyi wiel-  
kie y osobliwsze przypadki, których  
małe y nikczemne przyczyny  
były początkiem.

*Nieroztropność pewnego Rządcy domagającego  
się aby ludzie nad któremi rząd mu był powie-  
rzony, czynili ukłon jego czapce; jest okazyą  
powstania nowey Rzeczypospolitey.*

**K**arol W. rozciągnął swoje Państwo  
przez męstwo niezwyciężone, y utrzy-  
mywał go przez osobliwą duszy moc y  
wspaniałość. Jego następcy nie mieli po-  
dobnego męstwa ani zdolności do rządów.  
Narody które Karol W. podbił, bunto-  
wały się, y rozległe Państwo przez niego  
założone coraz zmniejszało się; widziano

L na-



nakoniec niezliczoną liczbę Rzeczypospo-  
litych y Krolestw powstałych na Jego  
rozwalinach. Książęta obracali swe siły  
przeciw tym, ktorzy ie w ręce im dali. Przy-  
właszczali sobie władzę naywyższą. A  
śmiałość wsparta raz powodzeniem, ośmie-  
lała ich do przedsięwzięcia zawsze czego  
nowego: ieden na drugiego się targał, ci  
niszczyli tamtych, y zachodnie Państwo  
nie było napełnione, tylko niepokojem,  
zamięszaniem y zaboystwami.

Szwajcarowie czując się być nie-  
dosyć mocnemi do dania odporu pierwsze-  
mu wyniosłemu, ktorzyby chciał sobie pod-  
bić ich kray, wzywali protekcyi Krolow  
Borguńskich, a potym Francuzkich, kto-  
rzy zatrudnieni wojną przeciw Norman-  
dom odstąpić musieli Szwajcarow; tych  
zaś wielu Xiążąt nagabało, z ktorych  
ieden po drugim Panem się ich ogłaszał.

Nakoniec Cesarz Woyciech przedsię-  
wziął Szwajcarow zupełnie sobie podbić,  
y uczynić ich Narodem dziedzicznym  
Domu Austryackiego. Przyprowadzając  
do skutku tę myśl, zaczął nayprzod ucie-  
męzać Duchowieństwo; ktore wiele w tym  
kraiu Dobr posiadało: przez znaczne zaś  
podarunki y podchlebiające nadzieie, na-  
kłonił Szlachtę do uznania go za nay-  
wyższego Pana swego Dziedzicznego, y po-  
przy-

przyśiężenia mu wierności. Lud na to sarkał y niechciał iść za przykładem Duchowienstwa y Szlachty. Cesarz chcąc ich przymusić do poddania się mu, kazał postawić dwa Zamki, ieden w kraiu Uri, drugi w Underwald: postanowił w nich Rządcow y obsadził licznemi garnizony, rozkazując aby się obchodzili z Szwajcarami, iak z buntownikami, y za najmnieysze przewinienia śmiercią ich karali. Boiaźń wśzystkich ogarnęła, sarkania wnet ustały, nie myślano więcey tylko o posuszeństwie. Od tego czasu gdyby umiano korzystać z ich zależnienia; gdyby się nie starano tylko o przyzwyczajenie Szwajcarow do posuszeństwa; władza najwyższa nad tym kraiem zostałaby się na zawsze w domu Austryackim. Ale Rządca Prowincyi Uri zbyt nagle ustanowić despotyczną władzę umyślił, którą ugruntowaną być rozumiał w ten czas, gdy najwięcey ulegania zażywać potrzeba było, y przez swoją rozpustę, boiaźń Szwajcarow odmienił w rozpacz; wzbudził w nich odwagę y przynaglił do zrzucenia z siebie iarzma, ktorego potym nigdy na nich włożyć nie można było. Kazał zawiesić swą czapkę na pału przykazując ludowi aby iey takie iak swey osobie wyrządzał uszanowanie. Pełnili wśyscy ten rozkaz procz Wilhel-

ma, Tella, człeka hardego, odważnego, stałego, gotowego do poświęcenia wszystkiego, nawet własnego życia dla wybicia się z iarzma Tyrana: nakoniec charakter jego zdawał się być podobny do tych ludzi, których widziano w pierwszych czasach Rzpltey Rzymskiej. Nie chciał wyrażać żadnego uszanowania czapce Rządu, y zachęcił wielu swych wpoł-Obywatelów do naśladowania swej stałości. A że pod Panowaniem Tyranów wielu zawsze bywa donosicielow, nieomieszcano oskarżyć Wilhelma Tella, y skazać go na karę, ktorey nie mógł wymyślić chyba człek z wszelkiej wyzuty ludzkości, to jest, żeby Wilhelm Tell, zrzucił iabłko z głowy Jedynaka swego Syna wypuszczoną z łuku strzałą, gdyby zaś tego niedokazał; miał być z Synem ścięty. Ten nieszczęśliwy Oyciec słuchał spokojnie tak okrutnego wyroku: Podchlebując sobie że krew Syna jego przez własnego rozlana Oyca, wrzuci Szwaycarów y pobudzi do wzięcia broni na jego obronę y na zgubę Barbarzyńca, który nie wart dla swej dzikości, że między żyjącemi się znajdował. Zbliżył się nakoniec moment straszney exekucyi okrutnego wyroku, wszystek się lud zgromadza, widzą przychodzącego Wilhelma Tella, trzymają-  
cego

cego w iedney ręce strzałę y łuk, drugą zaś prowadzącego swego Syna, obłapia go, skrapia twarz iego swemi łzami, daie mu jabłko ktore miał zrzucić z iego głowy, mówiąc mu aby go na swey głowie położył, gdy się do mety naznaczoney zbliży. Młody Tell wypełnia bez sarkania rozkaz swego Oycza. Przyjemność iego, wdzięczna postać, wzrusza wszystkich ku niemu przytomnych, drżą wszyscy widząc niebezpieczeństwo na ktore jest wystawiony, odwracają od niego oczy, ale to żeby widzieć, iak nieszczęśliwy Oyciec kierować będzie strzałą do głowy Syna; wymierzoną w tym wypuszcza strzałę, przytomni truchleją, ... upada jabłko, ... Syn ocalał y smutek powszechny w niezmierną odmienił się radość.

Wilhelm Tell widząc Syna z niebezpieczeństwa wyrwanego, y niemając się niczego dla niego obawiać; naraża się na niebezpieczeństwo dla wzbudzenia swych współ-Obywatelów przeciw Rządcy; pokazuje drugą strzałę, którą dla ostrożności y bezpieczeństwa przyniośł. Rządca ktory niedaleko od niego stał, pyta się go dla czego się we dwie strzały opatrzył? Szwajcar mu z żywością odpowie: „ ta strzała ciebie zgubić miała Barbarzyńcze, gdybym był zabił mego Syna.„ Zdało się



Rządcy że tak zuchwała odpowiedź śmiercią karana być powinna, rozkazał aby poymano Wilhelma Tella, y w kaydany okuto. Lud rozgniewany wydiera go z rąk żołnierzy; pierwszy ten krok do buntu y innych gwałtowności iest powodem: ściągają Rządcę, oblegają Jego Pałac, rozsiekają tych wszystkich ktorzy na obronę iego przybywają, lud z okolicy przybiega, do rokołzy przystępuje: im bardziey chcą uskromić bunt, tym bardziey go rozrzucają. Rządca nakoniec iest przymuszony uciekać.

Przypadek ten zdarzający się w Prowincyi Uri rozchodzi się po całej Szwajcaryi, trzynaście Kantonow się łączy, rozprasza woysko ktore przeciw nim wysyła, bronią swej wolności z taką odwagą iakiey sami w sobie nie spodziewali się, stanowią sobie Prawa mądre, y czynią się wolną Rzeczpospolitą.

*Ciekawość iednego Xiążęcia Aureliańskiego, ktory chce poznać Maszkę pewną na Balu, przyczyną iest zguby wielu Panow y pomieszania rozumu Karola VI. Krola Francuskiego.*

Karol VI. był humoru tak posępnego y melancholicznego, iż wszyscy na dworze Jego będący, szukali z uprzedzeniem sposobu

sobow bawienia go. Niewidać było u Dworu iak tylko Koncerta, balę, igrzyska, &c. Nakoniec każdy dzień bywał oznaczony, przez nowe uciechy. Krolowa Blanche, przedsięwzięła dać Bal w Pałacu swoim na Przedmieściu S. Marka. Jlongimen de Jansay Koniuszy Krolewski wymyślił kompanią Maskow, dzikich ludzi postać wyrażającą, ubior ich z płotna był, na którym smółą przykliiono pakuły bardzo cienko rozpostarte, dla większego podobieństwa do włosa. Ten gruby stroj widział się bardzo przyjemny w tych czasach mało oświeconych, y tak był zachwalony u Dworu, że Krol widzieć go chciał; zobaczywszy zaś go, tak się mu upodobał, iż sam chciał być w tej maskowej bandzie. Na tym więc stanęło, że Krol ubrany po dzikiemu, wniydzie na bal trzymając okrutnych pięciu innych dzikich; y to do skutku przyszło.

Gdy dzicy weszli, Karol VI. wypuścił tych których trzymał aby tańcowali, sam poszedł do Xiężny de Berry Damy osoblwzeyer urody. W tym nadszedł Xiążę Aurelianński: zdziwiony widząc kogoś tak bardzo poufale postępującego z Xiężną de Berry; rozkazał Paziom swoim żeby pochodnie przybliżyli dla sprobowania, ieżeliby niemogł poznać tej maski. Jeden z  
Jego

Jego Paziow zbliżywszy bardzo blisko pochodnią do dzikich tańczących, zapalił ubiory ich, które z materyi palących się będąc złożone, natychmiast całe w ogniu stanęły. W tym Kapela grać przestała. Nieślychać było iak tylko krzyk przeraźliwy o ratunek wołających, ieden z nich zapomniawszy o swoim bolu wołał ratuycie Krola. Xiężna de Berry dorozumiawszy się że to on ktorego na swym trzymała łonie; przykryła go swą suknią y od ognia obroniła. Wszyscy inni Panowie przybrani po dziakiemu upiekli się, wyjąwszy iednego który przypomniawszy sobie że niedaleko widział kadełkę pełną wody, pobiegł rzucić się w nią.

Ta smutna nowina zaraz się po Paryżu rozniosła, Pospolstwo które Krola kochało, rozumiejąc go być umarłym; napełniło powietrze krzykami swemi y żałami; ale Karol dla ich ukontentowania wsiadł nażalutrz na konia y pojechał przy asyściency wielkiej liczby Szlachty, dla dziękczynienia BOGU do Kościoła P. Maryi. Rozkazał z gruntu rozwalić Pałac w którym się ten przypadek przytrafił, y wystawił Kaplicę Aurelianąską w Kościele XX. Celestynow dla błagania Boga za dusze tych którzy w tym / gorzali / przypadku. Niebezpieczeństwo na które Karol był wystawiony pomieszało mu mózg. Zdawało mu się zawsze że widział straszidła lub przepaści. Nakoniec od tego czasu prowadził życie w smutku z przykroznym. Ten trefunek przytrafił się w Roku 1392.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*



NRO. 12.

*Dnia 10. Lutego.*

## Z HISTORYI

Jedno iabłko przyczyną iest poſſania  
na wygnanie pewney Ceſarzowy y  
ſmierci Wielkiego Urzędnika  
Dwórŭ Ceſarſkiego.

**E**Udoxia doſwiadczyła wſzytkich od-  
mian pſochey fortuny, ktora ią z po-  
ſzrod moſſochu poſpolſtwa wynioſła na  
tron, aby ią z tamtąd do pierwſzego ſtanu  
ztrąciła. Corką była pewnego Nauczy-  
ciela Retoryki w Atenach, ktorego Leon-  
cyuſzem nazywano. Z młodoſci zaraz  
w niey wielki wydawał ſię rozum, y ledwo  
co Leoncyuſz począł ią w naukach ćwi-  
czyć; zaraz poznał wyſokość iey talentow-  
w krotkim czacie do wielkiej przyſzła  
doſkonałoſci. Nietylko albowiem pamię-  
tała dobrze czego ią uczono; ale też by-  
ſtroſcią rozumu przenikała, cokolwiek ſię  
M                      iey



iey słyszeć trafiło. Wiek dalszy odkrywając iej przymioty duszy, okazywał także ołobliwzey urody piękność. Kiedy Atenais ( było to imię które miała Eudoxia nim Cesarzową została ) piętnaście sobie lat wieku liczyła, uczeni ludzie sławili iej mądrość, młodzi zaś dziwowali się iej piękności. Oyciec, który codzień postrzegał nowe w niey przymioty, przez skutek ołobliwszy szacunku y podziwienią, pokazał się niesprawiedliwym względem niey: wydziedziczył ją przez swoy Testament, mniemając że rozum y piękność, któremi była obdarzona, staną iej za posag.

W zadumienie razem wpadła y żal widząc się być ogołoconą z dobr, których spodziewała się po swym Oycu; y przyprowadzoną do nieszczęśliwości ubóstwu popolitych. Przyszedłszy cokolwiek do siebie, myślała o sposobach zaradzenia o swoiey niedoli. Y gdy nieprzychodził iej na myśl żaden sposób prętszy, y bezpieczniejszy, iak udać się po pomoc do Pulcheryi Siostry Cesarza Teodozyusza młodego; przedsięwzięła podróż do Konstantynopola. Stanąwszy tam, poszła prosto rzucić się do nog tej Damy. Piękność, postać wspaniała, przyjemność, iżby nakoniec tej młodey Paniienki wzruszyły Pulcheryą do nadstawienia iej łaskawego ucha.

Atc-

sw  
w;  
w;  
szon  
ścią  
wiaz  
ła; w  
kied  
prze  
kie  
mia  
post

wzie  
wzry  
wiel

w ch  
stwy  
były  
dzieł

\*  
skim y  
cińkie  
iego i  
tności  
osiem  
tak co  
że ko  
spraw  
znaydu

Atenais przełożyła Pulcheryi całą swoją historią, y sytuacją z taką wymową; iż Siostra Cesarza więcej była poruszoną iey rozumem, niż przedtym pięknoscią. Takie do niey zabrała zaraz przywiązanie, że zawsze z nią się bawić chciała; w ten czas tylko od niey odchodziła, kiedy sprawę iey przekładać y bronić przed Cesarzem miała, przed którym takie iey dała pochwały, iż Cesarz natychmiast chciał ją widzieć; Zobaczywszy zaś, postanowił się z nią ożenić.

Kazano ją ochrzcić, imię na chrzcie wzięła Eudoxyi, y na tron wstąpiła. Ci wszyscy ktorzy ją znali, cieszyli się z tak wielkiego iey wyniesienia.

Wszyscy się Historycy zgadzają, w chwaleniu tej Cesarzowy. Dobrodziestwy tylko okazywała swą władzę. Nauki były iedyną iey zabawą. Zostawiła wiele dzieł w rymotworstwie, które \* Focyusz

M z                      chwa-

\* Focyusz był Patryarchą Konstantynopolitańskim y Autorem odszczepieństwa Greckiego od Łacińskiego Kościoła. Umarł około R. 891. Biblioteka jego jest drogim dziełem y pamiątką jego umiejętności. Znajdują się w niej wypiski dwuchset ośmiendziesiąt Autorow z bardzo rozsądną krytyką tak co do stylu, iak co do gruntu rzeczy. Szkoda że koniec jego niezgadza się z początkiem. Można sprawiedliwie rozumieć, iż omyłki które się tam znajdują, są skutkiem niedbalstwa Kopiaistów. Zyczyć.

chwali w swej Bibliotece. Eudoxia nakoniec kochaną y szanowaną była od wszystkich. Teodozyusz cieszył się, iż w wybraniu sobie Małzonki tak mu Nieba poszczęściły. Ale jedno nieszczęśliwe iabłko było przyczyną niezgody między nimi, y odmieniło miłość ich w nieprzebraną nienawiść.

Darowano Cesarzowi iabłko podziwienia godne co do swej wielkości y piękności. Jako Teodozyusz żadney nieopuszczał okazji do dania dowodu swej miłości Cesarzowej, pośpieszył się z odeśłaniem iey tego osobliwzego iabłka. Eudoxia rozumiejąc, iż miłą rzecz uczyni Paulinowi pierwszemu z Urzędników Dworu Cesarzkiego, który po ten czas chorował, y którego wielce szacowała przez wzgląd na iego naukę; posłała mu pomienione iabłko, y zakazała odnośzącemu go powiedzieć z których ręku wyszło.

Paulin w kilka dni przyszedłszy do zupełnego zdrowia, poszedł na pokój Cesarza y ofiarował mu iabłko o którym mowa. Teodozyusz mający duszę podłą y zawsze zabawną bagatelami; któremu nymnicysze rzeczy zdawały się być wielkiej wagi;

czyżby trzeba aby kto z uczonych tego wieku podiał się poprawić w niektórych miejscach y kontynuować to dzieło.

wagi; który z przyrodzenia był niespokojny, podeyrzliwy, y zawsze skłonniejszy do wierzenia fałszowi, niż prawdzie; uczuł zaraz w sobie podniecie zazdrości. Pośzedł natychmiast do Cesarzowey, spytał się iey co uczyniła z jabłkiem, które iey dał? Eudoxia niespodziewając się, aby mu na powrót było ofiarowane; odpowiedziała, iż go zjadła, y raz wyrzekszy słowo utrzymywała ie z przysięgą. Ktokolwiek inny prócz Teodozyusza śmiałby się z tego, co iedno jabłko narobiło; domyśliłby się, że Paulin nieofiarowałby mu go, gdyby go był winien miłości Cesarzowey, y że Eudoxia z swej strony nie upewniałaby Cesarza iż go zjadła; tylko dla niepokazania, aby się zdawać miała pogardzać jego podarkami. Ale Teodozyusz miał u siebie Eudoxią przekonaną o występku, ponieważ starała się utaić przed nim prawdę. Uniesiony zelozyą rzecze do niey: „Wiem coś z nim zrobić, zaczynam cię, teraz poznawać.” Rzucił na nią tym czasem zagniewane oko y porzucił ją. Nocy następującej z wyroku Teodozyusza ucięto głowę Paulinowi; iak tylko zaś dzień się pokazał; Cesarz rozkazał Eudoxyi ustąpić ze Dworu swego. Wyjechała więc do Jeruzalem y tam dni życia swego w ośobliwzey pobożności dokończyła, nie



mogąc tey dla siebie mieć satysfakcyi, aby się usprawiedliwiła Cesarzowi, który iż miał zawsze za winną.

*Napisanie kilku Wierszy Greckich przyprowadziło ich Autora do wysokiego stopnia szczęścia.*

Sławny Amiot był Synem Garbarza iednego w Mieście Melum. W dzieciństwie uciekł z domu Oycowskiego, z boiaźni chłosty, którą mu pogrożono. Jako zaś nie był przyzwyczajony do niewygody; długo iey znosić niemógł: przymuszony więc był odpoczywać sobie na pośowie drogi. Pewny Kawaler który trefunkiem tamędy przejeżdżał, zlitowawszy się nad nim wziął go za sobą na konia, y przywiozł go do Aurelianu, gdzie go oddał do pewnego Szpitala. Odpocznienie sobie krotkie, przyprowadziło do zupełnego zdrowia młodego Amiota: wyprowadzono go więc z Szpitala z szesnastu groszami.

O tych szesnastu groszach zaszedł do Paryża, ale tam stanąwszy, a nie mając zkąd żyć; musiał żebrać. Postać iego upodobała się pewney Damie, ktorcey o iałmużnę prosił; wzięła go do swych usług, y włożyła na niego obowiązek zaprowadzania Dzieci icy do szkoły y noszenia za  
nic-

niemi Książek. Nauki które w przytomności Jego dawno Dzieciom swej Pani; odkryły ośobliwsze talenta y sposobności które miał do nauk. Uczył się z usilnością, y tak wielkie wkrótce w naukach uczynił postęпки, iż imię Jego stało się w szkołach sławne. Ale sława jego pod ten czas była dla niego nieszczęściem. Czas to był w którym zaczęto wszędzie ścigać Hugonetow, nietylko tych którzy w rzeczy samey niemi byli, lecz tych, na których o to częstokroć niesprawiedliwe podeyrzenie miano. A iako żarliwość w Materyi Religii, występuje częstokroć z granic przepisanych przez łagodność Ewangeliczną; obchodzą się równie z winnymi iak z niewinnymi; ludzie wysokiey nauki y przymiotow bywają celem potwarzy, a Religia pretextem, którego zaźdrość zażywa na ich prześladowanie; Amiot dla uniknienia niesprawiedliwego prześladowania przymuszony był uchodzić z Paryża. Udał się do Prowincyi Berni do iednego Szlachcica swego Przyjaciela, który mu zdał staranie około edukacyi swych dzieci. Podczas Jego tam bytności Henryk II. Krol Francuski, przejeżdżając, przypadkiem stanął w domu tego Szlachcica. Prosił Szlachcic Amiota aby Krolowi ofiarował iakie z wierszy swoich dzie-

dzieło. Amiot natychmiast ułożył Epigramma Greckie, y podał je Krolowi. Ale Henryk II. postrzegłszy że jest Greckie, rzucając je rzekł do tego który przyniósł: *ab to jest po Grecku*. Jak Amiot był zmartwiony, wzgardą którą Krol uczynił Jego dziełu; łatwo się można domyśleć. Ale P. del' Hopital, potym Kanclerz w Francyi, znany dobrze tym wszystkim którzy nauk mają wiadomość; usłyszawszy że mowa jest o Greckim języku, zbliża się, bierze Epigramma z miejsca na które je Krol rzucił. Przeczytawszy je z pilnością, przypatruje się Amiotowi, y pyta się go zkądby je miał? Amiot który się ielszeze w pomięszaniu znaydował, w ktorego uczyniony mu Krolewski affront wprawił, odpowiada drżąc, iż on sam jest iego Autorem. Załękniecie Amiota było dowodem rzetelności odpowiedzi. Pan de l' Hopital rzekł zaraz do Krola; gdyby ten młody człek miał tyle mądrości ile wiadomości, dowcipu y gustu w naukach; godzienby był być Nauczycielem dzieci W. K. MCI. Henryk II. który wielce polegał na P. de l' Hopital, pyta się Szlachcica u ktorego był, o sposobie Amiota w edukowaniu Jego dzieci; y odebrawszy od niego z wielką pochwałą Amiota odpowiedź; rzekł zaraz do Amiota: ofia-

ofaruje ci Urząd Nauczyciela dzieci  
„ moich. „

Amiot w krotkim czasie dał dowody  
tak wielkiego swego dowcipu, y doskona-  
łości w naukach, że Krol osobliwiec mu  
stał się zaufany, y zdał na niego wielkicy  
wagi negocyacyą Trydentską, gdzie przed  
powizecznym Kościoła Zborem, uczynił  
tę rozsądną y odważną protestacyą, która  
będzie nieśmiertelną pamiątką mądrości  
Francyi w okoliczności tak delikatney.

Amiot będąc dostatecznie opatrzony  
dochodami Kościelnymi, y mając wiele  
kredytu u Dworu pod Panowaniem swych  
Uczniow Franciszka II. y Karola IX. przy-  
szedł do tego stopnia wysokości; iż dziwić  
się musiał, kto przypomniał sobie że Amiot  
niedawno z Szpitala Aureliańskiego wy-  
szedł z 16. groszami. Zdawało się, że nie  
mogł już wyżej postąpić, ale fortuna czy-  
niła sobie ukontentowanie z wynoszenia  
go coraz wyżej. Pewnego dnia Karol  
IX. rozmawiał z Panami na swym Dwor-  
rze będącemi. Rozmowa przypadła o Ka-  
rolu V. Cesarzu Niemieckim wraz y Krolu  
Hiszpańskim: chwalono wielce sprawy  
tego Monarchy osobliwiec wdzięczność  
Jego ku swemu Nauczycielowi, którego  
wyniósł na Stolicę S. Piotra. Był to Pa-  
pież Adrian VI. Ta pochwała tknęła  
bar-



bardzo Karola IX. tak dalece że rzekł, iż toż samo uczyni z własnym Nauczycielem, jeżeliby się okazało do tego zdarzyła. W rzeczy samej w krótkim potem czasie zawakował Urząd wielkiego Jasnóżnika Francji; oddał go więc Amiotowi, który, czytano przez pokorę: czyli przez bojaźń, aby szczęście tak wysokie niepociągnęło dla niego skutków nieszczęśliwych; wymawiał się z przyjęcia tego Urzędu ile mógł, ale to wszystko daremnie było. Król jako przyjaciel ofiarował mu to dostojenstwo; a iako P. rozkazał mu, aby go przyjął.

Królowa Manka ledwie co była o tym przestrzeżona; wpadła w gniew przeciw Amiotowi, kazała go zawołać do swego Pokoju, y rzekła do niego z wzgardą: „Jeżeli przyjmiesz urząd Jasnóżnika Francji; w przeciagu 24. godzin żyć przestaniesz. „ Taki był styl mówienia w tym czasie.

Amiot znajdował się w okolicznościach bardzo zawiłych. Z iedney strony Karol IX. był z przyrodzenia uporczywy y niemógł znieść aby się sprzeciwiano Jego woli; z drugiey, groźby Królowy były wyroki nieodmienne.

Dla uniknienia skutku uporczywości Króla y groźbow Królowey, postanowił skryć się. Ale iak był obowiązany znajdować się do-

dować się przy stole Krola; ten Monarcha postrzegł zaraz Jego niebytność. Pyta się o niego, y rozkazuje aby go szukano, poki nieznaydą. Ale to było wszystko próżno; Amiot tak się dobrze ukrył, iż wszystka pilność w szukaniu go była daremna.

Krol domyslaiąc się tego co się stało, rzekł z żywością: „iakoż za to zem go „uczynił wielkim Jaśmużnikiem, kazano „mu ztąd ustąpić? Ci ktorych ja „szcзыcam moją protekcyą, mają być „celem okrucieństwa innych? Czy chce „kto mi w wątpliwość podawać prawa, „moiey korony? „Kończąc te słowa, zaczął przeklinać iako to było u niego w zwyczaju, gdy się rozgniewał, y wpadł w tak wielką passyą; że Krolowa ktora doświadczała wiele trudności w nim rządzeniu, y ktora się go bała tyle, ile go kochała; rozkazała sama szukać Amiota y przyprowadzić go do siebie, upewniając go o bezpieczeństwie, iakiego tylko sam życzyć sobie może. Przybył zaraz Amiot y spokojnie sprawował Urząd Wielkiego Jaśmużnika Francyi.

Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.

Tabula geographica continens Despotatus  
Wallachiae atque Moldaviae, Provin-  
ciam Bessarabiae, tanquam Regiones,  
in quibus Bellum praesens geritur,  
ex Hasiianis aliisque novissimis Sub-  
sidiis secundum statum politicum  
recentissimum declinata, in lucem  
edita ab Hommannianis Heredibus,  
1769. 3.

Rocolta di Disegni d'Ornati di nuova In-  
venzione all'Uso de Gioiellieri e per  
Studio de Giovani della medesima  
Professione, Royal Folio, Roma  
1767, 30.

Berti, Jo. Laur., Breviarium Historiae Ec-  
clesiasticae, Editio quinta Auctior.  
II. Tomi, 8. maj. Neapoli 1766. 10.

Catechismus ad Parochos ex Decreto SS.  
Concilii Tridentini, Jussu Pii V.  
Pontificis maximi Editus, sublati  
mendis, adjectis variantibus Lectio-  
nibus, & triplici Indice, 8. maj.  
Taurini 1761. 8.



NRO. 13.

*Dnia 14. Lutego.*

## OPISANIE PEWNEY WYSPY

Nowo wynalezioney.

**W**Tę Wyspie Ziemia, Morze, odmiany czasu coroczne, y niemal wszystkie skutki natury są podobne do tych, które w innych krajach widzieć się daią. Inaczej jednak sądzić potrzeba o obyczajach, zwyczajach, y sposobie myślenia Obywatelów tej Wyspy. Równie Bogaćstwa y Ubośwa nieznane tam są; niema tam ni Chłópsztwa, ni Szlachećstwa, ni możnych, ni słabych. Zbytku tam nie znaią, Moda tak jest nieznaïoma, że iey nazwiska nie masz w kraïowym języku. Wyrazić tam nie podobna, co my przez sławę względ na ludzi, próżnowanie, piękny umysł, piękną imaginacyą, przez moc umysłu, Woynę, Proceśs, Lekarstwo,  
N Aka-



Akademiją, Maiętności, Widowiska, Balc,  
Uczy, wymyślne Kollacye, gotownia,  
Etc. rozumiemy. Tam tylko o zdrowym  
rozsądku mówią, kochają chwałę, y cwi-  
czą się w cnotach. Uciech wzięły w po-  
włzechności razem zażywają, nie trzeba  
się ich dokupować; nauki osobliwszą y  
naymilszą ich są ozdobą. Zdarza się cza-  
sem tam widzieć narody całe na iedno  
miejscie zgromadzone, przy skończeniu  
dnia rozchodzące się; w których to  
schatzkach Gry, y różne doświadczenia  
młodzieży są nayzabawniejszym widowi-  
skiem. Nigdy tam nie bywa wesołość  
w obcowaniu niebezpieczna. Wiele Wier-  
szopów czytają dzieła samę cnotę y mą-  
drość zawierające w sobie. Muzykanci  
tymże śpiewają tonem, y na różnych grają  
starodawnych Instrumentach. Malarze y  
Snycerze szanują Religiją, stan, y uczci-  
wość: nieśmieliby wystawić na publiczny  
widok Figurę w tej postaci, pod którą się  
nikt nie może pokazać bez popadnienia  
nieślawy. Nie wpaiają ludowi dobrze  
wyczwiczonemu obyczajow Barbarzyńcow  
Madury. Osobliwsze po między nayprze-  
dniejszemi ich robotami wybierają do  
Kościołów. Jeżeli kto na pochwałę zału-  
żył, żaden się nie uwalnia cd wypłacenia  
przymiotom iego tak miłego hołdu. Jch  
nad-

nadgróda iakążkolwiek prosta byź się zdaie, ma w sobie iednak coś zbyt podchlebnego; y takowa ieść, że bywa odprowadzony ten, który na pochwałę zaśluził z tryumfem przed Narodem, gdy wieczorna Gwiazda nakazuje rozłączenie. Miśe Dzieci wyznaczają do uwieńczenia ich kwiatami, y oznaczenia w słowach wdzięcznych y respektujących życzenia ludu, który za powinność ma odprowadzić ich z wielką wspaniałością do ich siedlisk. A gdy mimo wszelkiego usiłowania y dobrej chęci zdarzy się, że się w czym nie uda; mają wdzięczność za tę ochotę do dobrze czynienia, y wszelkimi sposobami zachęcają do dobrego.

Wychowanie tam ieść bardzo łagodne, publiczne, y rowne dla wszystkich, gdyż sprawiedliwość, pomiarkowanie, cnota, obowiązki każdego Stanu, Religia, kunszt uczciwe y potrzebne; ieść to wszystko, co w ich szkołach nauczają. Sam bowiem Narod obiera Nauczycielow wieku dojrzałego.

Ci podług skłonności ktore uważają, y ktore wydoskonalić w swych Uczniach starają się, obierają im Stan; a Senat ten wybór, do ktorego niepobłażanie y miłość dobra publicznego byś powodem; potwierdza y zapisuie. Wreszcie nie wie-

dzają tam, co to jest, krzywdę czynić ludzkości przez upodlenie pewnych Stanów bez których obeyść się nie można. Oracz, Rzemieśnik mogą się przebrać iak im się podoba. Sami tylko sprawiedliwość sprawujący, noszą suknie białe na znak nieskazytelności. Są to ludzie w sześćdziesiątym Roku, naydoskonalsi y naycnotliwsi ze wszystkich wespół z niemi żyjących. Chociaż interesa Stanu zawsze do nich należą; iednakowoż sądzą także naymnieysze sprzeczki prywatnych bez kosztow im zadania. Prętka śmierć do ktorey z obowiązku assystuie ieden z Sędziow kolejno; wszyscy oskarżyciele, wszyscy ci ktorych Winowayca uraził, y dwunastu przyśięgłych świadkow jest karą zwyczajną na przestępujących Prawa Kardynalne Towarzystwa. Lecz niegdy nieśława, naywiększa kara przyłączona do występku, nie spływa na Familię, lub na niewinne Potomstwo. Zwyczaj zakazuje tylko noszenia żałoby po Winowaycy. Jest pewne ukaranie, ktorego ieszcze nie widziano przykłądu: to jest wiekuiście więzienie, zachowują ie tylko na Niewdzięcznikow, Oszczercow, y Bezbożnikow.

Tam nie mają tak wymyślnego uszanowania dla białychgłów, ktorym dosyć jest, że ie kochają, a często przestają na  
tym

tym że ie szaeuią. Podczciwość y wolność, ktorą tam mają niewiaſty, dalekiemi ie czyni od tego ſtanu niegodziwey niewoli, ktorey, Biaſogłowy w wſchodnich Pańſtwach doznaią; y nieprzyzwoitego panowania, ktorego im w zachodnich Krajach pozwalaią. Chociaż wiedzą, że w Duſzach nie maſz różności pſci, y że przeto nie godzi ſię umyſł niewiaſt dla ułożenia właſnie Tyrańſkiego zoſtawiać w nikczemnych granicach; mają iednak w naukach pewne opisanie. Znaiomość Archytekтуры, Ekonomiy Wieyſkiej, Arytmetyka, naybardziej Goſpodarſtvo, y wſzytkie te kunſzta maſe, ktore ſciągaią ſię do wygody, y ozdoby życia prywatnego, ſkładaia Edukacyą przyiemną ich rozumowi. Cwiczenie ſię w cnotach należących do ſpołeczności y nauka o mądrości kieruie ich ſkłonność y rządzi ſercem. Dla tego bardziej tam żenia ſię dla pięknych przymiotow, niż dla Garnituru Dyamentowego, lub maiętności; Cnota tam czyni ſlubne Kontrakty, ſzczęście ie podpisiue, a miłość Goſpodarſtwa prowadzi. Gdzie indziej dla przyſtoyności czynią ſtarym y uſoynym pewne dogadzania; tam ktokolwiekby odmawiał im ſwey pomocy y oſobliwſzego uſzanowania, za odrodkaby był poczytany. Równie ieſt zakazano uzbra-



ić się instrumentem, śmierć zadać mogą-  
cym; iak na złe go zażywać, y dla tego  
nieślychać tam o zaboystwach, zradach,  
y pojedynkach. Noszenie broni, niepo-  
trzebne po między wypolerowanemi ludz-  
mi, mianeby było tam za niedowiarstwo  
urazające Sędziów, obowiązek na sobie  
mających utrzymywania porządku y spra-  
wiedliwości.

Nad to tam się nikt nie rodzi do sy-  
piania w południe, albo do ubierania się  
w wieczor dla schodzenia się na widowi-  
ska: bankietują w dni publiczney wesoło-  
ści, ktore dość często się przytrafiają, ale  
nie znają tam sposobu picia wiele trun-  
kow, ani sztuki iedzenia wymyślnie. Po-  
lityka tam nie obowiązuje upić się za dru-  
gich zdrowie, y nikt tam nie doznał nic-  
stwarności przez uleganie.

Nakoniec w tych krajach spokoj-  
nych każdego czasu wolno bawić się po-  
ważną myślą, y niepokazywać zbyt weso-  
łej twarzy, y dla tego nie wiedzą tam co  
to jest tęsknić sobie, iak w Europie, mniey  
jeszcze mieć potrzebę bawienia się z Bła-  
znami, ktorých mają w pogardzeniu.

#### *Osobliwość Egipska.*

Znaleziono nie daleko od Miasta Cairu  
między rozwalinami iedney kolumny przy  
weyściu w pewną jaskinię, która zdawała  
się.

się, że ią dawniey Nil oblewał, wiele ka-  
wałkow połomanego marmuru, na kro-  
rych postrzeżono wyryte pisma staroda-  
wne. Te pewny ciekawy zgromadził; a  
ludzie znaiący się na starożytnościach wy-  
czytali z nich następujące słowa: „ Tu  
„ spoczywa pewny Cześek, który nie był  
„ ani Krolew, ani Woiownikiem, ani Szla-  
„ chcem, ani Uczonym, ani Filozofem;  
„ ieżeli lepszey w tym żądasz wiadomości  
„ wnidź do tego sklepienia. „ Z tey przy-  
czyny udano się głębiey w loch podzie-  
mny, y przy świetle wielu pochodni  
w prostym wynaleziono pokoiku nakształc  
szafy z cedrowego drzewa w kamień obro-  
conego, trupa zawierającą y stoł kamienny  
na którym książka znaydowała się w ma-  
łym kuferku żelaznym. Oto iest krotki  
Zbior tego co ta zawierała książka. Aryst  
iest Jmię moje, urodziłem się bogatym  
bez opływania w dostatkach. Ten który  
mnie wychował, powtarzał mi to zawsze  
wdzieciństwie moim, że dobroczynność  
iest nayszlachetniejszyą cnotą, y dla tego  
we 25. Roku wszystkie me dobra na nę-  
dzne obrocifem. Miałem zaraz czym wy-  
żywić sto Osob. Obiegłszy więc okolice  
Memphis, zgromadziłem wiele Męszczyzn,  
kobiet, y dzieci, z których iedni chorzy,  
drudzy kalecy byli, inni się nie bawili iak  
nie-

niegodnemi rzemiołłami ( między temi rachowałem dwunastu złodzieiów ) wielu nakoniec udawało się za ludzi szlacheznego urodzenia. Rozdzieliłem ich na cztery części nad któremi niby najwyższym Rządcą byłem.

Pierwsza y najmniejsza prawie część składała się z moich mniemanych godnych, których zaraz obrociłem do zabaw szlachečných, y ich stanowi przyzwoitych, dając im nauczycielow do wszystkich nauk y Biblioteczkę, w której wszystko co można żądać, znajdowało się.

W drugiej części byli Oracze, Ogrodnicy. Gdyby z nich który nie miał, tylko jedną rękę, musiał nią ruszać y pracować według swych sił. Od czterech y pięciu lat uczono się już iak sobie zasługiwać na to żeby być godnym życia.

W trzeciej części pomieściłem Piekarzow, Cieślów, Mularzow, y innych potrzebnych Rzemieśników.

Niewiaśły y Panny aplikowane do igły y wrzeciona, z obowiązkiem starania o Ekonomii, iako to, Lnie, kuchni y chorych. Czwartą składały część.

*Kontynuacya w następującym Sobotnim Piśmie.*

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senator skiej Ulicy.*



NRO. 14.

*Dnia 17. Lutego.*

## KONTYNUACYA

*Ofoblinności Egipskiey.*

**Z**Aczynano, y kończono każdy dzień  
zwyczajną Modlitwą do Stworcy, na  
ktorey żona y dzieci moje y ia sam zawsze-  
śmy się znaydowali. Siodme dni spoczyn-  
kowi bywały poświęcane, w ktore zgro-  
madziwszy się z rana jako iedno uformo-  
waliśmy serce do chwalenia y wielbienia  
BOGA Stworcy wszego. Czytaliśmy po-  
tym co do dobrych Służącego obyczajow.  
Prawo u mnie nakazywało żeby wsześć-  
dziesiątym roku Ludzie, wyjąwszy tych  
ktorzy nadzwyczajne siły mieli, wolnemi  
byli od ciężkich prac; Powszechnie, kto-  
rzy do tego przysli byli wieku, mogli  
tylko otrzymać letki dozor nad robotami,  
y pomagali swym światłem y doświadcze-  
niem nowo przychodnim. Nad to gdy się  
O iaka



iaka wszczynala sprzeczka w Towarzystwie naszym, brałem od najstarszych poradę. Nigdy sprawa odkładana niebyła, a nigdy nad puł godzinę nie trwała, y Dekreta Nasze bez appellacyi były.

A żem był postanowił Nauczycielow y biegłych ludzi w każdej części, czyli podzielił mego domu, trafiało się, że wielu z Uczniow w krotkim czasie dosyć korzyścili z ich mądrych Nauk y nader sposobnemi zostawali, a tak niemając więcej przyczyny bawienia się przy mnie, sprowadzali się do krajow swoich y przybytnie w nich osiadali.

Więcey nad sto sześćdziesiąt Familii w Memphis, w Kairze y po inszych mieyscach mieszkających, z moiey wyszło szkoly, sławę ieę czyniąc przez ich bogactwo y przykład.

W przeciągu lat dziewięćdziesiąt iak mię widziano na czole tey pracowitey Familii (niemogę dosyć wyślawić Oycę wszego iestestwa, który, tak zbawiennym mię natchnął przedsięwzięciem:) ani ieden nawet wyłtepek nie naruszył naszego pokoju.

Miałem trzydzieści dzieci dobrze postanowionych y dobrze myślących, to iest dwudziestu Synow, a dzieścię Corek, którym zostawuję moy przykład, me ser-

ce

ce y czterdzieści razy więcej Dobr niż  
miałem w dwudziestym piątym Roku.

O ty który chciałeś mię poznać,  
naucz się być dobrym; jeżeli chcesz  
być szczęśliwym!

Naprzeciwno Grobu Arysta patrzy-  
no z podziwieniem na Pyramidę wysoką  
szczęść słow. Było to Mauzóleon jednego  
Krola Egipskiego, który straciwszy  
pięć lub sześć Milionów Ludzi, zaśluził  
sobie na nazwisko Wielkiego.

## ROZMOWA po ŚMIERCI

Miedzy (a) Solonem y (b) Justy-  
nianem.

*W ktorej pierwszy opowiada swoje zdania  
względem praw: dowodzi że powinny być w ma-  
łej liczbie; że wielość ich jest szkodliwa Pań-  
stwom; iak zbior praw Justyniana jest niedo-  
skonalszy, nakoniec iakich zażyć trzeba spo-  
sobow do dobrego rządu y uszczęśli-  
wienia Narodu.*

Justynian: Nic nie może się znaleźć  
rownego wspaniałości y wyborowi praw  
Rzymskich. Solonie! tyś miał u Grekow

O 2 chw-

(a) Solon, jeden z siedmiu Mędrkow Grecyi.  
Urodził się w Atenach drugiego roku XXXV. Olym-  
piady: 639. lat przed narodzeniem Chrystusa.

(b) Justynian Cesarz Wschodni, Koronowany  
527. Panował 39 lat.

chwałę Wielkiego Prawodawcy; ale ta, gdybyś był żył z nami, znacznieby się przyćmiła.

*Solon:* Dla czego? izaliby byli mną pogardzali w tym kraju?

*Justynian:* Za pewne; bo Rzymianie przeszli bardzo Greków co do liczby Praw, y ich doskonałości: mieli niezliczoną liczbę przedziwnych ustaw, które były różnemi czasami knowane. Ja zaś po wszystkich wieki chwałę mieć będę, że zebrałem w jedno dzieło tę mnogość drogich Praw.

*Solon:* Słyszałem tu często od Cyce-rona, że Prawa 12. tablic były naydoskonalsze ze wszystkich Praw Rzymskich. Niepotrzeba mi za złe, co tu w biegu myśli uważam, że te prawa z Grecyi do Rzymu poszły, początek zaś iwoy z Lacedemonii wzięły.

*Justyn:* Niech te prawa pochodzą z kąd ci się zda, w rzeczy samey iednak były bardzo proste, krotkie, y niemogące iść w porównanie z naszymi prawami, które, można mówić, że przewidywały wszystkie okoliczności: nie nieieść czego by nie ustanowiły, y do porządku nie przyprowadziły, y to ieszcze sposobem osobliwym.

*Solon:*

*Solon:* Ja zaś rozumiałem, że prawa aby były dobre, powinny być jasne, proste, krótkie, proporcjonalne do Narodu, który obowiązany jest ich słuchać, pamiętać, podobać je sobie, a na koniec niemi zawsze y każdego momentu się rządzić.

*Fuśtyn:* Ale prawa proste y krótkie nie mogą dosyć ćwiczyć, y doskonalić umiejętności, y dowcipow ludzi prawnych, albo tych którzy w Sądach stawiają. Nie ułatwiają dosyć pięknych pytań y wątpliwości.

*Solon:* Przyznam ci się, iż mi się zdawało, że prawa były ustanowione dla uniknienia zawistnych wątpliwości, y dla zachowania w ludziach dobrych obyczajów, porządku y pokoju; a ty mnie namieniasz, że prawa powinny ćwiczyć rozumy subtelne, y dawać im okazję prowadzenia sporów.

*Fuśtyn:* Rzym wydał wielu ludzi w prawie biegłych, Sparta zaś nie miała tylko żołnierzy nieumiejętnych.

*Solon:* Jabym rozumiał, że dobre prawa są te, które uprzątaią wszelką potrzebę Patronów, żeby wszyscy nieumiejętni żyli w pokoju pod zasłoną tych Praw prostych, nie potrzebując rady lekkomyślnych Sofistów, względem zrozumienia rozmaitych tekstów, względem sposobu



zgadzania ich między sobą. Wnosiłbym  
złąd, że Prawa te nie są dosyć dobre,  
które potrzebują tylu ludzi uczonych do  
ich wyłuszczenia, y którzy nigdy się mię-  
dzy sobą niezgadzają.

*Justyn:* Dla pogodzenia wszystkich  
Praw, uczyniłem osobne do tego dzieło.

*Solon:* Trybunion mi powiedział  
wczoray, że on jest Autorem tego dzieła.

*Justyn:* Rzecz prawdziwa: ale on go  
uczynił z mego rozkazu. Cesarze niezwy-  
kli czynić, takich dzieł przez siebie sa-  
mych.

*Solon:* Ja zaś, który także panowałem,  
rozumiałem; że osobliwsza powinność  
tego, który rządzi ludem, jest; aby stano-  
wił prawa, którychby się on y ludzie  
trzymając byli dobremi y sprawiedliwi-  
mi. Władanie wojskiem y odnoszenie  
zwycięstw, nie może iść w porównanie  
z chwałą Prawodawcy. Ale wracając się  
do tego Trybuniona, on nie uczynił tylko  
zebranie praw stanowionych rozmaitych  
czasów, które się często odmieniały; ale  
nie miałes nigdy prawdziwego zebrania  
praw razem do poprawienia obyczajów y  
rządu całego narodu stanowionych: Jest  
to zbior praw szczególnych do rozstrzą-  
niania sporów wzajemnych między Osobami  
szczególnymi zachodzących. Sama tylko

• Gre-

Grecya ma chwałę, że knowała Prawa fundamentalne do rządzenia ludem, zafundzone na Filozofii, które twierdzą były icy całej polityki y całego rządu. Co do wielości praw waszych którą tak wychwalasz; to, jest co, mi daie okazją sądzienia, żeście bez dobrych Praw zostawali, albo żeście nie umieli ich zachowywać w ich prostocie. Do dobrze rządzenia ludem, trzeba żeby było mało Sędziów, y mało Praw. Mało jest ludzi zdolnych do sprawowania Urzędu Sędziego. Wielość zaś Sędziów psuje wszystko. Wielość praw nie jest mniej szkodliwa: nie będą ich umieć, ani będą zachowywać. Skoro ich jest tak wiele, przyzwyczają się do ich uszanowania powierzchownego, a do ich gwałcenia pod różnemi pozorami. Prożność ie stanowi z chępliwością, chciwość y inne passye są powodem do ich pogardzania: Zartuią z nich przez subtelność Sofisci, z których każdy ie tłumaczy iak wyciąga ten który się opłaca. Z rząd poszło pieniąctwo, straszdo urodzone na zniszczenie narodu ludzkiego.

*Isklyn:* Ty byś obalić chciał twemi nikczemnymi myślami wszystko co jest naysłowniejszego w nauce o Prawie.

*Solon;*

*Solon:* Wole Prawa proste, przykre,  
y dzikie, niż sztukę dowcipną mięszania  
spokojności ludzkiej, y psucia z gruntu  
obyczajów. Nigdy niewidziano więcej  
Praw, iak za twych czasów; ale też nigdy  
niewidziano twego Państwa, tak gnu-  
snego, tak zniewieściałego, tak zaniedba-  
nego, y niepodobnego do dawnych Rzy-  
mian, ktorzy równali się Spartanom. Wra-  
cam się do Praw, te nie są Prawami tylko  
tyle, ile są łatwe do pojęcia, wierzenia,  
kochania, pełnienia, *Śc:* ani nie są do-  
bre, tylko tyle, ile ich wypełnienie  
czyni ludzi dobrymi y szczęśliwymi. Ty  
zaś nikogo nieuczyniłeś dobrym, ani  
szczęśliwym, przez twój chępliwy Praw  
zbiór; stąd wnoszę, że nie wart tylko  
ognia... Ale się ty gniewasz... Tak to jest:  
Majestat Cesarzowski rozumie się być wyż-  
szym od prawdy: ale Jego cię, nie jest  
tylko cieniem, któremu mówić można  
bez kary prawdę. Odchodzę jednak od  
Ciebie, abys ochłonał z gniewu, w któryś  
wpadł.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*



NRO. 15.

Dnia 21. Lutego.

## ROZMOWA po SMIERCI

<sup>1</sup>  
Między Pompeiuszem  
<sup>2</sup>  
y Cezarem.

*Ktorey celem iest, okazać nieszcześliwe skutki, do  
ktorych pycha przyprowadza; y szkodliwe  
spofoby, ktorych wyniosły musi częstokroć  
zażywać, ażeby swych zamyśłow  
dokazał.*

Pompe: **W**Yciągnęz dochody, y skarby  
moie, aby się podobać Rzy-  
mianom; a iednak trudno mi iest ziednać  
P... fobie

<sup>1</sup> Pompeiusz dla osobliwszych swych dzieł,  
wielkiem nazwany, był Synem Pompeiusza Strabon  
z Lucylli. Urodził się ostatniego dnia Września,  
Roku 648. od założenia Rzymu; A. 106. przed przy-  
ściem Chrystusa. w Roku 23. wieku swego zaczął  
bronić, y ocalać godność swey Ojczyzny. Dawszy  
dowody wielkiego męstwa, w wyprawie woj nney  
przeciw Cylicii y Afryce, przeciw Tygranowi, y  
Mitrydacie, Medyi, Albanii, y Iberyi, &c: po-  
wrocił zwyciężcą wszystkich Narodow do Rzymu,  
y był przyjęty z wielkim Tryumfem. W postrzod  
tych



sobie ich miłość... W dwudziestym piątym roku odprawiłem tryumf. Zwyciężyłem Sertoryusza, Mitrydata, y Rozboyników Cylicyi. Te trzy zwycięstwa tyś mi zazdrości ziednały. Nieustannie rozdać podarki; sprawię igrzyska; skarbię sobie przez dobrodziejstwa niezliczną liczbę przyjaciół. To wszystko niewyinicie mię od zazdrości. Ten posępny Kato pogardził moim zpowinowaceniem się. Tyś innych podobnych ludzi psuje mi osnowę moich zamyśłów. Moy Tesciu, coż ty na to? co myślisz? nic niemowisz!

Cezar: Myślę, że bardzo złych zażywaś iposobow do rządzenia Rzplą.

Pompe:

tych wielkich pomysłności, chwała Cezara biła w oczy Pompeiusza: pierwszy niechciał mieć niko go nad sobą wyższego, drugi zaś Kollegi. Nienawieść między niemi cokolwiek się uspokoiła, przez ożenienie się Pompeiusza z Julią, Córką Cezara. Ale przyszło w krotce do tego, że otwarła między sobą wojnę toczyli, z wielkim nieszczęściem Pompeiusza, któremu nakoniec, z woli Ptolomeusza Króla Egipskiego, niewolnik *Photyń* nazwany, głowę uciął Roku od założenia Rzymu 706. A. 56. wieku Pompeiusza.

2 Cezar Julius był Synem Lucyusza Cezara, y Aurelii Córki Cotta, urodził się 17. dnia Miesiąca nazwanego *Quintilis*, który od Jego Imienia był potym nazwany Julius, Roku od założenia Rzymu 655. przed narodzeniem Chrystusa 99. Był podczas wojennej wyprawy Azjatyckiej pod M. Thermus, walczył przeciw Nikodemowi Królowi Bitynii. Był

Kwe-

*Pompe:* Jako! co chcesz przez to mówić? znalazłżebyś lepsze sposoby, iak choynym być dla wszystkich obywatelów, żeby ich pozyskać wotą; iak pospolstwo zabawiać Szermierzami, potyczkami dzikich bestyi; obfitością zboża, y wina? mieć przyjaciół zachwalających igrzyska, które się wystawiają? Marius, Cezar, Trybunion, Sylla, y inni sławni Ludzie, czy nie temi sobie postępowali frzodkami?

*Cezar:* To wszystko do zamierzonego niedoprowadza końca. Złe przed się bierzysz sposoby. Katyliną lepiej myślał, iak ci wszyscy ludzie, których przytaczasz.

*Pompe:* W czym? ty mnie zadziwiasz: rozumiem że żartować chcesz...

*Cezar:* Nie, nie żartuję zaiste, nigdy owszem niebył dalszym od żartów, anim poważniey mówił iak teraz...

*Pompe:* Jakiż więc jest frzodek dla uspokojenia nienawiści, dla uprzątnienia

P 2 . . . . . po-

Kwestorem, Edylem, potym, Rządzą Hiszpanii. Powrociwszy do Rzymu, był obrany Konsulem. Po zwyciężonym Pompeiuszu, y wielu innych odniesionych zwycięstwach, nakoniec w Senacie Rzymskim zabity, 23. razy będąc okrutnie pchnięty, Roku, od założenia Rzymu 710. wieku zaś swego. 56.

podeyrzania, dla ujęcia sobie Patrycyuszow y Pospolstwa?

*Cezar:* Chcesz że o nim wiedzieć? czyn to, co ia: nieradzę ci tylko to, co ia sam zwykłem robić.

*Pompe:* Pewnie podchlebiać ludowi pod pozorem sprawiedliwości y wolności? udawać żywego Trybuniona y żarliwego Grachusa?

*Cezar:* Powiedziałeś cokolwiek, ale to nie jest wszystko: zostaie ieszcze coś więcej y coś bezpieczniejszego.

*Pompe:* Coż więc? Czy nie sztuki Czarnoksiężkie? wezwanie nieiakielDucha? iaka wiadomość znakow niebieskich?

*Cezar:* Właśnie! To wszystko nie jest: Bayki to tylko są same.

*Pompe:* Ale ty lekce sobie wszystko wazysz, czy nie miałeś iakiego społkowania z Bogami, iako Numma, Scypio y wielu innych?

*Cezar:* Nie, te wszystkie sztuki już teraz są daremne...

*Pompe:* Coż więc? nietrzymay mię w dłuższym zawieszeniu.

*Cezar:* Oto dwa prawidła fundamentalne moiey nauki. Nayprzod przekupywać wszystkie Białogłowy do doyscia największego sekretu wszystkich Famili. Potwore, dłużyć się y expensować bez miary,

a ni-

a nigdy nieoszczędzać. Każdy dłużnik będzie miał potrzebę utrzymywać twe szczęście aby nie stracił pieniędzy, które mu winienes. Dadzą ci Kredytorowie swoje kreski, y wszystkich użyją sposobow, aby ci się postarali także o nie u swych przyjaciół. Im więcej jest osob których jesteś dłużnikiem; tym twoja partya mocniejszy. Abym był Panem Rzymu, starałem się być dłużnikiem całego Miasta. Im więcej byłem zniszczony, tym się mocniejszym być zdawałem. Nietrzeba tylko trwonić bogactwa, bo same się do nas ciską.

## ROZMOWA po SMIERCI

### <sup>3</sup>                      <sup>4</sup> Cycerona z Augustem.

*Chęć przypodobania się osobom na wysokich urzędach będącym, nieodnosi częstokroć innego skutku prócz wzgardy y nienawiści u ludzi Zachnych.*

*August* Dzień dobry Wielki Krasomowco! mocno się cieszę że cię jeszcze oglądam: niezapomniałem bowiem tego ccm ci winien.

P 3                      *Cycero:*

3 Cyceron (Marek Tuliusz) narodził się w Mieście Arpii w Toskanii, Trzeciego Stycznia Roku od założenia Rzymu 648 przed Narodzeniem Chrystusa 116 w prawie biegły, a w nauce Krasomowskiej najsławniejszy. Był: Kwestorem, Edylem; Prætozem, nakoniec Konsulem z Antoniusem, w



*Cycero.* Może że tu przypomniałeś sobie, com ci dobrego uczynił: ale na tymym świecie wcaleś o tym niepamiętał.

*Aug:* Zaraz po twojej śmierci złe-dłem czytającego twe dzieła Wnuczek mego. Przestraszył się, rozumiejąc że mu tę zabawę zganię, ale y owszem to mu o tobie powiedziałem: wielki to był Człowiek, y mocno kochał swą Ojczyznę. Widzisz że niedopiero teraz zacząłem dobrze o tobie mówić!

*Cycer:* Piękna nadgroda za to wszystko com ci świadczył. Młodym byłeś bez żadney powagi, po śmierci Cezara Ojca twego, służyłem ci moją poradą, memi przyjaciółmi y moim kredytem...

*Aug:*  
tenczas odkrył sprzymierzenie się Katyliny, za co nazwany był Ojcem Ojczyzny. Po śmierci Cezara, do ktorej Cycero wcale nie wchodził, przywizał się do Augusta, Ktorego nazwano Oktawiuszem Cezarem. Ten zaś złączył się z Antoniuszem y Lepidem. Antoniusz nienawidził Cycerona, że przeciw niemu miał w Senacie Mowy, ktore nazwano Filipikami, kazał go z dozwoleniem Augusta zabić Roku od założenia Rzymu 711. miał Cycero w ten czas lat 63.

4 August (Caius Julius Cezar Octavianus) Siostrzeniec Juliusza Cezara, y Syn jego przysposobiony pierwszy Cezarz Rzymski, urodził się pod Konsulatem Cycerona y Antoniusza Roku od założenia Rzymu 691 przed Przyściem Chrystusa 63. August po długiej nieprzyjazni sprzymierzył się z Antoniuszem y Lepidem, y ztąd poszedł początek Tryumwiratu y okazała śmierci Cycerona, którą mu w tej rozmowie wyrzuca.

*Aug:* Nietak to dla mnie czyniłeś iak  
żebyś przemógł władzę Antoniusza, kto-  
rego okrucieństwa bałeś się doznać na  
sobie.

*Cyce:* Prawda żeś mi mniej strasznym  
był dla twych młodych lat aniżeli ten  
człęk możny y zawzięty; alem się w tym  
bardzo omylił; bo ciebie bardziey mi się  
bać przynależało. Jakożkolwiek iest, wi-  
nienes mi twoie szczęście... Co ia nieczy-  
nił w Senacie gdyś obległ Modenę. Pod-  
czas tego obleżenia dway Konfulowie  
Herlius y Ponfa zwyciężając nieprzyja-  
ciela zginęli... Jch zwycięstwa sprawiły  
to żeś naywyższym wodzem został. Jam  
to mowami moimi ( ktore Filipikami  
nazwano ) nakłonił Rzeczpospolitą żeby  
się była deklarowała przeciw Antoniuszo-  
wi... a tyś zamiast bronienia tych którzy  
ci moc w ręce dali, złączyłeś się z twoim  
nieprzyjacielem Antoniuszem y z Lepidem  
naygorszym z ludzi, żeby Rzym sobie zu-  
pełnie podbić. Gdyście między sobą uło-  
żyli nieszczęśliwy Tryumwirat; wymusza-  
liście ieden na drugim zgubę niektórych  
Obywatelów. Każdy zwas, żeby drugiego  
do gwałtownych postępów przymusił, sam  
na różne niegodziwości się odważał. Y tak  
Antoniusz musiał ci uczynić ofiarę z S.  
Cezara stryia swego, aby głowę moją od-  
cie-

ciebie pozyskał; a tyś mię niegodziwym sposobem w moc iemu oddał.

*Aug:* Prawda. Niemogłem się sprzeciwić człeku, który mi tak był potrzebny do rozszerzenia Panowania mego nad całym Światem. Jest to rzecz bardzo pożądana, dla tego trzeba mi darować moje przewinienie...

*Cycer:* Nigdy przebaczyć niemożna oczywistej niewdzięczności. Bezemnie nie miałbyś cząstki żadney w rządach Rzeczypospolitey. Jak że mi żał tych pochwał, którem ci potyle razy dawał. Stałeś mi się tyranem okrutnym z przyjaciela chytrego y zdraдлиwego.

*Aug:* Lżyć mnie zaczynasz. Zda mi się że Filipikę przeciw mnie układać chcesz, żywszą ieszczę nad tę, którą miałeś przeciw Antoniuszowi.

*5. Cyc:* Bynamiey. Płynąc przez rzekę Styx utraciłem moją wymowę. Z tym wszystkim; następujące Wieki widzieć będą, że iam Ciebie tym uczynił, czym jesteś, y żeś ty na śmierć mię wydał żeby dogodzić Antoniuszowi. A co mnie najbardziej gniewa, jest, że zdrada twoja czyniąc cię obmierzłym wszystkim następującym Wiekom, poda mię na krytykę ludzką. Rzeką żem się dał zwięść y zdradzić młodemu Człeku, który mię używał do dogadzania, y rozszerzania swey wyniosłości. Tak to, przyślugi Ludziom nikczemnym y podłego umysłu świadczone, nieprzynoszą, tylko umartwienie y hańbę.

5 Styx rzeka piekielna: trzeba było siedm razy przez nią się przebierać; idąc do piekła. z *Mitologii*.

---

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.

N<sup>RO</sup>. 16.

*Dnia 24. Lutego.*

## Z D A N I E

O Ludziach, nayślawnieyszych.

**Z** pomiędzy nayślawnieyszych Ludzi, o  
których mam z Historyi wiadomość,  
trzech nad innych przekładam. Pierwszy  
jest \* Homer. Chociaż Aristoteles y  
Warro niemniey iak on uczonemi być się  
zdaią; y lubo w sztuce Poetyckiey, mo-  
zna-

\* Homer Poeta Grecki bardzo sławny. Nie  
masz pewności o mieyscu, gdzie się rodził. Walka  
o to iest między siedmiu Miastami, które są:  
Smirna, Rhode, Kalofon, Salamin, Ehio, Argos,  
y Atheny. Procz *Iliady* y *Odyssy* Poematow tego;  
iest wiele innych wybornych dzieł tego Autora.  
Poemata Jego są Historyą Swiecką naydawnieyszą  
z tych które mamy. Stan tam dawney Grecyi,  
iey lud, Miasta, y Krolowie przedziwnie są opi-  
sani. Naucza nas o sposobie, którym w tantym  
czasie wojny wiedziono, o obyczajach y zwycza-  
iach rozmaitych części świata, prawach ich, y  
Religiach. Y dla tego te Poemata Homera niepo-  
winny



żnaby równie Wirgiliusza poważać, Wirgiliusz iednak od Homera ma to wszystko, co Jęgo tak zaszczyconym czyni. On był Wirgiliuszowi y Przewodzcą y Nauczycielem. Jakoż Jliada ięgo tey wielkiey y przedziwney Eneidy była przykładem y zasileniem. A dotęgo y inne upatruię okoliczności, ktore go prawie nad ludzką istotę wynoszą. Ulbogim będąc; żyjąc w tym wieku, w którym do nauk, ani pewnych przepisów, ani gruntownego doświadczenia niebyło; przecięż w takim ie posiadał śłopniu; że ktokolwiek po nim czyli Prawa śłanowić; czyli wojnę skutecznie toczyć; czyli o Religii lub o Filozofii, y w iakimkolwiek rodzaju nauki

pisać

winny być uważane za wyborne tylko dzieła Poetyckie; ale też za naypięrszą, y naydawnieyszą Historią Grecyi. Styl tego Poety iest pełny, równy, czyisty: wyrażenia mocne, y przyzwoite; iasność z tym wszystkim, y śłatwość znayduią się tam przedziwnie połączone. Powaga Homera była zawsze wielka, y tyle w każdym czasie miano uszanowania dla ięgo pism; iż przedtymi rozumiano, że dofyć na dowód niezbity rzeczy iakiey, przytoczyć naymnieysze miejsce tego Autora na potwierdzenie ich mniemania, lub uprzągnięcia swych trudności. Zwyczaj ten był ustanowiony nie tylko między Geografami, Poetami, Rethorami, ale między Filozofami, y nawet Woyšk Generałami. Żył około Roku 671. od założenia Rzymu.

pisać chciał; Jego we wszystkim iako naydoskonalszego Nauczyciela, y Książki iego iak nayobfitszego źródła we wszystkim używał.

Przedziwne Jego dzieła przechodzą niciako przyrodzone siły natury. Wszystkie albowiem rzeczy w początkach swoich niedoskonałemi są, aż pomnożywszy się, polor przywoity odbierają. On zaś sztukę Poetycką, y inne nauki dopiero poczynające się do doskonałego stopnia przywiodł, y dlatego możnaby go pierwszym, y takiu iakim po nim nikt nie będzie nazwać Poetą. To samo y dawnych wieków Ludzie uczeni Jemu przyznawali, twierdząc, że iako nie było nikogo przed nim, na kogoby się mógł zapatrywać; tak też po nim nikogo nie będzie, któryby go zrownał.

Alexandrowi Wielkiemu, gdy łupem dostała się po Daryuszu szkatuła bardzo kosztowna; kazał ją zachować dla złożenia w niej Księgi Homera; przydając, że on był Jego naywierniejszym y naydoskonalszym Radcą we wszystkich iego wojennych wyprawach.

Kleomenes Syn Alexandrydasa mówiąc o nim; twierdził, że był prawdziwym Poetą Lacedemończyków, przeto że naydowodniejsze w sztuce Rycerskiej przepi-

wał nauki. Plutarchus. \* o nim mawiał, że on jest iedyny Autor, ktorego czytaniem nigdy się nasycić nie można, y im częściej bywa czytany, tym więcej w nim ozdob wydaie się. Alcibiades spytał się pewnego przyjaciela swego który się w naukach ćwiczył, czyby miał Książkę Homera? a że iey nie miał; wyciął mu policzek. Tak to właśnie przedtym było nie mieć Homera, iak teraz Xiędzu nie mieć Brewiarza. Dru-

\* Plutarch Wielki Historyk, Filozof, y Krasomowca. Urodził się w Mieście *Cherone Boetii*. Niewiadomo jest o Jmieniu, y Urodzeniu Jego Rodziców. To tylko pewna, że sływał za czasow Nerwy y Trajana Cesarzow. Skończywszy nauki pod Ammoniuszem, pojechał do Grecyi, potym do Egiptu kwoli słuchania y narażenia się z ludźmi Uczonemi. W podróżach swoich starał się pisać cokolwiek zdarzyło mu się postrzedz ciekawego. Przyjechawszy do Rzymu był bardzo dobrze przyjęty od Trajana. Rozumieią niektórzy ale bez dowodu, że był Nauczycielem tego Cesarza. To iednak pewna, że Trajan wielce szacował Plutarcha, posłał go do Ilryi w Urzędzie Dorzocy Prowincyi, y do różnych zażywał go negocyacyi. Twierdzą że umarł w swoiey Oyczyźnie Roku po przyściu Chryśtusa 119.

Drugim jest \* Alexander Wielki.  
Jeżeli zważam w iak młodym wieku  
przedsięwziął wielkie swoje czyny; iak  
małe iego były siły, do tak wspaniałego  
założenia; iaką sobie ziednął powagę,  
w tym ieszcze niedożył wieku u nay-  
waleczniejszy y naydoświadczeńszych  
Bohaterow świata, ktorzy mu swoje usługi  
ofiarowali; iakim szczęściem wykonywał  
przedsięwzięcia bardzo niebezpieczne; ie-  
żeli tylko nie trzeba ich nazwać zuchwa-  
łemi; nie mogę mu tego między sławnemi  
ludźmi pierwieństwa nie przyznać. Co  
za zaszczyt dla niego że w trzydziestym  
prawie Roku życia swego, iuż cały świat  
sobie podbił; posiadał w wysokim sto-  
pniu tyle cnot osobliwych; iak to spra-  
wiedliwość, wstrzemięźliwość, choyność,  
wierność w dotrzymaniu obietnic, miłość  
ku swoim poddanym, litość, y ludzkość  
dla tych, ktorych sobie podbił! Przy-  
znać trzeba, że wszystkie iego sprawy bez  
nagany być się zdają, lubo niepodobna  
Q3 żeby

\* Alexander Krol Macedoński z Filipa y  
Olimpiady zrodzony wielki wojownik, narodził  
się Roku od założenia Rzymu 398. przed przy-  
ściem Chrystusa 356. panować zaczął w 15. roku  
wieku swego. Umarł w Babilonii otruty po dwu-  
nastu lat Panowania swego. Sławna iest Historia  
Jego przez Kurcyusza pisana.



żeby chcącemu opanować świat cały nie-  
zdarzyły się okoliczności, którymby przy-  
ganiać niemożna. Tak wielkim ludziom  
darować trzeba niektóre uczynki, chociaż  
gwałtowne, kiedy ich konca, ani powodu,  
nieprzeglądamy: trzeba o tych zacnych  
ludziach dawać zdania podług tego co  
w nich naybardziej wydać się. Kurcyusz  
o nim pisze, że cokolwiek Alexander czy-  
nił dobrego; było skutkiem iego przyro-  
dzenia; a niektóre iego złe uczynki; były  
przypadki szczęścia. *Bona natura Ejus fu-  
isse, vitia Fortuna.* Trzeba tedy młodemu  
wieku iego y wielkiej pomyślności daro-  
wać to; co się w nim nieprzyzwoitego zda-  
ie. Kto zważy w nim tyle doskonałości  
Wielkiego Wodza; Jego pilność, prze-  
zorność, cierpliwość, wspaniałość, męstwo,  
szczęście, o których Hannibal dać świa-  
dectwo, że w Alexandrze były w bardzo  
wysokim stopniu; a dopiero inne przymio-  
ty, które aż do zadziwienia posiadał; iako  
to wspaniałość twarzy w wieku młodym,  
pojętność, naukę osobliwą, trwałość y  
wielkość iego chwały, tak dalece, że nawet  
po śmierci iego to było u ludzi mniemanie,  
że kto numismata Jego przy sobie nosi,  
szczęśliwym być powinien; kto to mówię  
wszystko zważy, przyznać musi że spra-  
wiedliwie Alexandra nad Cezara prze-  
kładam, który prawie w porównaniu znie-  
wazać

ważać zdaie się sławę Alexandra. Ma albo-  
wiem wiele przymiotow w rownym iak  
Alexander. stopniu, ale zadnego przewyż-  
żającego; to zaś ma ku swey naganie, że  
dla Jego panowania chęci, spustoszonem  
został własny Jego kray, y prawie cały  
świat do wielkiego przyszedł nierzędu.

Trzecim iest \* Epaminondas, który  
nieposiadał wprowadzie tak wielkiey iak  
inni chwale; miał iednak tyle waleczno-  
ści, y dobrego rozporządzenia; ile tylko  
pomyśleć można, nie z wyniośłości, ale  
z prawdziwey umiejętności, y dobrego  
rozsądku. Dał dowody tej wysokiey  
cnoty sam ieden, ile razem Alexander Ce-  
zar; bo lubo iego wojenne dzieła, ani tak  
częste, ani tak znakomite były; ieżeli ie-  
dnak z wszystkich okoliczności na nie za-  
patrywać się będziemy; rowney są wagi,  
y rownym dowodem odwagi y umiętno-  
ści Jego wojenney. Grecy uważali go za  
naypierwszego w narodzie ich człeka; być  
zaś naypierwszym u Grekow; iest mieć  
pierwszeństwo na cały narod ludzki. O  
Jego zaś umiętności pisze Plutarchus, że  
nieznał Człowieka, któryby tyle rzeczy  
tak doskonale umiał, y któryby zwykł tak  
mało

\* Epaminondas Wodz sławny bardzo Tebań-  
ski w sztuce wojenney, Filozofi, muzyce, y wszyst-  
k iego rodzaju naukach wielce doskonały.

mało iak on mowić. Był albowiem Sekty Pytagorykow: cokolwiek zaś wymowił, nikt lepiej wyrazić nie potrafił. Wymownym był bardzo y przekonywającym Kraśmowcą: Co zaś do obyczajow y dobrego sumnienia; przeszedł tych wszystkich, którzykolwiek mieli iaką w rządach częśćkę, y w tym (co my osobliwicy uważać powinniśmy dla tego, że nas Charakter oznacza, y który ia nad inne wszystkie rzeczy przekładam) żadnemu z Filozofow nieustępnie, ani nawet Sokratesowi. W nim niewinność iest przymiotem statecznym, iednostaynym, y nieskażytecznym: w porownaniu iey nieskażyteczność Alexandrowa wydać się podleyszą, nie pewną, y przypadkową. Starożytność rozbiierając sprawy wielkich ludzi uważała że w każdym z nich znayduie się iaki przymiot osobliwszy, który go szczególnie zaszczyca; w Epaminondzie na naywyższym stopniu były cnoty, y dlatego w rozmaitych okolicznościach tak się doskonale sprawował; iż nie nad to życzyć sobie niemożna było, czy to w publicznych, czy w prywatnych zabawach, czy pod czas pokoju, lub w czasie wojny; czy żyjąc, albo też życie tracąc chwalebnie; niebyło nad niego nikogo szczęśliwszego y doskonałego. Na nim szczególnie bezpieczeństwo y pokoy współ-Obywatelow iego zawisł. Jakoż gdy on żyć przestał; przestała zaraz płynąć Jego Rzeczpospolita, ktorey on był naywiększym zaszczytem y wsparciem.

---

*U Jana Augusta Pojera Księgarza Warszawskiego<sup>o</sup>  
na Senatorskiej Ulicy.*

NRO. 17.

Dnia 28. Lutego.

A L M E T.

*Sperat insertis, metuit secundis  
Alteram Sortem bene præparatum  
Pectus - - - Horat.*

A Lmet Derwisz dozor mający nad lampą, przy grobie Proroka się palącą, kończył swe nabożeństwo ranne, y podnosił się z ziemi przy drzwiach Kościoła; aż znagła postrzeże przed sobą człeka bogato ubranego, liczną za sobą mającego asystencyę. Poczyna się przypatrywać Almetowi pilnie okiem, w którym równie smutek, iak dobroczynność się pokazywała. Zdawał się z utęsknieniem czekać momentu do mówienia z nim. Derwisz po krotkim milczeniu wychodzi przeciw niemu, wita go z umiarkowaną dobrze powagą, którą niepodległość przydać pokorze; prosi oraz, coby miał mu do powiedzenia.

R Almc-



Almecie ( rzekł do niego ten przychodnia ) widzisz przed tobą człowieka, którego pomysłność do nędzy przyprowadziła. Dzierżam teraz wszystko, czegom sobie życzył, iako szrodka do dostąpienia szczęśliwości; alem niejest przeto szczęśliwszy, y już mi są wszystkie odjęte do szczęśliwości sposoby. Zafuię czasu przeszłego po nieważ już upłynął, a iam go nieużył. A iako przyszły czas niewystawuie mi procz próżności utraconego; niemogę go sobie życzyć. Lękam się jednak, żeby mi nie był odjęty, y serce się mi poruża, gdy sobie wspomnę na ten straszny moment, w którym wieczność ogarnie nikczemność życia mego, tak iak morze ścieżkę którą okręt przechodzi; y niezostawi żadnego znaku mego jestestwa. Jeżeli masz w Skarbie twoiej mądrości iakie prawidła, któreby mię mogły do szczęścia przyprowadzić; racz mię o nich uwiadomić. Ten iest koniec mego tu przybycia.

Almet słuchał z podziwieniem y litością skarg Człeka, który swym rozumem dochodził zakładu nieśmiertelności; ale w krotce przyszedł do pierwżey wesołości. Podnosząc tym czasem rękę ku Niebu: udzielił ci ( rzecze ) Przychodnia światła, które mam od Proroka.

Dnia

Dnia pewnego siedząc w ganku Ko-  
ścioła sam zamysłony, zapatrywałem się  
na to mnostwo ludzi, które mię zewsząd  
otaczało. Zastanowiwszy się nad pracą,  
troskliwością, które się dobrze w nich oka-  
żywały; byłem natychmiast żywo tknięty  
ich stanem, y sytuacją. Niezczęśliwi lu-  
dzie, rzekę, na coż się zdadzą walże troski?  
ieżeli ie ponosicie, abyscie pożytkali  
szczęśliwość; ktoż może z was sobie pod-  
chlebiać, że ią dostąpi. Cienki len Egi-  
pski, y iedwabie Perikie ziednają tym,  
ktorzy są niemi przyodziani szczęśliwość  
wyrownającą złemu, które ponoszą mi-  
zerni niewolnicy, ktorych widzę prowa-  
dzących Wielbłądy obciążone temi dro-  
giemi towarami? Cienkość materji, (mo-  
wiłem tak do siebie) albo blask kolorow  
czy uczynią iaką miłą impressją tym, kto-  
rych oczy do widzenia ich są iuż przyzwy-  
czaione! Ktorzy noszą Dyament iaki  
w Domu swym dziedziczny, czy to co ztąd  
maią w zysku, może iść w porownanie  
z stratą, iaką odnoszą szukający go w wną-  
trznosciach ziemi, ktorych życie, ogoło-  
cone iest z nayistotniejszego dobra natu-  
ry? ktorym odmiana dnia y nocy iest nie  
znana! Jęczą w przepaściowych ciemno-  
ściach, życie wiodąc pracowite y bez  
ukontentowania. Jeżeli ci, (rzekłem da-

ley do siebie ) którzy są w dostatkach, nie mają tyle szczęśliwości, ile są nieszczęśliwemi ci ludzie którzy służą do ich zbytków; iestże, proszę, iaka rzecz, ktoraby podobnieysza była do snu, iak życie człowieka? y iezeli iest tyle różnicy w stanach życia ludzkiego; czy możnasz nienazwać parcyalną rękę, ktorey ta różność iest dziełem.

W czasie, gdy podobne w głowie moiey roily się myśli, a serce się wemnie rozpałało; uczułem z nagle skutki w sobie objawienia Niebieskiego. Ulice y Obywatele Meki zniknęły w moich oczach. Widziałem się być przeniesionym na wierzchołek pewney gory. Spostrzegłem na prawey ręce Anioła Azoran, ktoremu sfłowanie ludzi zwykło być powierzane. Przeląknętem się spoyrzawszy na niego. Spuściłem oczy na ziemię; y chciałem go już zaklinać, aby nie powstawał przeciw mnie, aż on milczeć mi rozkazuje. „Almecie „(słowa były iego) poświęcisz twoie „życie rozmyślaniu, abys mógł przez twe „rady, niewiadomość od błędu, a zaufanie „w tobie od przewinienia załłonić: aleś „czytał bez zrozumienia Książkę natury, „masz ją na nowe przed tobą otwartą, „zaślanawiaj się nad nią a bądź mądrym.

Zaczę-

Zacząłem w tym oglądać się, y postrzegłem mały Ogród tak piękny, iak Ray. W pośrodku iego było miejsce do przechadzki darną wyłożone, kończące się puszczą nieuprawną, za którą niepojęte ciemności wydawały się. Miejsce do przechadzki, było zewsząd otoczone drzewami różnego rodzaju, kwiaty, y owocami okrytemi. Nielkończona różność Państwa prześlicznym śpiewaniem powietrze napełniała. Darny przyozdobione były kwiatami, które tysiąc kolorow oczom wydawały, zaprawiając powietrze nayprzyjemniejszym zapachem. Z iedney strony szło źródło przezroczyste, które wydawało z siebie przyjemny szelest na piasku złotym; z drugiej strony widzieć było ulice, y Altany, Fontanny, iaskinie, y spady wody naturalne, które odmieniały widoki z nieskończoną coraz różnością; ale granice ich widzialne niedalekie były.

W ten czas gdym rozważał w zachwyceniu ten widok przedziwny, postrzegłem Człeka przechodzącego się niby ukradkiem około ulicy. Oczy trzymał spuszczone na ziemię, ręce na krzyż złożone na piersiach. Zastanawiał się częstokroć, iak gdyby nagły iaki ucisk go opanował. Trośliwość y postrachy równie się w nim wydawały. Oglądał się na wszystkie strony



wzdychając: y przypatrzwszy się przez nieiaki moment pustyni, którą miał przed sobą; zdawało się, że chce się zatrzymać, ale zaraz był daley pociągnięty przez iakąś moc niewidzialną. Z tym wizytkim twarz iego w krotce wyrażała melancholią spokojną. Spuścił znowu na ziemię swe oczy, postępował iak przed tym z widocznym opieraniem się, ale bez znacznego poruszenia. Byłem tym wielce tknięty, y miałem iść spytać się Anioła, czym się to dzieje, że Człek otoczony tym wszytkim co zmyśli kontentuje, być może niebezpieśliwy? ale on uprzedził moje pytanie, rzekłszy do mnie: „Książka natury iest „otwarta przed tobą; załanow się nad nią „a bądź mądrym. „Patrzę daley aż postrzegłem równinę między dwoma gorami nieurodzaynemi y przepaściami. Droga do niey niebyła trawą ułłana: gory nie-sprawowały cieni: Słońce dogrzewało do żywego, y wiosna tam była nieznana. Ale ta równina kończyła się miejscem wesołym y buynym ozdobionym drzewami y budynkami. Za drugim rzuceniem oka postrzegłem na pagorku Człeka wyschłego y nagiego, ale w postaci wesołego, śmiało postępującego. Z pilnością się zapatrywał, na kray przed nim będący, y zdawał się chcieć do niego biec, ale był

zatrzy-

zatrzymany przez moc jakąś niewidomą podobną do tej, która popędzała pierwsi-  
go. Postrzegałem czałem na twarzy jego  
znaki żalu, y że zatrzymywał się coraz,  
iakby miał nogę zranioną cierniem, kto-  
rym ułłana była jego droga; ale radość  
jego w krotce to wszystko przewyższała,  
y kończył swą podróż bez dania nay-  
mniejszego znaku żalu lub skargi.

Obrociłem się do Anioła znowu, chcąc  
się go z niecierpliwością spytać, iaka ie-  
staiemna przyczyna szczęśliwości w stani-  
tak odmiennym od tego, w którym mo-  
żnaby ją sobie obiecywać. „Almecie  
„(odpowiedział mi) pamiętaj o tym coś  
„widział: niech ci to tkwi w umyśle y  
„sercu. Wiedz że ten świat, na którym  
„zostałeś, nieieł tylko drogą do inne-  
„go, y że szczęśliwość niezawisła ode-  
„drog, ale od ostatniego kresu, który ie-  
„koncem ieł. Cała istota twego iełte-  
„stwa zawisła na nadziei albo boiaźni...  
„Nieszczęśliwy, który życzył sobie zosta-  
„wać w ogrodzie, uważając jego koniec  
„z boiaźnią; niczego nie zażywał, bo był  
„ogosocony z nadziei y był ustawicznie  
„dręczony boiaźnią; aby nieposiadał te-  
„go, czego nie mógł zażywać. Naśluchał  
„się tyle razy śpiewania Ptaszkow, że to  
„go więcej iuż kontentować niemogło.

„Na-

„Napatrzył się tyle razy ozdobie kwiatow;  
 „że się więcej ich pięknoscią wzruszyć mu  
 „trudno było. Szeleśt żrzodła nie mógł  
 „kontentować jego uszow. Bał się pod-  
 „nieść oczu z boiaźni, aby granic swego  
 „rozkosznego Ogrodu niepostrzegł. Ale  
 „ten którego widziałś znużonego pracą  
 „na polu, był szczęśliwym, bo zapatrywał  
 „się z nadzieją na to co miał przed oczyma.  
 „Nie wielkiey więc wagi ieśt rzecz dla  
 „Przechodnia na tym świecie, czyli droga  
 „jego cierniem, lub kwiecciem będzie ufa-  
 „na; ieżeli postrzega że zbliża się do pewne-  
 „go kraiu, w którego porownaniu kwiaty,  
 „y ciernie tego pagorku na którym mię-  
 „szkamy; nie mają nic w sobie czymby  
 „się różniły y są rownie niedostateczne  
 „do sprawienia ukontentowania y przy-  
 „krości. Y będziesz że się kto więcej wa-  
 „żył sarkać na przedwieczną mądrość o  
 „nierowny między ludźmi podział. Cnota  
 „sama może uczynić wszystkie stany ludz-  
 „kie szczęśliwemi. Pamiętaj, Almee! o  
 „widzeniu któreś miał. Użyj go do napro-  
 „wadzania na drogę szczęśliwości tych,  
 „ktorzy z niey zeszli, y do usprawiedliwie-  
 „nia przed ludźmi drog Boskich. „

Ledwie tę mowę Almet skończył;  
 przychodnia spokojny odszedł.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego<sup>o</sup>  
 na Senatorzkiej Ulicy.*

Nro. 18.

Dnia 3. Marca.

S E N.

**Z**Dawało mi się iednego dnia, iż byłem w pośrzod pewney bardzo miłej y przyiemnie się zabawiającey kompanii. Postrzegę w tym znagła zbliżającą się do mnie Osobę tak straszną, iak tylko myśl sobie wystawić może. Suknia na niey czarna była, twarz nad zwyczajnie zmarszczona, oczy w głowę wpadłe, postać całego ciała tak wyschła, tak brzydka iak śmierci. Gniew y surowość pokazywały się z iey twarzy, ręce uzbroione miały padalcami y biczami. Zbliżywszy się cokolwiek do mnie, rozkazała mi iść za sobą głosem iak naystrasznieyszy bydz może, na ktorego krew w żyłach moich zlodowaciała. Ussuchałem iey. Prowadziła mię więc drogami przykreimi, chrostem y cierniem ussanemi na daleką y odludną dolinę.

S

Cdzie



Gdzie tylko nogą stąpiła; wiedła  
zaraz zieloność trawy. Oddech brzydki  
z uściskiem wychodzący napełniał powietrze  
zaraźliwymi waporami, które ćmiły świ-  
tność słońca, y odmieniały wypogodzone  
niebo w okropne ciemności. Wydawał się  
w lasach straszny szelest; ptaki siedzące na  
drzewach, które smutek wyrażały, dawa-  
ły się ze wszech stron słyszeć z swym gło-  
sem okropnym. Pola wystawiały przed  
oczy tylko strach y spustoszenie. W po-  
srzedku tej tak okropnej sceny mój obrzy-  
dliwy przewodnik odezwał się do mnie  
w te słowa: „Schroń się do mnie Człeku  
„nierozważny! Porzuć czcze rokoszy  
„zwoźdźciela świata, y naucz się, że ro-  
„kosz nie powinna być częścią życia  
„ludzkiego. Człęk się urodził do płaka-  
„nia y cierpienia. Ta jest sytuacja  
„wszystkich pod słońcem mieszkańców:  
„a ktokolwiek inaczej czyni; sprzeciwia  
„się woli Boga. Uciekaj przed rokosza-  
„mi, które są trucizną młodzi. Poświęć  
„twoje życie osobności, ięczeniom y smu-  
„tkowi. Nędza jest jedynym szczególnym  
„y powinnym stanem wszelkiego Jeste-  
„stwa ziemskiego. Każda rokosz obraża  
„Boga, któremu służyć dobrze nie można,  
„tylko wyrzekając się wszystkiego ukon-  
„tentowania y żyjąc w smutku y płaczu.”

To

To okropne wyobrażenie życia, wskruś  
mię przeraziło y zdawało się przytłumić  
w sercu mym wszystkie źródła radości.  
Zaczołgałem się pod pewne drzewo napoś  
zgańse, gdzie ze wszech stron nagabany  
byłem od mroźnych wiatrow, y zatopi-  
łem się w tęskliwych myślach zewsząd do  
głowy mi się ciśniących. Poślanowiłem  
iż u siebie zostawać tam dotąd, aż śmierć,  
ktorey na pomoc wzywałem, nadeydzic y  
uczyni koniec nieszczęśliwościom takiego  
życia. W tey się znajdując sytuacji po-  
strzegłem nie daleko od siebie rzekę głę-  
boką, y przepaścistą, ktorey wały kału-  
żyście wydawały smutny szelest. Przedsię-  
wziąłem w niey się utopić, y iż zbliży-  
łem się do iey brzegu. Aż znagła uczu-  
łem się byż w tył cofnionym. Zdziwi-  
łem się, zobaczywszy w tym przed sobą  
osobę nad którą przyjemniejszy nie zda-  
rzyło mi się nigdy widzieć. Wdzięki nay-  
bardziej uymuające młodości y piękności,  
pokazywały się w całej iey postawie. Świ-  
ność osobliwsza chwały nieśmiertelney  
ożywiała iey oczy, ale przyzwolta ich po-  
waga była miarkowana przez weyrzenie  
łagodne y przyjemne. Za zbliżeniem się  
iey; przeraźliwe straszysko, które mię drę-  
czyło, znikło, y z nim przepadł wszystek  
trapiący mię smutek. Chmury które po-

wietrze ćmiły, ułtąpiły się promieniom słonecznym; darty odzyskały swoją zieloność, y cała okolica, która mię otaczała, przyoblekła się w postać tak miłą y wesolą iak tylko pomyśleć można. Pojąć nie mogłem tey niespodziewaney odmiany. Radość uczułem w gruncie serca mego, która mi nowe przywracała życie. Te są słowa ktoremi mię napominał ten kochany moy Zbawiciel, poglądając coraz na mnie okiem, w którym niewypowiedziana pokazywała się łagodność.

„Jmie moje iest *Religia*. Jestem *Corką*,  
„*prawdy y miłości*, *Matką dobroczynności*  
„*nadziei y ukontentowania*. To straszydło  
„z ktoregom cię ręk wyrwała; iest *super-*  
„*stycya*, *Corka nieukontentowania*, prowa-  
„dząca zawsze za sobą *bciażń y smutek*.  
„Lubo wielka iest różnica między nią a  
„mną; ma jednak częstokroć śmiałość  
„brania na się moiey postaci y moiego  
„imienia, a tak omamia ludzi, że ią  
„za mnie biorą, tym czasem zaś udują się  
„w przepaść rozpaczey, ktorey ciebie sa-  
„mego bliskiego tu zastaie.

„Obeyrzy się na wszystkie strony;  
„przypatrz się rozmaitym pięknościom  
„tego okręgu, który Bóg uczynił za mię-  
„szkanie ludziom; a powiedz mi, czyli  
„podobna iest rzecz, aby świat, w którym  
„tyle

„tyle ozdób można uważać, był przeznaczony przebywaniu nędzy y trudów ?  
„Na iaki koniec, choyna opatrności  
„ręka tyle na nim zaszczepiła rzeczy miłe  
„ukontentowanie sprawujących, i jeżeli  
„nie dla tego abyśmy się tu bawiąc cieszyli, y napełniali wdzięcznością ku do-  
„broczyńnemu ich Autorowi, któremu  
„ie powinniśmy ! Posłuszeństwo y cnota  
„są sposoby zażywania łask których nam  
„Nieba udzieliły; odrzucać zaś ie wcale,  
„iż są źródłami ukontentowania; iest to  
„niewiadomość ulitowania godna, albo  
„nierząd sprzeciwiający się rozumowi.  
„Dobroć nieskończona iest początkiem  
„wszystkich iestestw; a skłonność naturalna każdego stworzenia rozumnego  
„począwszy od naywyższych Serafinów  
„aż do naypodlejszych ludzi iest, podnosić się ustawicznie z nayniższego stopnia  
„godności aż do naywyższego. Każde  
„z nich ma własności proporcjonalne do  
„różnych rodzajów ukontentowania, do  
„ktorego iest sposobne.

„Y iest że to ( zawołam ) mowa Re-  
„ligii? czyż to ona prowadzić ma swych  
„przyjaciół drogami kwiaty ułsanemi, y  
„wzywać ich do prowadzenia życia wyię-  
„tego od trudów? gdzież się podzieiła te  
„przykre prace, cnoty; te umartwienia,



„ pokuty; te pobożne czwiczzenia, ktore  
„ czyniło wielu Świętych? Prawdziwe  
„ ukontentowania jestestwa rozumnego  
„ ( odpowie mi z wielką łagodnością ) nie  
„ na tym zawisły aby bez miary doga-  
„ dzać swym chęciom; udać się na wszyst-  
„ kie zbytki; wieść życie w ustawiczney  
„ nawalności passyi; nie cierpliwym smu-  
„ tku; albo wpośród pŏochych rozrywek.  
„ Roskoszy naganne psuią duszę, a życie  
„ prozniaćkie, y bydlęce ią upośledza.  
„ W pierwszym y drugim przypadku traci  
„ gust do prawdziwego szczęścia, y w za-  
„ dnym z nich nie może go dostać. Ka-  
„ żdy człek chcący byđź prawdziwie szczę-  
„ śliwym, starać się iak nayusilniey powi-  
„ nien, aby czwiczyl ustawicznie przy-  
„ mioty y szlachetne władze duszy swey,  
„ ktoremi jest obdarzony; upokarżając się  
„ zawsze przed swym Stworcą; czyniąc do-  
„ brze swym rownym, y prowadząc do iak  
„ naylepszego umiarkowania wewnątrz-  
„ ne swe dyspozycye. Niepowinien po-  
„ zwalać więccy swym zmyśłom; iak żeby  
„ coraz zabieraiąc nowey żywości, sławał  
„ się sposobniejszy do udawania się za  
„ wyższemi rzeczami, W tey doskonałości  
„ stanie znayduią się Aniołowie, w kto-  
„ rych czysta szczęśliwość nieustanną za-  
„ chowuie świeżość. Zrzodła ukontento-

„ wania spływaia; nieustannie na to szcze-  
„ śliwe przebywanie, bez tego żeby rzecz  
„ iaka mogła iej bieg przerwać. Ale ie-  
„ stestwa. które są podległe wewnętrznym  
„ słabościom swych dusz ( co jest powiż-  
„ chne wszystkim Ludziom ) powinny  
„ zachowywać ściślejszy porządek y rzą-  
„ dzić się prawami surowszemi. Człek  
„ który się raz dopuścił dobrowolnych  
„ zbytkow; musi się poddawać nietylko  
„ sprawie zawsze przykrey naturze, ale y  
„ ostrey surowości lekarstwa, aby swemu  
„ złemu zapobiegał. Nic iednak to samo  
„ nieprzeszkadza, aby nawet w ten czas  
„ nie zażywał z pomiarkowaniem wszyst-  
„ kich ukontentowań, które mu podaie  
„ zostawanie iego na tym świecie, y które  
„ mu łaskawy iego zgotował Oyciec; byle  
„ tylko nieszkodził nigdy swemu tego ro-  
„ dzaiu polepszeniu; y w używaniu ich  
„ miary nieprzebrał. Radość naywyższa  
„ rodzi się w sercu iego z skłonności taie-  
„ mney, pochodzącey z poprawy Duszy  
„ iego. Niech więc od was będzie daleka  
„ rozpacz; ta bowiem przyzwoita iest tylko  
„ winowaycom. Drzey nędzny Człeku na  
„ przypomnienie sobie tey przepaści, w  
„ którą rzucić się chciałeś ... Wiedźże w  
„ ten czas gdy naywiękši winowaycy  
„ mają wszystkie rodzaje pobudek do po-  
pra-

„prawy; dufne niewinne znaydują w doświadczają  
„niu słabości ludzkiej najłagodźszych pociech; umają  
„cniają się w swej drodze przez podchlebne upew  
„wnienie, które mają, iż każda ich ufilność bywa  
„wspierana, przyimowana y nadgradzana.

„Bydź Chrześcianinem jest nieozdzielnie,  
„bydź Cziekiem wspaniałego umyśłu. Sentymenta  
„pokornego upewnienia, Synowskię ufności, żąd  
„nych u niego mieć nie powinny granic. Nie  
„masz żadney niezwykłej trudności u tego;  
„ktory się spodziewa pozyskać approbacy, najwyż  
„szego iestestwa y wszelkiej potrzebney od niego  
„pomocy. Poddawanie się cierpliwie wyrokom  
„Opatrzności; stosowanie się myślą y sprawami do  
„niepojętych drog Pańskich; są rodzałem wyrze  
„czenia się siebie samego najwyżmienistym y  
„źródłem najwyższych pociech. Uciecha nie jest  
„nigdy występkiem, tylko gdyby miała zmniejszać  
„nasze zię skłonności, albo osłabiać w nas powze  
„chne początki cnoty.

„Uśłuchay mię więc a wygluzuy z twego  
„umyśłu ten obraz ustawicznych troskow, abyś zaży  
„wał pomiarkowanego ukontentowania, y przyie  
„mney radości. Porzuć to ułożenie nad zwyczaj  
„ney ściśley osobności, dla czynienia powinności  
„iestestwa, jakim iesteś. Pamiętaj, że hołd naj  
„przyjemniejszy ktory możesz oddać Autorowi  
„twego iestestwa, jest pokazać twym sprawowa  
„niem się spokojność, y weselość, która jest dowo  
„dem umyśłu ukontentowanego z Jego prze  
„znaczeń.

Na tym się mój Przewodnik załstanowił, a w mo  
„mencie w którym chciałem mu oświadczyć wdzię  
„czność za iego przestrogi; głos dzwonow bliskiey  
„wsi y wschodzące słońce, które było swemi promie  
„niami w moję łzbę; obudziło mię.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

N<sup>RO</sup>. 19.

*Dnia 7. Marca.*

## Z POLITYKI

Myśli nad tym pytaniem: *Który  
sposob rządow iest naylepszy?*

**Z**godzili się na to wszyscy ludzie, iż iest rzecz nieuchronnie potrzebna dla ich bezpieczeństwa, y szczęśliwości, ustanowić pewny między sobą rząd, y władzę naywyższą. Ale im bardziey to postanowienie iest potrzebne; tym obranie rodzaju y sposobu iego; zdaie się być większey wagi. Y dlatego w rzeczy samey Narody niezmiernie się w tey mierze podzieliły, powierzając naywyższą władzę w rozmaite ręce, y pod rozmaitemi warunkami, podług tego, iak im się zda wało przyzwoiciey do ich bezpieczeństwa y szczęśliwości.

Są więc rozmaite sposoby rządow, podług rozmaitości tych, którym właściwie naywyższa władza iest nadana, y która iest

T albo



albo w iedney Osobie, albo w iednym zgromadzeniu mnieyszym lub większym.

Czworaki w powszechności można uważać rodzaj rządów: Demokratyczny albo pospółstwa; Aristokratyczny czyli rady z naypierwszych Obywatelów Narodu złożoney; Monarchiczny albo rząd iedney szczególnie osoby; Czwarty z dwu tych lub wszystkich trzech, zwykł się składać.

Wypływa z tego, com dopiero przytoczył, iedno naywiększey wagi pytanie Polityczne; *Który jest z tego rodzaju, y sposobu rządów naylepszym?*

W każdym rodzaju rządów, można upatrywać wiele dobrego, równie iak wiele nieprzyzwoitości, które od nich są nierozdzielne. Proźnaby to była praca, szukać rządu zewszęch miar doskonałego. Pewna bowiem jest rzecz, że iakożkolwiek doskonały здаie się rząd, w opisanii swoim, w praktyce iednak będzie miał zawżę iakie wady; *y to tak długo, poki ludzie będą rządzić ludźmi.* Ale lubo do tey surowey, y wysokiego stopnia doskonałości przyiść trudno; można z tym wszystkim więcey lub mniej; wyższe y niższe stopnie doskonałości, w tym lub tamtym sposobie rządów upatrywać, którym się przypatrzwszy, łatwo będzie do-  
bre-

bre mu rozsądkowi doskonały uczynić wybor. Zgoła ten rząd powinien być poczytany za najlepszy, który nayprawiey do swojego zmierza końca, y w którym naymniey się znayduie przywar.

Nie nieieść w tej mierze większey wagi nad to, co czytamy w Herodocie. Opisuie nam ten Autor, co się działo na radzie siedmiu Wielkich Ludzi Persyi, kiedy szło o ustanowienie rządu, po śmierci Kambizefa, y o ukaranie Mędrca, który przywłaszczył sobie rząd, udając, że był Smerdysem Synem Cyrusa.

Otanés utrzymywał, żeby w Persyi Rzeczpospolitą ustanowić, mówiąc na radzie w ten sposób: „Nie zdami się, aby rząd cały złożyć w ręku iednego Człowieka. Wiecie do iakiego stopnia zuchowości Kambizes przyszedł. Wiadzieliśmy nie dawno na iaką swawolę y rozpustę złośliwy Mędrzec się odważył. Jak Narod może być dobrze rządzony pod władzą Monarchiczną, kiedy wolno iest iedney osobie czynić wszystko podobu swego widzi mi się? Powaga bez hamulca psuie Człowieka, gdyby najlepszego, y ogasaca go z naywybornieyszych duszy przymiotow. Zuchwałość y rozpusta pochodzi z wielkich podobności y dostatkow; inne zaś przy-

„wary wypływają z tych dwóch dopiero  
„przyczyn. Jeden Człowiek nie-  
„może wszystkiego widzieć swemi oczy-  
„ma. Nadstawia częstokroć ucha złym  
„powieściom, y fałszywym oskarża-  
„niom. Wywraca prawa, y zwyczaj Na-  
„rodu. Kiedy rząd jest przy wielu; ro-  
„wność, która zachodzi między Oby-  
„watelami; tamę kładzie tym bezpra-  
„wiom. Urzędnicy bywają obierani przez  
„losy: dają ludowi sprawę z swych czyn-  
„ności, y wszyscy wspólnie zaradają o  
„dobru publicznym. Mniemam przeto,  
„że trzeba nam odrzucić rząd Monarchi-  
„czny, a wprowadzić Demokratyczny.  
„Łatwiej bowiem w wielu, iak w ie-  
„dnym znaleźć można wszystkie potrze-  
„bne do rządów przymioty.” Takie było  
zdanie Otanefa.

Ale Megabyse przeniósł rząd Aristo-  
kratyczny: „Zgadza się (rzekł) z Ota-  
„nefem! co do oddalenia od nas rządu  
„Monarchicznego. Ale rozumiem, że nie  
„dobrą przedsięwziął drogę, gdy chciał  
„w nas wmówić aby oddać rząd w ręce  
„pospółstwa. Pewna jest rzecz, że nic nie  
„można pomyśleć mniej roztropniejszego  
„go y swawolniejszego nad pospółstwo.  
„Dla czego unikać mocy iedney Osoby;  
„aby się wystawić na okrucieństwo ludu  
„śle-

„ślepego y rozwiozłego. Jeżeli Krol  
„przedsiębierze co niesprawiedliwego,  
„może przynajmniej być utrzymany  
„radą y przełożeniem iakiego dobrego  
„Człowieka. Inaczej pospolstwo, które  
„jest, że tak rzekę, ślepe straszydło bez  
„rozu y pojęcia, niepoznaie, ani do-  
„broczynności, ani cnoty, ani swych  
„własnych pożytkow. Czyni wszystko  
„z popędliwością, bez rozśladku y porząd-  
„ku: zdaie się być podobne do strumienia  
„bystro idącego, ktorego żadną tamą  
„utrzymać nie można. Jeżeli więc ży-  
„czy sobie kto upadku Perskiego Państwa;  
„Niech radzi wprowadzenie do niego  
„rządu Demokratycznego. Co do mnie; ia  
„trzymam, aby wybrać ludzi cnotliwych,  
„y mądrych, y w ręku ich złożyć rząd  
„y władzę całą. „ Takie było zdanie  
Megabyse.

Po nim Daryusz mówił w te słowa:  
„Zdami się że Megabyse wiele sprawie-  
„dliwych przytoczył przyczyn w mowie,  
„ktorą dopiero miał przeciw rządowi po-  
„spolstwa; rozumiem iednak że ieszcze  
„istotney niedotknął prawdy, kiedy prze-  
„nioś rząd małej liczby Osob, nad rząd  
„Monarchiczny. Rzecz z doświadczenia  
„iawna, iż nie można pomyśleć nic le-  
„pszego y doskonalszego nad rząd iedne-



„go dobrego Człowieka. Tym bardziey,  
„że gdy ieden jest Panem; trudnięć nie-  
„przyaciołom donść Jego rad, y zamy-  
„ślow tajemnych. Gdy rząd jest w ręku  
„wielu, niepodobna utrzyć się, żeby nie-  
„nawiść y nieprzyjaźń niepowstała mię-  
„dzy niemi. Każdy z nich chce, aby iego  
„zdanie było przyjęte; inaczey powoley  
„staia się sobie nieprzyaciołmi. Emula-  
„cya y zazdrość ich porożni: nienawiść  
„pociągnie do szkodliwych rezolucyi.  
„Ztąd poydą domowe kłutnie, z tych za-  
„boystwa; krwi rozlanie; y nakoniec po-  
„każe się ieden z nich Monarchą. Tym  
„sposobem rząd wpadnie w ręce iedney  
„Osoby. Niepodobna jest, aby w rządzie  
„pospolstwa nie było zepfucia y złości.  
„Prawda, że równość nie rodzi żadney  
„nienawiści; ale wznieca przyjaźń mię-  
„dzy zśemi ludźmi, ktorzy się utrzymuią  
„wzajem, potąd; aż ieden z nich pozy-  
„ska miłość pospolstwa, y moc nad nim  
„wezmie, odkryie ich zamyśly y nie-  
„wierność. W ten czas pokaże się ten  
„Człęk Monarchą. Można więc ztąd  
„poznać, że Monarchia jest rząd nay-  
„naturalniejszy: ponieważ bunt y Ari-  
„stokracji, y zepfucia Demokracji po-  
„ciągają nas do iedności pod iedną nay-  
„wyższą władzą. „ Zdanie Daryusza  
było

było potwierdzone, y rząd w Persyi  
został Monarchiczny.

Aby gruntowną uczynić uwagę nad  
pytaniem założonym; zda mi się, że  
trzeba rzecz brać z samego początku.  
Wolność, a pod tym nazwiskiem wszystkie  
najdroższe Dobra; Wolność mówię  
dwóch rzeczy ma się obawiać w społec-  
zności polityczney: pierwsza jest roz-  
wiozłość, nierząd, zamieszanie; druga,  
uciemienie; które pochodzi z tyranii.  
Pierwsze wypływaia z wolności samey,  
gdy nie jest utrzymywana w swych obrę-  
bach. Drugie z lekarstwa, które Ludzie  
wymyślili przeciw pierwszemu złemu, to  
jest z władzy najwyższej. Szczęśliwość  
ludzka zawisła na tym, aby się ustrzec  
tego dwojakiego rodzaju złego. Doka-  
zać zaś nie można tego bez władzy naj-  
wyższej dobrze umiarkowanej; bez rzą-  
du, z takimi przezornościami ustano-  
wionego, któryby znosząc wszelką w Na-  
rodzie niepodległość, nie ściągnął nań  
tyraństwa.

Na tym to doskonałym umiarko-  
waniu załada się dobroć rządu. Takowy  
mówię szczególnie rząd jest najsposo-  
bniejszy do zaradzenia o dobrym po-  
rządku, y potrzebach wewnętrznych, y  
zewnętrznych Narodu, czyni oraz wszel-  
kie

kie bezpieczeństwo Ludowi, że nigdy od przytoczonego dopiero końca niewyboczy.

Alc któryż jest między wszystkimi rządami, który się najbardziej zbliża do tej doskonałości? Rząd najlepszy nie jest ani Monarchiczny abso-lutny, ani rząd zupełnie pospółstwa, albo w jedno jest Demokratyczny. Pierwszy jest zbyt mocny, nad to gorwie nad wolnością, y zbliża się bardzo do tyran-stwa. Drugi jest słaby, zostawia nad to lud na wolności, y dąży do zamięszania y rozwiózłości.

*Kontynuacya tych Uwag w następującym  
Sobornim Piśmie.*

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

**Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.**

Cellarii Breviarium Antiquitatum Roma-  
narum, 8. Augustæ Taurinorum,

1742.

1.

In M. T. Ciceronis quamplurimos Locos

Castigationes, 8. maj. Taurini, 1743.

6.



N<sup>RO.</sup> 20.

Dnia 10. Marca.

## Z POLITYKI

Kontynuacya uwag nad tym pyta-  
niem: *Który sposób rządow  
jest najlepszy?*

**S**miem twierdzić, że nie nie jest droższego  
y pożądańszego nad rząd absolutny  
w ręku Pana mądrego y cnotliwego. Pod  
nim porządek, pilność, sekret, prętkość  
w wypełnianiu ułożenia, posłuszeństwo,  
rzeczy naywiększey wagi, najmocniejszy są  
ubezpieczone. Godności, dostojnościwa,  
nadgrody y kary bywają rozdawane roz-  
sądnie y sprawiedliwie. Panowanie takie,  
jest wiekiem złotym. Ale żeby tak pano-  
wać, trzeba w Rządcy wysokiego umysłu,  
cnoty doskonałej, wiele doświadczenia y  
pracy bez odpoczynku. Człowiek na tak  
wysokim stopniu rzadko jest sposobny do  
tak wielkich czynów; wielość zabaw czy-  
ni mu roztargnienie; pycha go zwodzi;



roskoſz go gubi; podchlebiſtwo ( które ieſt zarazą wielkich ludzi ) więcey mu złego, iak inne wſzyſtkie rzeczy przynosi. Ciężko ieſt zwyciężyć tyle zaſadzek. Przytrafia ſię więc częſtokroć, że Krol abſolutnie panujący dać ſię powodować ſwym namiętnoſciom, y czyni nieſzczęśliwemi ſwych poddanych. Ztąd pochodzi nieukontentowanie ludu ku rządowi abſolutnemu, które odradza ſię częſto w niechęć y nienawiść. Y to ieſt co politykom dało okazyą do czynienia w tey mierze dwóch wielkiej wagi uwag. Pierwſza, iż rzadko widzieć aby pod rządem abſolutnym, lud poſpolicie uciemiężony miał ſię ſtarac o ſwoie zachowanie; Druga, że potrzeba dla dobra ſamych Monarchow obowiązywać lud do utrzymywania ſwego rządu, przez nadawanie im Praw y Przywilejow, ktoremiby wolność ich ubeſpieczała ſię. Nic nieieſt nad to zgodnieyſzego do uczynienia Monarſze beſpieczeńſtwa wewnętrznego, zaſłonięcia ſię od mocy zewnętrżney, y zarobienia chwały nieśmiertelney.

Lud Rzymski poki walczył dla ſwego dobra y pożytkow; był nie zwyciężonym. Ale iak ſię ſtał niewolniczym pod Panami abſolutnemi, poſtradał poręę y ochotę. Nie domagał ſię więcey tylko chle-

chleba y igrzysk. *Panem & Circenses.*  
Przeciwnie w narodzie, w którym lud ma  
część iaką w rządach; wszystkie Osoby  
partykularne, staraia się o dobro publi-  
czne, bo każdy podług swych przymio-  
tow y zasług uczestnikiem iest pożytkow  
Jego pomyślności, rownie iak nieszczęśli-  
wości. To iest, co czyni ludzi sposobnemi  
y mężnemi, co w nich wpaia miłość go-  
rą, ku Oyczyźnie y odwagę niezwy-  
ciężoną.

Kiedy Anibal, odnioś cztery zwycię-  
stwa nad Rzymianami położywszy ich tru-  
pem dwa kroć sto tysięcy, gdy w tym sa-  
mym prawie czasie dwaj mężni Scypiono-  
wie rozsiekani byli w Hiszpanii, procz  
wielu znacznych strat na morzu y w Sycy-  
lii; któżby był pomyślił, żeby Rzym mogł  
był ieszcze dać odpor swym nieprzyacio-  
łom? Jednak cnota swych Obywatelow;  
miłość ku swey Oyczyźnie; y wchodzenie  
ich w rząd; pomnożyły siły tey Rzpltey  
w postrzod iey nieszczęśliwości, y nako-  
niec wszystko zwyciężyły. Wiele iest po-  
dobnych przykładow w Lacedemonii, y  
Atenach, ktore potwierdzaią tę samą  
prawdę.

Te wszystkie pożytki nieznayduią się  
w rządzie absolutnym. Można śmieło  
twierdzić, że to iest wielka rzędu przy-

wara, iż nie interesuje lud do swego zachowywania, y że z kąd inąd jest nad to możny, iż zbyt dąży do gwałtowności, a często bardzo niedosyć do dobra poddanych.

Rząd Demokratyczny nie jest lepszym od Monarchicznego, Absolutnego. W drugim dwa przynajmniej można uważać pożytki; pierwszy że są przeciw niektóre dobre y szczęśliwe dla narodu czasy, gdy ten rząd znajduje się w ręku dobrego Monarchy. Drugi, że kraj powszechnie opatrzonej bardziey bywa w sily; a ułożenia przysiężne mają wypełnienia. Ale rządowi pospolstwa na obydwóch tych zbywa pożytkach. Pospolstwo jest to zbior wszelkiego rodzaju ludzi, między któremi mało się znajduje doświadczenia, zdania, y intencye dobre mających: Naywiękza zaś po między niemi liczba jest tych, na których spuścić się nie można, ktorzy niemają co stracić; a przeto zaufania niegodni. Procz tego wielość podległa zawsze jest opuszczaniu się, y nierządowi. Sekret y przewidzenie; są rzeczy iey nieznałome. Rządowi pospolstwa nie zbywa na wolności, owszem nad to iey ma, y dlatego odradza się w rozwiózłość. Ztąd pochodzi że rząd pospolstwa jest powszechnie słabym y nieistotnym. Poruszenia w-

wnę-

wewnętrzne wprawiają go zaraz w zadrwienie. Los jego powłóczy jest być słupem wyniosłości niektórych swych lub obcych Obywatelów; a z największej wolności, przejść do najmniejszej niewoli.

To jest, co doświadczenie w wielu Narodach potwierdziło. Dostateczny jest czytać Historię Florenty, Genui, dla przypatrzenia się żywemu wyobrażeniu nieszczęśliwości, których Rzplta doświadczała z strony pospolstwa, gdy do rządu się wdziera. Rzplta Ateńska w szczególności, najznaczniejsza ze wszystkich Greckich, najdosłateczniejszą tego wszystkiego jest dowodem. Rzym nakoniec upadł przez pospolstwo. Początkiem jego był rząd Monarchiczny. Patrycyuszowie, którzy składali Senat uprzętając Monarchię, Panem go uczynili Włoch. Pospolstwo niszczyło powoli przez Tribunów władzę Senatu; widziano w krótko iak karność stygła, a rozwiółość się wkradała. Nakoniec ta Rzplta nieznacznie była przyprawiona przez samo pospolstwo do najmniejszej niewoli.

Nie można więc wątpić po tylu doświadczeniach, żeby rząd pospolstwa nie był ze wszystkich najgorszy y najniebezpieczniejszy. Zaiście jeżeli obrócimy oczy na edukacyę



pospolitego ludu; iego przyzwyczajenie do pracy; nicumiejętność, prostotę; przyznać musimy, że jest na to stworzony, aby nim rządono, a nie żeby on rządził innemi; że dobry porządek, y ich własny pożytek, zakazuje im brać na się staranie około rządu.

Jeżeli więc rząd pospolstwa, niemniej iak rząd absolutny iedney Osoby nie może wystarczający do uszczęśliwienia ludu, idzie zatym, że te najlepsze są rządy, które są tak umiarkowane, iż będąc dalekiemi od tyranii, y rozwiózłości; zciągają pewną szczęśliwość na poddanych.

Dwa są sposoby do znalezienia tego umiarkowania. Pierwszy zawisł na tym; aby najwyższa władza była przy radzie pewney złożoney z Osob, na których spuścić się można, że nie będą mieli przed oczyma, tylko dobro społeczności, czyli publiczne, y że z tego sprawę dać będą mogli, y to jest co widzimy w wielu Rzpltych. Drugi; ograniczyć władzę Monarchy, nie zostawiając przy iedney osobie, iak tylko częśćkę najwyższej władzy, resztę zaś iey oddając w inne ręce, na przykład rady iakiey lub Parlamentu, y to jest co czyni Monarchiczną władzę ograniczoną. Co do rządu Monarchicznego; przystoi naprzykład, aby moc władania

Woy-

Woyskiem, stanowienia praw, nakazywania podatkow, była przy wielu Osobach, aby iey na złe nie zażyto.

Trzymając się tego szrodku, lud zażywać będzie nayzupełniejszy wolności. Bےspiecznym bowiem będzie, że Pan ich nie użyie na złe swej władzy. Z drugiey strony Monarcha będąc że tak rzekę przymuszony czynić swe powinności, znacznie powagę swą zmocni, y zażywać będzie naywiększego szczęścia y naytrwalszey chwały. Bo szczęśliwość ludu nietylko iest celem y zamierzeniem rządow; ale ich iest naymocniejszą podporą.

Ten rodzaj Monarchyi ograniczoney zamyka w sobie osobliwsze pożytki rządow Absolutnych, Arystokratycznych y Demokratycznych, y wraz oddala wszystkie przywary y nieprzyzwoitości, które każdemu z nich w osobności są powszechne.

To iest co doświadczenie wszystkich czasow potwierdziło. Takı był rząd Sparty. Likurgus wiedząc że trzy rodzaje rządow w szczegulności uważane mają swe nieprzyzwoitości; że Monarchia zamienia się łatwo w tyranię; Arystokracya w rząd niesprawiedliwy niektórych Osob partykularnych; a Demokracya w panowanie ślepe y bez prawne. Likurgus, mo-  
wię,

wię, sądził, że trzeba aby te wszystkie trzy rodzaje rządów, wchodziły w rząd Sparty, y żeby ie nieiako spoic, ażeby ieden drugiemu był pomocą, y podporą. Niezawiodł się na tym mądry ten Prawodawca, żadna bowiem Rzplta niezachowywała tak długo swych praw, swych zwyczajów y wolności, iak Spartańska. Można mówić że Rząd Rzpltey Rzymskiey łączył nieiako te trzy rodzaje władz, podobnie iak Spartański. Konsulowie zastępowali micyśce Krolow, Senat reprezentował radę publiczną, y lud miał swą także w rządach czastkę.

Jżeli kto chce świeższych przykładów. Anglia nieieść że dziś dowodem oczywistym doskonałości rządów zmieszanych, y Monarchiy umiarkowanej? Jest że który Narod co do względu na wszystkie okoliczności, któryby używał większych wewnętrznych pomysłności, lub okazałszego zewnętrzznego poważania?

Nakoniec jeżeli się kto ieszcze spyta, który ieść z rządów najlepszy? zdami się żeby można odpowiedzieć, iż wszystkie dobre rzady nierownie przystoiać wszystkim Narodom, y że w tey mierze względ mieć należy na humor, charakter ludu y rozległość kraju. W wielkich Narodach ustanawiać Rząd Rzpltey niedobrze, lepiej zawsze Monarchią z przyzwolieniami ograniczeniami. Ale co do mniejszych krajów, rząd im nayprzystoitszy y naypożytecznieyszy ieść Arystokratyczny, przydawszy do niego niektóre przywileie dla ludu w powszechności.

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na S enatorskiej Ulicy.*

N<sup>RO</sup>. 21.

Dnia 14. Marca.

## UWAGI MORALNE

Tłomaczone z Autora Arabskiego.

*Ebn-Ata Al-Hosan de Basra.*

1. **M**Owiłby kto że w Człowieku dwie są dusze, iedna roztropna, dowcipna, y pomiarkowana; druga bezrozumna, bydlęca, y popędliwa; y że te na przemiany w nim się wydaią. Ten iest najmędrszy w którym pierwsza nacyzęściey pokazuje się.

2. Gdyby wszystkie rzeczy w swoim były porządku, dusza niższego rodzaju, byłaby posuszna duszy wyższej, a ta Bogu.

3. Człowiek takim iest od natury obdarzony dowcipem, że mógłby największey nabyć doskonałości: ma wrodzoną chęć do rzeczy chwalebnych; ale te dwie władze są w nim prawie przysłumione.



4. Gdy mu się zdarzy o nich sobie wspomnieć; wpada w dwa przeciwne nierządy: pod pozorem nabywania wysokich umiejętności, udaie się do próżnych wymysłów; a miasto wydoskonalenia swych chęci; przyzwyczaja się do dziwaństwa.

5. Co to jest umiejętność? iak opisać mądrego? czy dosyć aby się takim zwać; iedną tylko naukę doskonale posiadac, czyli też we wszystkich być biegłym potrzeba? Ci co wszystko umieć chcą, moim zdaniem, nie różnią się od tych którzy wcale nieumiejętni są. Nie masz takowego dowcipu, któryby równie do wszystkich nauk był sposobny; ta prawda tak jest powszechna, że niektórzy tylko nadzwyczajną bystrość mający od niey mogą być wyjęci.

6. Y owszem nie nad to prawdziwszego: *Cave ab homine unius libri*. Ten który nad iedną tylko zabawiał się rzeczą, y na iey nabycie wszystkiełożył starania; dwoiakaż ztąd ma korzyść. Celuje w swoim partykułarnym rodzaju; y w czasie doskonalenia się w nim; nauczy się różnych rzeczy, które mu ułatwiają wiadomość innych nauk.

7. Mowić o kim, że to jest Człowiek biegły w Astronomiy, Geometrii, Botanic,

nice, Chłimi, &c: iest to przyznawać mu rzecz iaką istotną; ale mowić, że to iest Człiek uczony; z tego nic dokładnego wnosić nie można.

8. Trzy rzeczy potrzebne są do nabycia nauk; dowcip, pamięć, y pilność; iak prędko na iedney z tych trzech rzeczy będzie zbywało; postępku znacznego nie można sobie obiecywać.

9. Nic nam bardziey do umiętności nie zagradza; iak próżny wstyd. Przyszędłszy do pewnego wieku, y przeszędłszy niektóre nauki; zdaie się, że iuż tylko Nauczycielem być przynależy, y że bysoby wstydem pokazać że czegoś nie umiemy; albo prosić o objaśnienie w iakieykolwiek materyi. Unikamy w obcowaniu mowić o tym, czego doskonale nie rozumiemy; albo gdy iuż nieuchronnie mowić o tym potrzeba, krotko tylko y w powszechności, o rzeczy wspominalmy, bojąc się, żeby niedoskonałość swoią nie wydać. Nie tak się nabywa umiętność. Ludzie prawdziwie mądry, za powinność y owszem za szczęście sobie mają być nauczonymi od ludzi nawet nikczemnych, y niższych od siebie. Jest to znak prawie nieomylny; po którym poznać można uczonego Człowieka, gdy bardziey mowić o

W 2 tym

tym co drudzy umięią, niżeli o tym co sam umię; stara się.

10. Nie masz pewniejszego y krotszego sposobu uchodzić za mądrego Człowieka; iak stać się nim. Może udanie na iaki czas ufudzić; ale fałsz kiedykolwiek pokaże się.

11. Nie można nigdy dosyć przyiaźni, poszanowania y powolności okazać swoim Nauczycielom; ale trzeba o tym pamiętać, że y oni mają swoje błędy y swoje niedośkonałości, których nam się strzedz należy.

12. Mądry równie iak y głupi pobraǳić mogą; ale głupi tylko w błądzie trwać zwykł.

13. Nauki ktore dla nas są naymniej potrzebne, naywiększey naszej częstokroć potrzebuią pracy, y nayochotniej się do nich przykładamy.

14. Xiążęta y inni Panowie, łatwy mają sposob do ćwiczenia się w naukach przez obcowanie pod czas objadu z ludźmi mądrymi (chcę mówić z ludźmi doskonałemi y godnemi tego imienia) różne im zadając pytania, albo, gdy im się tego niechce, wyciągając ich na rozmowy pożyteczne: tym sposobem bez zadania sobie trudności, mogą nabyć wyboru wśzytkich nauk, być objaśnionemi w niezli-

zliczonych Materyach, których wiadomości chyba przez trudną y długą pracę nabyćby mogli. Nie mały to pożytek zasilać razem y rozum y ciało.

15. Rzadko iednak przytrafia się ażeby Panowie uczonych ludzi mający u swego stołu (y mało takich jest) z nich umieli pożytkować. Zpoglądają na nich z wyniośłością. Ledwo słowo kiedy do nich przemówią, rozumiejąc, iż dosyć dla nich szczęścią, że ich do siebie przypuścili. Albo też, jeżeli im podają okazję do mowienia, nie inszym to czynią końcem, tylko ażeby wyciągnęli ich na podchlebne przyświadczenie, albo też, żeby ich w zwadki wprowadzić z ludźmi którzy wolnie, o Religii y rozwiozłości mówić zwykli. Jakożkolwiek szczupła bydlę może kuchnia uczonego; musi być bardzo podłej duszy; jeżeli się nie oddala od podobnych obowiązkow, gdy może; chyba że rozkaz wyraźny zaydzie.

16. Można pożytkować równie z ludzi głupich iako y mądrych, naśladowując iednych, a we wszystkim, od drugich różnić się.

17. Nie tak przez wielkie iak przez ustawiczne prace staniemy się mądrymi. Nad to przykładać się do nauk jest to częstokroć nic nie dokazać. Jeżeli do-



wcip jest bardzo biegły wnet przez własną swoją żywość, wylił y wycięczy się; właśnie iak moryl, który się gubi w płomieniu, około którego nieustannie lata. Jeżeli dowcip jest ociężały, praca go osłabia, iako woł który pod iarzmem uśtaie. Codzieln cokolwiek zrobić, byle dobrze; to jest naypewniejszy sposób wydoskonalenia się.

18. Żadna rzecz niepotrzebuie więcej cwiczenia iak pamięć; która naybardziej przez ustawiczną exercytacyą pomnaża y doskonalą się. Życie niewstrzeżliwie naybardziej iey szkodzi. Czy możesz kto nie zapomnieć tego czego się nauczy; gdy o sobie samym nie pamięta?

19. Ktokolwiek raz się udał na naukę, nie powinien sobie zakładać granic, do których przyszedłszy mógłby sobie podchlebiać, że już doszedł doskonałości; że przyszedł do naywyższego stopnia mądrości y wiadomości. Samą tylko śmiercią nauki nasze kończyć się powinny, z którą wraz wszystkie inne zabawy nasze uśtaią.

20. Chłuba ludzi mądrych jest niepoięta! Coż albowiem za proporcya między tym co naymędrszy ze wszystkich ludzi umie, y tym czego nie umie. Im więcej szukamy objaśnienia, tym bardziej

cic-

ciemności nas otaczają. Wynależenia które nam się zdają naydoskonalsze, na famy tylko powierzchownościach się zafadają. Nasze ułożenia gdyby nayściśleyszy z sobą miały związek; podobne są do tych domków, które dzieci stawiają, y które iednym dmuchnieniem obalić można.

21. Wieluby się mądrymi y umiętnemi stało; gdyby zbyt prętko za takich się nie mieli.

22. Sprzeczki, zelżywości, zazdrość, prożna chwała; są zwyczajne skutki umiętności. Skłonności z których wypływają wyliczone skutki, są prawie istotne mądrym ludziom.

23. Jednak nie te są prawdziwe y naturalne owoce nauk; ale te które im naznacza pewny biegły w naukach Człowiek. Nauka, mawiał on, przyjemniejszą czyni pomyślność; ulżeniem jest w nieszczęściu; zafileniem młodzieży; ukontentowaniem starych; zabawia w osobności, w posiedzeniu jest przyjemną, nigdy nas nieodstępnie; towarzyszką jest w podróży, słowem, służy na każdym miejscu, w każdym czasie, y w każdym wieku.

24. Nauki przynoszą nam ieszcze inny pożytek daleko więkšzy od tych, które

które dopiero są wyliczone, to jest uczą nas miarkować nasze chuci.

25. Przepędzić choć jeden dzień bez nauk, czytania, y reflexyi, na iakichkolwiek innych bądź zabawach; jest to dzień prawdziwie utracić.

26. Abyśmy lepiey wiedzieli, wiele tym sposobem dni tracimy, trzebaby co wieczor, niżeli się do spania zabieramy; roztrząsnąć sprawy dnia dopiero przepędzonego. To codzienne porachowanie się wielce nam jest pożyteczne, y choćby Religia go nie zalecała; zdrowy rozum tyle upatruie w nim pożytku, że nigdy go zaniedbać nam nie trzeba.

27. Nic także nie jest pożyteczniejszego, iako mieć zbior wszystkich tego, co kto czytał, widział, albo słyszał pamięci godnego do obyczajów stosującego się. Podobne zebrania lepsze są niżeli wszystkie inne Fizyczne y nauk wyzwolonych zbiory.

*Kontynuacya tych Uwag w następującym  
Sobotnim Piśmie.*

---

*W Jazna Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

NRÓ. 22.

*Dnia 17. Marca.*

## KONTYNUACYA

### UWAG MORALNYCH

Tłomaczonych z Autora Arabskiego.

28. **N**iektorzy zpisują Dziennik życia swego dla własney swoiey satisfakcyi. Lecz dobrze na tym załtanowiwszy się, mniemam, że y w tym są niektóre nieprzyzwyczajności; Prawda że z iedney strony tym sposobem się zachowuje pamięć wielu rzeczy miłych, y tyjących przypadków, które nam w czasie swoim sprawią ukontentowanie, y które znowu zdają się odnawiać, gdy ie sobie przypominamy; Nadewszystko widzieć można skłonności serca swiego; można przypatrzeć się iak nieustannie myśli nasze iedną po drugiey następowały, y iaka się w nas stała odmiata względem sposobu myślenia o różnych rzeczach; Ale z drugiey strony, gdy życie ludzkie tyle przynajmniey jest pod-

X                      legie,



ległe, przeciwnościom; ile doznaie szczęśliwości; według mego zdania tym sposobem niepotrzebnie odnawiamy rany, które czasu przeciąg iużby był uleczyć; a co naygorzszego iest, wraca się niechęć przeciwko niektórym osobom, które sobie na nią mogły niegdyś zasłużyć. Czas terażniejszy y przyszły dosyć nas zabawić może, y niepotrzeba zaprzętać się tym co iuż przeszło. Można w tey mierze frzodek sobie obrać, nie zachowując w pamięci tylko te rzeczy, które służyć mogą za prawidło y doświadczenie na czas przyszły.

29. Dusza rownie iak y Ciało ma swoje choroby, z tą tylko różnicą, iż pierwsze są niebezpiecznieysze, przeto że bar-dziej są ukryte; zdrowa Filozofia iest lekarstwem na ich uleczenie.

30. Dusza którą passye opanowały iest nieszczęśliwsza niżeli Ciało, które podagra, kamiień y wrzody dręczą.

31. Tyle naymniey napisano o uleczeniu duszy, iak o uleczeniu Ciała. Ten iest koniec tylu dzieł moralnych, w których każdy Autor sobie podchlebuie, iż swoim Czytelnikom podaś sposób do nieomyłney szczęśliwości. Lecz przepisy rownie w nauce moralney iak lekarskiej do tych czas są niedoskonałe.

32. Zdrowie duszy zależy na ukontentowaniu. Ten to jest naydroższy skarb, który Człowiek może posiadać.

33. Ażeby go dostąpić trzeba pilnie uważać; iak czynić różnicę między tym co z istoty swoiey, y tym co przypadkowym tylko sposobem nas się tycze. Zkąd to pochodzi, że tyle jest nieszczęśliwych ludzi? Czemu cały życia ich przeciąg pełen jest częstokroć utrapienia y gorzkości? nie dla inſzey zaiste przyczyny, tylko że wszystko serdecznie ich dotyka; naymnieysza rzecz która się tycze ich Dobr y Fortuny, y która się sprzeciwia ich zamyśłom, tak ich obchodzi; iak ich obchodzić powinno, to co się do duszy y serca ich ściągać może. Kto na te rzeczy które są zewnątrz, takim patrzy okiem, iak gdyby do niego nie należały, y że od niego dalekie być mogą, bez sprawienia w nim żalu; mało w tym życiu znoſić powinien; bo całe nieszczęście które nam fortuna, gdyby naybardziej na zgubę naszą zawzięta, sprawić może, zawisło na tym gdy nam majątność, Rodziców, Przyjacioł Godności &c. wydziera; ale światło rozumu naszego, y cnota bezpieczne są od icy napaści.

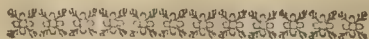
34. Sława y zdrowie są to dwie rzeczy, które nas naybardziej dotykają; lecz ieżeli rzeczy brać z gruntu y dobrze uwa-

zać chcemy, własne przeświadczenie dostatecznie uspokoić nas powinno względem obmów ludzkich, y uwaga na krotkie życie nasze powinna nas zachęcać do znoszenia cierpliwie choroby, które w nim są nieuchronne. Nie do tego ściągamy, aby być nie czułym na wszystko, bo to jest rzecz Człowiekowi przyrodzona, y która odeymuiąc mu czułość boleści, umarzała by w nim także y ukontentowanie. Dosyć na tym znosić to mężnie y nie podać się na nieukontentowanie y rozpacz.

35. Dobra które posiadamy, powinniśmy mieć za dar, który nam każdego czasu może być odebrany. Smucić się gdy czas przychodzi oddania ich; jest to równie być niewdzięcznym iakby był ten któremu pozwolono pałacu do przeiechania się do niego, lub pożyczono summy iakię, aby iey dobrze zażył; a on potymby iey niechciał oddawać. Gdy utracamy majątność iaką, taką sobie uwagę czynić mamy: czy nie dosyć jestem szczęśliwy żem przez tak długi czas tego użył? mogłbym to prędzey być utracić; mogłbym tego być nigdy nie mieć...

36. Po każdej zbyteczney wesołości następuje gorzki smutek, mądry ani tego, ani tamtego nie doznaje. Nie czując nadzwyczajnego ukontentowania, gdy mu się

się dobrze powodzi, nieśmuci się, gdy go to powodzenie odstępnie; słowem mówiąc, niebardziej go dotykaia niebezpieczeństwa tego życia, iak roztropnego podróżnego tykaia rozrywki, lub kłótnie, które mu w drodze się przytrafiaia.



## PASTUSZEK y FILOZOF.

Pastuszek pewny daleko od Miasta mieszkaia, wiodł życie wolne od zabiegów, którym są powszechnie podlegli Ludzie zysku szukaia. Wiek dojrzały sprowadził siwość na Jego głowę, długie zaś doświadczenie, prawdziwie go mądrym uczyniło. Czy to pod czas upałów lata, czy mrozów zimowych nieomieszkiwał nigdy sam na pastwiska trzodę wyprowadzać, y na tej spokojnej pracy mile mu upływały Jego godziny. Wyniosłość y zazdrość, były namiętności, iemu nieznaome: przylzło do tego że okolicznie głośne były wysokie Jego Cnoty.

Jeden sławny Filozof, który w Szkole się nauczył prawideł życia obyczajnego; poszedł tego Pastuszkę nawiedzić w Jego

Chacie, chcąc się zbliżka przypatrzeć  
Jego rozumowi. Zkąd maż twoię nau-  
kę? rzecze do niego; przepędzał żeś nocy  
całe nad Księgami? Czy przebiegłeś  
starożytność Grecką? y Rzymską? Czyś  
doszedł dowcipu Cycerona, y zgruntował  
myśl przedziwnego Platona? powiedz mi:  
Czy mądry Sokrates ukształcił twą duszę?  
albo czy Ulisses zapędzony przeciwnym  
przeznaczeniem do nieznanych Krolestw,  
błąkający się po rozmaitych Miastach  
przyprowadził cię do poznania zwycza-  
iów, praw, y obyczajów, różnych części  
świata?

Pastuszek z skromnością odpowie,  
nigdy się niezatapiał w naukach, a  
nim obiegił cudze kraie dla poznania  
rodzaju ludzkiego, praw Jego y nauk.  
Ludzie umieją się tak na pozor układać,  
iż naybystrzeysze oczy potrafią ośzukać.  
Jakże ta nauka uczyniłaby mię mędr-  
szym? Ah! przyiść nigdy nie możemy  
do doskonałego siebie samych poznania!...  
Mnie natura sama nauczyła pomiernych  
rzeczy wiadomości, którą mam; z niey,  
powziąłem pierwsze życia maxymy y  
wkorzenioną ku występkom nienawiść.

Prace codzienne Pszczołki, zagrze-  
wiają umysł moy do uczciwego przemysłu.  
Czy mogę się przypatrywać Mrowce tro-  
skli-



skliwey o dalsze swoje pożycie; bez poczuwania się do zaradzenia o potrzebach dalszego mego życia?... Mój piesek najwierniejszy z swego rodzaju wznieca we mnie wdzięczność. Uważam z pilnością Jego powolność, przywiązanie, y służę tak Panu memu, jak on służy mnie. Uczę się od Gołąbka stateczności, y miłości małżeńskiej. Kura y inne wszystkie ptaki, które skrzydłami zaszaniają swe dzieci od zima; przestrzegają mnie dostatecznie o powinnościach Ojca. Procz tego, natura mię także uczy wystrzegać się wzgardy y śmiechu ludzkiego. Nieurazam nikogo głosem, lub przykrą ciętą postawą. Wazę z pilnością słowa, strzegę się nadewszystko wielomówności, bo kto wiele mówi, prawie zawsze mówi nieucznie. Niepociągam nikogo do prawa, aby go ogołocić z dóbr. Brzydzą się drapieżnymi jastrzębiami, y Wilkami, które są gołne ludzkiej nienawiści. Ale czyż wszyscy nieczuiemy w sobie sprawiedliwego obruszenia ku węgom; a iednakowo wielu tnie zazdrością, potwarzami, y nienawiścią, zaraźliwszą nad iad padalca?... Tak każde jestestwo, materya jest do uwagi; y najmniejsze rzeczy staną cnotliwemu sercu za naukę moralną.

Godzien

Godzien ieśteś Hawy, którą masz  
zawoła Filozof; Cnotliwym ieśteś, a tym  
samym y mądrym. Prożność sama czę-  
stokroć kieruie piorem Autora; Zaraza  
ich dzieła, równie iak y ludzi. Ucząc  
się praw natury, gruntuemy nasze ma-  
xymy na nieomyłney prawdzie. Ta szkoła  
jest dostarczająca do uczynienia ludzi  
cnotliwemi, mądrymi, y dobrymi.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*

Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.

Corpus Juris Civilis Justiniani, adjectis  
Recentioribus quorundam Imperato-  
rum Constitutionibus, & Consuetudi-  
nibus Feudorum: nec non omissis Ca-  
nonibus, qui vulgo Apostolici crediti  
sunt: Item adjectis, qui hodie su-  
persunt, Veterum Monumentis, vi-  
delicet Legum XII. Tabularum, In-  
stitutionum Caji, Titulorum Ulpiani,  
& Sententiarum Pauli. Adjectis de-  
mum universalium Legum Collatio-  
nibus, & Argumentis, II. Tomi, 4.  
maj. Augustæ Taurinorum, 1758. 36.



MOWA SENEKI

Rok minieysz, Cesarzu! jest Osny twego Panowania. Czternaście temu lat, iakęś mię wezwał do siebie, abym miał staranie około twego wychowania. Przez ten cały czas, świadczyłeś mi wiele uszanowania y łask: niezbywa mi na niczym, chyba na tym; abym umiał miarkować moje szczęście. Jest wiele przykładów, które ci chcę na wzor podać, zgadzających się jednak bardziej z tą choyną łaskawością, która jest prawie dziedziczną w tym domu; nad stan mój prywatny. Sławny on August nieporównany twój Pradziad chętnie na to przystał, aby Agryppa obrał sobie miejsce osobności pod czas miłej Jego bytności w Mitilene; pozwolił to samo Mecenasowi w Rzymie, dla zażywania na ustroniu miłego spo-

Y czyn-

czynku. Pierwszy był z tym Monarchą na wojennych wyprawach; drugi mu pomagał w ciężkich rządu pracach. Nadgrody tych ludzi były wielkie w rzeczy samej; ale można mówić, że niemniej sze były ich zasługi. Ja podobnych u ciebie nie jestem godzien względów. Niemam bowiem innych zasług, prócz nikczemnych, z nauki wynikających, y te, że tak rzekę, w cieniach twego pokoju są ukryte; Ja mówię który nic nie uczyniłem wielkiej wagi dla twej przyssługi; chyba tylko, że Nauczycielem twym byłem w pierwszym młodości wieku; nad wymiar zasług, choynie jestem załęczony twemi dobrodziejstwami. W samej rzeczy, widzę się zarzuconym niezliczonymi bogactwami, któremi prawie iak zaśpaseś mój dom. Niezmiernie się wstydzę, ile razy nad tym się zastanawiam: Niemogę się wstrzymać, abym nie mówił sam do siebie, do siebie mówię, który nie jestem tylko pospolity człek, z pofrzodu Hiszpanii wzięty, y wyniesiony do stanu najpierwszych ludzi tej Stolicy całego świata; śmiem iednak teraz równać się z temi sławnemi Familiami, których domy napełnione są obrazami ich Przodków, załęczonymi y uszlachetnionemi tytułami dostojności, y godnościami; na coż

mi

mi wyszła ta Filozofia, w ktorcy czuie się  
być wyćwiczonym; y skromność, która  
moją Nauczycielką była? Ten rozum,  
ktory przedstawiał przedtym na małych rze-  
czach, mógł że przypuścić myśl budowa-  
nia tylu Pałacow, y tyle wspaniałych  
ogrodow? Niemam że się wstydzic, że  
tyle posiadam rokosznych domow? Obłzer-  
nych włosci? y niezmiernych dochodow?  
Jedna jest tylko na moję obronę y wymo-  
wkę przyczyna. W twej ku mnie choy-  
ności, Panie! nie miałeś względu, tylko  
na swą moc, która jest nieskończona; a ia  
się nieradziłem, tylko powinnego ci usza-  
nowania, które mi niedozwalało sprzeci-  
wiać się twym dobrodzieystwom. Ale na-  
koniec obydwaj dopełniliśmy miary. Tyś  
uczynił dla mnie wszystko, co Wielki  
Monarcha może uczynić dla Osoby, którą  
kocha; ia zaś odebrałem to wszystko, co  
życzliwy sługa wziąć może od łaskawego  
Pana. Cobyś nad to czynił, nieflużyłoby  
tylko do powiększenia coraz bardziey nie-  
nawisci tych, ktorzy zazdroszczą memu  
szczęściu. Dostoieństwo, na którym jesteś,  
przenosi cię nad to wszystko, cokolwiek  
mowić o Tobie mogą; ale co się tycze  
mnie; wystawiony codziennie, jestem na cel  
nowych obmow, potwarzy, y zazdrości;  
muszę iak nayusilniey cię prosić, żebyś do-



puścił, abym uczynił koniec niechęciom,  
którym jestem na tym miejscu podległy.  
Tak wcale iak żołnierze ranni, albo po-  
drożni, zfatygowani drogą, mają prawo  
dopraszania się iakiego odpoczynku; po-  
dobnie w ostatnich latach mego życia,  
złożony chorobami starości, nieśpołobny  
do sprawownia najmnieyszey rzeczy; sci-  
śniony ieszcze bardziey dobrami, które  
posiadam, iak przeciwnościami, które mi  
znosić zostaje; Smiem cię upraszać Wielki  
Monarcho! abym się mógł wyzwolić od  
tylu niespokoyności, nietracąc iednak  
przeto nic z twego ku mnie szacunku, y  
szkawości. Odbierz te bogactwa, kto-  
remiś mię tak choynie obdarzył. Roskaż  
twym Podskarbin, aby obięli w dzierżawę  
Dobra, y przyłączyli ie do twych docho-  
dów. Nieobawiam się niewygod uboństwa;  
owszem wolnym będąc od starania o utrzy-  
mywywanie tylu ogrodów, y wspaniałych  
Pałaców, od pilnowania tych skarbow,  
których blask bardziey mię mięszał, niż  
kontentował; będę miał czas wniyscia sam  
w siebie, y myślenia o wdzięczności, którą  
ci winienem. Jesteś w samey żywości tve-  
go wieku, y rozum twoy iuż uformowany  
przez doświadczenie, łatwo się może  
obeysć bez cudzey pomocy w sprawowa-  
niu rządów Państwa. Spodziewam się ie-  
dnak,

dnak, że rozmyślania, które za dozwole-  
niem twoim będę miał ukontentowanie  
czynić w spokoyności, nie będą dla ciebie  
wcale nie użyteczne. Pokażę przynay-  
mniey przez tę odmianę mego szczęścia,  
żem niebył niegodnym twych łask, y twe-  
go szacunku, iżes raczył wynieść tak wy-  
soko Człeka, który miał dosyć cnoty, aby  
był dobrowolnie wyrzekł się tych wspa-  
niałości, żeby żył spokoynie w stanie  
pomiernym.

### *Odpowiedź Nerona.*

Neron wyssuchawszy spokoynie Se-  
nekę; mowił do niego w te słowa:

Odpowiadam bez przygotowania, y  
bez sztuki na wymowną, y wypracowaną  
mowę twoią, bardziey dla dania dowodu  
moiey ku Tobie szczerości, niż pokazania,  
żeś mię uczynił sposobnym do mowienia  
nie gotuiąc się w każdym rzeczy rodzaju.

August moy Pradziad pozwolił, aby  
Agrippa y Mecenaz odpoczęli sobie po  
długich pracach; Ale to było w tym cza-  
sie, kiedy wiek Jego, Chwała y powaga  
nabyte udzieliły mu wolności wszystko  
czynienia. Wszakże przywracając im spo-  
kojne życie, nieogafając ich z dobr, kto-  
remi ich obdarzył. Ze ten Monarcha

młodość swoją przepędził na Woynach;  
miał częste okazy ćwiczenia ich odwagi;  
oni zaś zaślubienia sobie na otrzymanie  
nadgrody. Okoliczności mego Panowania  
były dotąd bardzo trudne. Gdybyśmy  
mieli byli podobne okazy; bezwątpienia  
tybys mi także podobne był świadczył  
przyślugi. Niemniej jednak od nich  
uczyniłeś, podejmując się starania około  
mego wychowania, polewując mój rozum,  
i pomagając mi swemi radami, i rozu-  
mieni przestrogami. Te pożytki, które  
odniosłem od Ciebie, i które przekładam  
nad wszystkie podbicia moich Pradziadów;  
poki żyć nieprzeestanę, stać będą przed mo-  
imi oczyma, i trwać w nieustannej pa-  
mąci. Przeciwnie te dobra, które masz  
odemnie, Ogrody, Pałace, dochody, które  
ci się zdają nieprzebrane; są dobra prze-  
mijające, i które czas w jednym momen-  
cie wniwecz może obrocić. Jakieżkolwiek  
jednak są, i jak tylko zazdrość ich wysta-  
wiać sobie może; ja poczytuję ich, za nie-  
wystarczające twoim ku mnie zasługom.  
Wstydzę się częstokroć, widząc wiele  
Osób, których bogactwa nie tylko się ro-  
wnają z twemi, ale jeszcze przechodzą, i  
środo siebie samych srofuję, że Człowiek, kto-  
ry mi jest ze wszystkich najmilszy, nie-  
jest najbogatszy i najszczęśliwszy.

Nic-

Nieprzyczaj mi chorob twego wieku. Małz ieszczę dosyć czerstwości, y zdrowia, do używania moich, y szczęścia mego dobr. Ledwie com witał na Tron, y zacząłem doświadczać ukontentowania w świadczeniu dobrodziejstw; a ty się już temu zamyślasz sprzeciwiać?

Cesarz Klaudyusz moy Poprzednik więcej uczynił dla Witeliusza, niż ja dla Ciebie, a nikt mu tego nieprzyganiał.

Niechcesz podobno czynić porównania tego Cesarza ze mną. Ale y ja też niechęć równać Witeliusza z tobą. Nie-trudnoby mi było, wiele podobnych przytoczyć przykładów. Mogłem ja przez moją choynność tylu cię obdarzyć dobrodziejstw, ile ich Wolusiusz przez swą oszczędność zgromadził? Z tym wszystkim, jeżeli się przytrafiło, że przez żywóść wieku mego młodego, y miłość którą we mnie wpoił ku cnotcie, wyszedł kiedy z powinnych granic; pozwalał, y nawet zyczę sobie tego, abyś mię mądrymi twemi radami w tej mierze miarkował. Ale w terażniejszey okoliczności, gdybym odebrał to, com ci wyświadczył, przypisałoby to raczey mojej chciwości, niż twemu pomiarkowaniu; y gdybyś się oddalił z mego dworu w czasie, w którym naywięcej potrzebuje twych rad; zamiast przy-

zna-

znania tego spokoyności, która ci powodem jest, do odstąpienia mię; mowionoby, żeś przeczuił iaką nieśaskę, y zaczynasz nie-  
uścić moiemu ku tobie przywiązaniu.

Podchlebiasz sobie bezwątpienia, że to oddalenie się uczyni ci wielką sławę, gdy pokażesz, żeś chętnie porzucił to, czego inni z wielką usilnością szukają. Ale pamiętaj że Filozof y Człłek dobry niepowinien zasądzać swej chwały na sprawie, która jest okazyą wstydu y nieślawy Jego przyjaciela. „

Neron, nayobrotniejszy ze wszystkich Ludzi; pokrywając swoją nienawiść ku Senecie naypodchlebniejszym sposobem, ścisnął go mile. Seneka także z swoiey strony, lubo dokładnie znał chytrość Neronu, skończył tę rozmowę, iak zwyczaj z Monarchami niskiem podziękowaniem, y ukłonem; postanowił iednak odmienić na potym swoy sposób życia. W rzeczy samey, oddalił wszystkie powierzechowne znaki kredytu, y zaufania w łasce ku sobie Panującego, iako to Konwoie, Audyencye, Wizyty. Rzadko pokazywał się w Mieście; żył w wielkiej osobności, pod pozorem nauk, wicku zgrzybiałego y chorob.

---

*U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*





Przyznawć. Obaczmy tedy jeżeli to, co my złym zwiemy, z istoty swoiey złym iest, albo też jeżeli bądź że iest złym; może od nas w dobro być przemienone; bo to na iedno wychodzi.

Gdyby te rzeczy, ktorych się boimy, miały nad ludźmi moc, umysł ich przewyższająca; moc ta byłaby dla wszystkich równa: Albowiem Ludzie wyjąwszy przypadkowe niektóre przymioty, są sobie co do istoty równi. Przecież widzimy iak różnie y wcale przeciwnie ie sobie wystawiają.

Naywiększym złym, byłaby śmierć, Ubostwo, y boleści; a iednak śmierć miana iest od wielu za zakonczenie wszystkich dolegliwości tego życia, za naywiększy dar natury, y nayskuteczniejszą ulgę naszego umartwienia. Y tak iedni z smutkiem y boiżnią na zbliżającą zapatruiają się śmierć, drudzy radzi y ochotnie ją ponoszą. O iak wielu iest, ktorzy albo z umysłu dobrowolnie sobie śmierć zadali, albo też onę przyspieszyli: Jak wielu skazanych na śmierć lubo haniebną y straszną co do mąk; szło na plac tak spokojnie, że w nich żadnego pomieszania nieznac było! Wielu, gdy iuż śmierć bliską widzieli, spokojnie rozporządzenie zaczynali swych interesów, żegnając

iąc się z przyjaciółmi, śpiewając y żartu-  
jąc. Jednego gdy na izubienicę prowa-  
dzono z śmiechem rzekł: „ Niepro-  
„ wadzcie mnie tą ulicą, bo tam mięszka  
„ Kupiec, ktoremum dłużny; mógłby  
„ mię przyaresztować. „ Inny rzekł do  
Kata, żeby się szyi iego nie dotykał, bo  
strasznie jest ślehciwy. Inny, ktoremu  
Spowiednik obiecywał, że tegoż dnia miał  
być na Uczcie w Niebie z Chrystusem; rzekł:  
„ Zebys WMPan za mnie chciał na tę  
„ pójść ucztę, bo ja dziś poszczę. „ Inny  
który przed skonaniem pić chciał, gdy  
Kat pił do niego; niechciał z rąk Jego  
napoiu odebrać, bo się bał żeby się nieza-  
raził jaką chorobą. Innemu już będą-  
cemu na drabinie, gdy Niewiaśta Chustkę  
zarzuciła, żeby go od śmierci, gdyby z nią  
się żenić chciał, uwolniła podług pozwo-  
lenia dawnych Ustaw w niektórych kra-  
jach; Winowayca spoyrzawszy na tę Nie-  
wiaśtę, y postrzegłszy ją kulawą odwrócił  
się do Kata. „ Wieszay rzekł, bo ta Nie-  
„ wiaśta niepewna. „ W Indyach Zony  
z ochotą w ogień się rzucaią, na pogrze-  
bie Mężow swoich, a pod czas pogrzebu  
Krolow wszystkie Zony, Położnice, Fawo-  
ryci, y słudzy Jego, z taką ochotą rzucaią  
się w ogień, na którym ciało Jego się pali;

że się zdaie, iż sobie za szczęście mają umierać.

Gdybym chciał wymienić tych wszystkich, którzy mężnie, y niezmięszanym umysłem śmierć ponosili; nigdybym nie skończył. Tak ich wielka jest liczba, że podobno łatwiejby przyszło tych wymienić; którzy się śmierci lękali.

Filozof Pyrrho będąc na morzu pod czas wielkiej fali, zachęcał innych do męstwa przykładem iednego Bydłęcia, które się wcale nie lękało tej fali: „ Alboż „ to na to mamy sobie udzielony rozum, „ żeby nas boiaźliwemi, y nikczemnego „ serca czynić, podleyszemi od tego zwie- „ rzęcia? W rzeczy samey ten dowcip, „ który na nasze uszczęśliwienie dany „ jest, czyż go mamy używać, na nasze „ większe umartwienie? „

Niechże tak będzie względem śmierci, rzecze kto, ale inaczej sądzić trzeba o uboſtwie y boleściach, które wielu doskonałą mądrością zaszczyconych Ludzi, za największe zło poczytali. Co y następujący pokazuje przykład. Gdy Possidonius był strasznemi bólami ściśniony; nawiedził go Pompeiusz, y przepraszał, że tak zżył sobie obrał czas do rozmawiania z nim o Filozofii; Odpowiedział mu

Pof-

Possydoniusz, niespodzieway się tego, żeby  
boleść tak gorę wzięła nademną, żebym  
niemiał o Filozofii mówić; y wraz o wy-  
trwaniu w bólach mowę zaczął. Gdy mu  
bardziey boleść dokuczała, mężnie zawo-  
łał: Jakożkolwiek wzmacać się będiesz;  
przecież niewymusiłz tego, żebym przy-  
znał, żeś złym iest. Przywiedziony przy-  
kład mężnego znoszenia wcale nieprzeko-  
nywa, ażeby boleści nie miały być złym,  
y na czczych słowach tylko się zasadały;  
boć ieżeli go bole Jego nieporuszyły,  
za coż dla ich gwałtowności przerywał  
swą mowę? Czemu za wilcką sobie ma  
rzecz, że ie złym niezowie? Trzeba żeby  
zmyśli nasze o tym sądziły: czy można  
w siebie wmówić, że ciężkie pociągi  
ślechą tylko skórę, albo że Aloes ma  
wdzięczny smak wysmienitego Wina  
Tokayckiego? Nieprzeczę temu, boleść  
iest przypadek nacyęższy na Człowieka,  
ale iest w naszej mocy, chociaż nie-  
zupełnie go zniszczyć, przynajmniey  
ulżyć przez cierpliwe wytrzymanie; y  
chociażby ciało przezeń zwałone zosta-  
ło, przynajmniey zachować duszę uspo-  
koioną. Inaczeż zkądżeby się wstawily  
cnoty, iako to męstwo, wspaniałość, y  
odwaga, gdyby niebyło potrzeby narażać



się na niebezpieczne postrzały, y razy;  
Zność iednostaynie wszelką przeciwność  
y stratę, y z hazardem wszystkiego o nay-  
większe kuścić się rzeczy! Nad to przydać  
można do naszego uspokojenia, że pospo-  
licie im gwałtowniejsza jest boleść, tym  
prędzey ustaie, a ieżeli dłużej trwa, letka  
jest. Liczne przykłady wytrzymanych bez  
dotkliwości naywiększych mąk y boleści,  
dają poznać że sposob ich znoszenia,  
mnicyłzemi lub większemi ie czyni.

Scwola Rzymianin dla uwolnienia  
obłożonego od Porfenny Rzymu, przed-  
sięwziął zabicie go w własnym Obozie, co  
gdy mu się nieudało; Stawiony przed  
Krolem palił rękę w ogniu aż do kości,  
mówiąc: że ią karzę iż kogo innego, a  
nie Krola zgładziła.

Lacedemończyk pewny w czasie czy-  
nioney ofiary, gdy kadził Ostarze, wpadł  
inu wegiel rozżarzony za rękaw, y lubo  
mu do kości rękę spiekł; on przecię nie-  
czułym był na to, ażeby zwyktemu pę-  
rządkowi ofiary przeszkody nieczynił.

Zostaie ieszcze pokazać, że y ubo-  
stwo nieieść zupełnie złym, ale tylko  
w naszym rozumieniu. Mowi Epikurus  
że stać się bogatym nieieść to być szcze-  
śliwszym, ale tylko zostać w innym For-  
tuny

tuny położeniu. Jakoż majątny zarzucony interesami, niemogąc dostarczyć koniecznym potrzebom, więcej jest nie-  
szczęśliwym nad ubogiego. Bogaństwo  
równie iak Chwała, y zdrowie, tyle  
mają piękności y ukontentowania, ile  
w nich widzi ten, który je posiada, nie-  
ten jest szczęśliwszym, którego za szczę-  
śliwego sądzą, ale ten który się sam  
nim być uznaie. Fortuna z siebie samey  
ani nam zle, ani dobrze czyni, ale jest  
tylko okazyą, którą rozum kieruje y na-  
kręca podług swego widzim się. Od  
roзумu zawisło uczynić nas szczęśliwemi  
lub nieszczęśliwemi

Czyż z tylu przepowiedzianych  
dowodów o pogardzie śmierci, o mężnym  
znoszeniu boleści, y ubóstwa, nie mamy  
sobie przywłaszczać choć iednego? Z tylu  
przeświadczenia, na których inni przestali;  
nie możemy sobie obrać iakowego, kto-  
reby było według naszego humoru y  
yśli!

---

*W Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.*



Znayduią się także u pomienionego  
Księgarza następujące Książki.

Recueil des marbres antiques qui se trou-  
vent dans la Gallerie du Roi de Polo-  
gne à Dresde en 230. Figures grand in  
Folio. 324

Recueil de quelques Deseins de plusieurs  
habiles maitres tires du Cabinet de S.  
E. Msgr. le Comte de Bruhl gravés par  
Matth. Oestreich 40. Pieces Format  
d'atlas. 144

Recueil de divers Oiseaux etrangers &  
peu communs qui se trouvent dans les  
Ouvrages de Messieurs Edwards & Ca-  
tesby, representes en taille douce &  
exactement Coloriés par Mr. Seligmann  
2. Tomes fol. Nuremberg, 1768. 180

*Jeł-Mość Prenumeranci, którzy dotąd Pismo  
to peryodyczne trzymali; raczą przed  
końcem tego Miesiąca Marca, dalszą  
Prenumeracyą Zł. 3. gr. 7. y puł. Za  
następujący Kwartał oddać.*

Różne Książki Polskie Staraniem wyda-  
jącego te pisma już do Druku podane,  
w krótkim czasie wyidą.





mieli dobre ( iak tylko życzyć sobie można ) wychowanie. Zyli od młodości w nierozzerwanej przyjaźni, y nayscisley-szey iedności. Ale miłość, przed którą wszystkie czucia duszy są, iak ścieszka okrętu w momencie przemiatającą na morzu; groziła im nieszczęśliwym kiedykolwiek umyśłow rozroznieniem. Obydway się pokochali w urodzie *Pomyślności*. Ta Nymfa na wzor ludzi okazywała im na zamian swą przychylność. Ale żeby nie była kiedykolwiek przymuszona okazać iawnie, którego z nich sobie przenosi; oświadczyła się, że wcale za mąż niepoydzie; a przynajmniey ieżeli icy Siostra, bez ktorey zostawać, y na krotki czas nie może; wraz ślubować komu nie będzie.

*Welaśko* Ktoremu *Passye* swych *Synow* wiadome były, y który się obawiał iakiego nieporządnego z Strony ich gwałtu, a chcąc uprzedzić wszelkie złe miłości skutki; nakazał *Synom* Oycowską powagą, aby swe pretensye rzuceniem losów zakończyli, obowiązawszy się w przod, że tę sobie każdy za żonę poymie *Nymfę*; którą mu losy przeznaczą. Rzucaią kości y *Pomyślność* staie się Oblubienicą *Felixa*, a *Przeciwność* *Uraniona*.

W krotkim czasie po zawartych tych dwóch Mażeństwach, *Welaśko* umarł,

na-



naznaczywszy swoim Testamentem Felixowi Starszemu Synowi Dom, w którym mieszkał z nayznaczniejszą częścią swych dobr.

Mąż *Pomyślności* był tak zaślepiony wesołością, y pięknością swey Małżonki, iż ią codzień w nowe złotem y srebre m tkanę przybierał suknie, y nieoszacowanemi zdobił kleynotami. Postawił iey Pałac w miłym lasku; obrocił wielkim kosztem rzeki, aby przez ogrod iey przechodziły; brzegi zaś ich przyozdobił okazałemi Pawilonami, y Altanami. Sprawiał częste uczty dla Panow swey okolicy, kontentując ich uszy muzyką, a oczy swą wspaniałością. Z krewnemi swemi obchodził się iak z obcemi, a na Towarzyszow swey młodości, y niepoyrzał. Brat mu własny w krocce obrzydł, y nakoniec rozkazał, aby go nie wpuszczano do iego domu. Ale iako rzeka wychodzi z swego Siedliska, y ginie po dolinach, ieżeli nie będzie zatrzymywana brzegami, y tamami; tak obfitość Fortuny niknie, ieżeli oszczędnością utrzymywana nie będzie. W przeciągu kilku lat dobra Felixa były rozsproszone; handel ustał przez niedbalstwo; a dawnieysze Jego zyski wielitościwi dłużnicy między sobą podzielili. Udał się do Panow z ktoremi biesiadował y kto-

A 2 *Wspomnienie historycznych*

rych choynemi podarunkami obdarzył. Ale głos jego, był u nich głosem obcym. Pokazywali, iż go wcale znać nie chcieli. Przyjaciele, ktoremi dawniey pogardzał; zaczęli z niego wzajemnie szydzić. Zona własna natrząsała się z niego, y porzuciwszy go, odbiegła. Serce iednak Felixa było tak zaślepione icy urodą; iż pobiegł za nią, prosząc z naleganiem, aby go nicodstępowała: Ta zaś gdy z usilnością chce mu się z rąk wyrzec; spadła icy z twarzy maska, y dopiero pokazała się Felixowi twarz icy tak szpetna y zmarłczo-  
na, iak mu się przedtym zdawała, młoda y przyjemna. Co się potym stało z nim, nie maśz pewney tradycyi. Rozumiecią, że do Egiptu poszedł, y tam ubogi z skąpcy uczynności niektórych przyjaciół, którzy go zupełnie ieszcze nieopuszczali; skończył dni życia swego w nędzy y na wygnaniu.

Wróćmy się teraz do Uraniona. Lubo przeciwność była z siebie samey obmierzał; Uraniona sercu, y niby straszdyłem się w oczach jego pokazywała; stan iednak nieszczęśliwy tego nędznego człowieka powiększył się ieszcze z odebraney wiadomości, iż ieden okręt jego, bogatemi towarami, naładowany, zabrany był przez rozbojników Sardyńskich; drugi na piaskach

skach Libii się rozsypał; a co już dopełniło miary jego nędzy; że Kupiec, któremu gotowey naywiększey swey summy pożyczyl; zbankretował, y do Sycylii uciekł.

Zebrawszy przeto małe odrobiny swey fortuny, wyszedł z Tyru y za przewodnictwem *Przeciwności*, udał się skrytymi drogami, y borami, chruścem, y cierniem zatłanemi; przyszedł na koniec do pewney małej Wiołki na gorze leżącej, y mieszkał tam z swoją Małżonką przez niektóry czas.

Przeciwność chcąc Mężowi z Strony swey iakążkolwiek folgę, w nieszczęśliwościach, które poniośł, y których z uwagi obrzydliwey iey twarzy co moment doznawał, uczynić; dawała mu naywierniejsze rady, uprzątaiąc z Jego serca niepomiarkowaną miłość dobr doczesnych; zachęcając go do szanowania Boga, y pokładania w nim zupełney ufności. Tym sposobem uczyniła w krotce Uraniona bardziey ludzkim, pokorniejszym y skromniejszym: wpaiała w niego litość ku swym bliźnim, y chęć ich ratowania.

Bogowie (mowiła do niego) nie zsyłają mię, tylko do tych, których kochają: Ja zaś przez surowość moiey nauki nietylko ich sposobie do przyszłej chwały, ale też do przyimowania mile wszystkich

pomiarkowanych roskosz," które pogodzić się mogą z Stanem życia tutejszego. Jak paź, gdy kto na niego rękę potargnie, szuka schronienia w porząd swej siatki; tak dusza, którą uciskam, zgromadza błaskające się swe myśli, y skupia się w siebie, dla znalezienia tam swego szczęścia. Jam jest która wewnętrzne ułożenia ferca y umysłu, Sokratesa, Timoleona, do tey wyfokicy y prawie Boskiej przyprowadziłam doskonałości; iż ich za przewodników y wzor uważać trzeba wszystkich następujących wieków. *Pomyślność* Siostra moja starsza, pełna wesołości, ale zdradliwa, wystawuie częstokroć na cel okrutnych swych oprawców, *utrapienia* y *rospaczy* tych, których zwiedzić; ale *przeciwność* prowadzić zwykła zawsze tych, którzy przestrog iey słuchać chcą do roskosznych przybytków *spokojności* y *ukontentowania*.

Słuchał iey Uranion z wielką pilnością, y im bardziey oczy swe w nią wlepił; tym brzydkość iey twarzy zdawała się nieznacznie zmniejszać. Powoley niechęć iego ku niej słygła. Nakoniec stał się zupełnie powolnym iey radom. Powtarzała mu często mądrą maxymę Filozofii: Ze ci, którzy mniey mają potrzeb, równiają się bardziey Bogom, którzy niczego nie-

po-

potrzebują. Napominała go, aby się przypatrywał tylu tysięcy ludzi nieszczęśliw-  
szym od siebie, a nieuważał tylko małą  
liczbę Osob, w okazałości y zbytkach ży-  
jących; aby prosił Bogów zamiast o boga-  
stwa y kredyt; o duszę cnotliwą, stan spo-  
koyny, o życie bez zmazy, y śmierć pełną  
nadziei.

Widząc *przeciwność*, iż Uranion co-  
dzień jest spokojniejszy, y bardziey zda-  
jącym się na wolę Bogów; lubo twarz Jey,  
ani do miłości, ani do rokoszy powodem  
mu być nie mogła; mówiła na koniec do  
niego w te słowa. Jak ogień fluży do wy-  
polerowania złota; tak *przeciwność* zesa-  
na jest z wyroków Opatrzności dla do-  
świadczenia y oczyszczenia cnoty ludzi  
śmiertelnych. To się spełniło już na Tobie  
Uranionie. Opuszczam cię więc, y idę dać  
sprawę z mego zlecenia. Twój Brat, kto-  
remu losem *Pomyślność* się dostała; y kto-  
remu tak bardzo zazdrościłeś jego szczę-  
ścia; poznawszy z doświadczenia omyłkę  
swego wybrania, jest na koniec śmiercią  
wyrwany z życia najszybciej. Szczęście to było dla Uraniona, że mu się  
podziałem *przeciwność* dostała, ktorey upo-  
mnienie, uczyni życie Jego sławy godne,  
a śmierć szczęśliwą.

To



To wymowiwszy, znikła; ale lubo w tym momencie twarz Jey zamiast sprawienia zwyczajney obrzydliwości, zdawała się okazywać rodzaj osobliwzey piękności; Uranio i jednak mimo tego wszystkiego nie mógł na sobie przekonać, aby ją kochał. Nieżałował wprawdzie iey oddalenia się, ani życzył sobie iey powrotu; z tym wszystkim zachowywał w swym sercu iey rady, iak osobliwszy iaki skarb, y pełniąc ie wiernie, szczęśliwym się stał.

Udał się do handlow; y zyskawszy w krótkim czasie tyle, ile potrzeby Jego wyciągały, przeniósł się do bliskiey Wioski, w myśli przepędzenia tam resztę życia swego. Łożył ostattek dni życia swego na szczepieniu drzewek, staraniu około Ogrodu, y Pola, uskramianiu swych namiętności, y formowaniu serca swego podług nauk *przeciwności*. Miał największe ukontentowanie z maleńkiego pomieszkania, nakształ domku Pastelnika w swym Ogrodzie wystawionego, zewsząd Drzewami y Kwiatami różnego rodzaju otoczonego. Blisko tego Domku miał łaznię, do ktorey źródło z skały płynące, wody dostawiało. Przyszedł do wieku bardzo podeszłego, y umarł powszechnie chwalony y żalowany.

---

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.



NRO. 26.

*Dnia 31. Marca.*

L I S T

Pani Fruman do Przyjaciela,  
tłumaczony zAngielskiego.

*MOSCI PANIE.*

Pozostałam Wdową po śmierci Kupca pewnego, z którym żyłam szczęśliwie y swobodnie lat kilkanaście. Mąż moy bezdzietnie umierając, uczynił mnie Panią wszystkich swoich dobr, ale te zostawił tak zakłócone, że wiele łożywszy na Prawo, y tyśięcznych zażywszy trudow, zaledwie przy iednym tyśięcu Czerwonych Złotych zostałam się. Tę Summę umieściłam w rękę dobrego przyjaciela Męża mego, którego za nayrzetelniejszego w naszym Mieście miano: roczny Procent po cztery od Sta mi przyrzekł. Przy tym tak małym dochodzie Czterdziestu Czerwonych Złotych na Rok, przeniósłam się do iedney Wioski o mil Sto od Londynu.

B

Wie-

Wokolicy tameczney znajdowała się Dama pewna już w podeszłym wieku, która często nawiedzała Panią Domu, w którym mieszkałam. Poznawszy się z nią; zdawała się mnie wielce sobie podobać: oświadczyła mi swoją przyjaźń; y na koniec nakłoniła mnie do tego, żem zezwoliła bawić się odtąd y mieszkać przy niej. Wiedziałam, że ta Pani ( którą tu zawsze Marie Lady nazywać będę ) była humoru bardzo niestatecznego, y że z Ludźmi nie co od siebie niższemi w randze, lub zostającemy od niej w iakiej dependencyi, tak się obchodziła, iak gdyby dobra sytuacja dawała iey Prawo ich lekceważenia y udręczania: Ale ia niebędąc w żadnym z nią powinnowaństwie, y w niczym od niej niezależąc, a nad to nie żądając po niej nic więcej nad pospolitą ludzkość; myślałam sobie, że gdy mi się ta Pani, lub Dom iey naprzykrzy, powroć do dawniejszego mieszkania mego, y żyć będę tym, iak przedtym sposobem. A tak się namysliwszy, zabrałam moje rzeczy, uspokoiłam Gospodarza, y z Panią Lady razem w Karecie do Domu oneyże pojechałam. Rok cały bawiąc u niej, doznawałam z strony iey wiele dla mnie grzeczności, y zdawała się wszystkiego mi zwierzać. Przytym iednak iawnie poznawałam, iż  
niko-

nikomu nie była prawdziwie przychylną: postrzegałam że nie lubiła bliskich krewnych swoich, których po polu w okolicy kochano y poważano, a tak mało ufałam tym pięknym oświadczeniom, które mi ustawicznie czyniła. Co nayskrzytszego wiedziała; powiadała mi, twierdząc iż największym jest dowodem iey dla mnie przyjaźni takowe zwierzanie się. Ale ja znałam dobrze że takim Osobom potrzeba koniecznie, komu by swoje skrytości otwierać mogły, bo dotąd są niepokoyne, poki co mają w sekrecie.

Dnia iednego ktorego niepodobna iak wielce grzeczną y łaskawą była dla mnie JmćPani Lady, za to żem iey stronę utrzymywała. W pewney sprzeczce przeciw pewnemu z iey krewnych, odebrałam niespodzianie List z Londynu, z doniesieniem, że ow Kupiec, który moy Kapitał był wziął do siebie, y prowizyą mi dotąd rzetelnie płacił; zbankietowawszy uszedł za granicę.

JmćPani Lady w początkach swojej dla mnie przyjaźni ofiarowała mi różne podarunki, y to bardzo często, bo wiedziała że ich przyjąć niezechcę. Oświadczała mi kilka krotnie że radaby z duszy w czymkolwiek mi być przydatną. Ale ja niczego niepragnęłam nad to, czemu mały

moy dochod mógł wystarczyć; y prawdziwie rada byłam własnemu uspokoieniu, y żyłam bez wszelkicy komużkolwiek podległości. Pomyśl sobie więc WMPani iak wielce musiał mię zmartwić List, o którym dopiero wspomniałam: cała moja myśl była nieść go natychmiast do JmPani Lady. Wprzod nim iey go oddałam; rzekłam: „ Nigdy niewątpiłam o prawdziwey dla mnie WMPani przychylności, zachowuję owszem wielką wdzięczność za tyle dowodów osobliwszey iey ku mnie dobroci. Prawda jest, że dotąd ofiarowane mi od WMPani po kilka krotnie prezenta, gdym mniey cudzych dobrodziejstw potrzebną była, przyimować za nieprzyzwoitą rzecz sądziła; lecz kiedy przyszedł moment w którym WMP. łaska y przyjaźń staie się szczególnie moją podporą; niesprawiedliwość byłaby powątpiewać o iey stateczności. List ten (oddając iey go do rąk) obiaśnie rzecz moją całą, y mnie od opowiadania y lamentow uwolni. „

Czytała go nieprzerwanie Marie Lady z większą daleko pilnością, niżeli poruszeniem, y oddając mi go ścisnęła mnie y rzekła z politowaniem. Ze lubo wielkie było nieszczęście moje, ona przecię w nim znalazła dla siebie pewną satysfak-



fakcyą, zważając iż w iey ręku iest uczynić mi w nim ulgę, przez dowody nieodmiennego przywiązania; że iey Dom, stoł, y słudzy będą oraz moiemi; że się do śmierci ze mną microzłączy, y że niedoznam żadney odmiany dawnego iey ku sobie przywiązania przez nieszczęśliwą utratę fortuny.

Uradowałby się wielce podobną obojętnicą, ktokolwiekby nieznał tcy Damy z gruntu, tak iak ia. Powrociwszy do mego pokoju, y wziąwszy na uwagę Stan moy przeszły y terażniejszy, domysliłam się iak żałować miałam pierwszego, a mało dobrego spodziewać się po drugim.

Dawniey zawsze mówiąc do mnie Marie Lady nazywała mię *Mécia Pani Fruman*; lecz w krotce potym *Mécia Pani* poszło na bok; y że przez nieostrożność sfukłam filiżankę; dała mi żywo poznać swoją nademną zwierzchność, y moją dependencyą: „ Dla Boga Fruman ( rzekła ) iak iesteś niezręczna! proszę z większą uwagą czynić, gdy co robisz, bo inaczey niedługo z sobą będziemy. Kiedy ty mi będziesz tłuc moję Porcelanę, rozumieszże iż wystarczę na nią y twoie pożywienie? „

Od tego zaraz momentu musiałam złożyć Imię Przyjaciółki, które dotąd z

przystoynością utrzymywałam, a na to  
miejscu przyjąć postać Służebnicy, albo  
iak Anglicy zowią unізoney Towarzyski.  
Z tą tylko różnicą, że miałam honor z  
Jmcią siadać do stołu, y niebrać od niej  
żadney stałej zapłaty.

W pierwszych początkach tey moiey  
niewoli używano mnie do usług mniey  
przykrych, y to zawsze w przytomności  
JMcPani Marie Lady. Jako to: „Fru-  
„man zbierz to; Fruman przynieś owo,  
„Fruman zadzwon, Fruman grzej wodę  
„na herbatę, nalewaj kawę, wołaj Lo-  
„kaia, podaj wody szklankę, przypo-  
„mniey mi wziąć krople &c. Z czasem  
wciągniono mię do cięższych robot. Ze  
znam się dobrze na gospodarstwie domo-  
wym, umiem chodzić koło na biało, y  
smażyć konfitury; każą mi to czynić iak  
za powinność. JeyMc żadnego przyłmaku  
do ust nieprzyimie, tylko koniecznie mo-  
iey roboty; a gdy co jest nie do gustu; stro-  
fuie zaraz, iakbym do tego umyślnie przy-  
jęta była. Poznali się już y słudzy ( uwa-  
żając iak się zemną Pani obchodzi ) że co  
innego teraz święcę, y z ciężkością uproszę  
ktorey służącey aby mi wody butelkę do  
izby przynieś, lub Lokaia; aby mi podał  
szklankę piwa. Wiedzeniu także muszę  
uważać potrawy, aby tych nietknąć  
ktore

które mi są zakazane, a że takich więkſza część ieſt; częſto głodną od ſtołu wſtaię.

Cały zysk moy z takiego wyſługowania ſię zawiſł na tym, że JMć wie o moich potrzebach, ale od tych maſz WMPan wyłączyć pieniądze. Dać mi ſuknie z ſwey garderoby: lecz Pani Pinoſis ieſt dawna ſłużąca nienawidzi mnie, że z ſaſki JMćci przynajmniej nie nago chodzę.

Może w tym Liſcie mieć miejsce co mi ſię traſiło roku przeſzłego. Y co mi dało przyczynę płaczu; może drugich roſmieſzyć.

Między kilku zębami które Jey-Mci zoſtały; znalazł ſię ieden tak nieſpokoiny, że dla bolu Jego dwie nocy ſpać niemogła. JMćPan Mercy Cyrulik dał zdanie, iż go wyrwać potrzeba. Ta rada zmięſzała bardzo Jey-Mć: krzyknęła że nigdy na życiu zębów nierwała, ani na to zezwoli wprzod, aż obaczy na kim drugim próbę tey Operacyi. Zwołał Cyrulik ſług y proſi kaſkiego z oſobna, aby raczył dla przyſługi Jey-Mci ząb ſobie dać rwać; lecz kaſki obierał raczej ſłużbę tracić, niſzeli ząb. Marie Lady na koniec do mnie ſię udaie, zaklina na dawną naſzą przyjaźń; na dowody ſwey przychylności, które y teraz mi ſwiadczy, y na potym czynić gotowa, abym nieżałowawa zęba mego dla zdro-

zdrowia JeyMci. Wstyd mnie przyznać się zem na to zezwoliła, y straciłam ząb cale zdrowy, piękny y biały; ale co naynieznośnieysza że gdybym ia z żalem y boleścią tę ofiarę uczyniła; JMćPan Mercy odźwiedź, ani się tknąwszy zębu Jey-Mci.

Lady Marie ustawicznie w lekarstwach, a do mnie należy ie przygotować; ale co gorzja że Jey-Mć niechce ich do ust przyjąć, poki ia wprzod nieskosztuję. Często się trafia że gdy bierze na womity, ia przez kosztowania kilkokrotnie powtórzone nie chorując iestem w lekarstwie. Takie są przykrości, ktore co moment znosić muszę. Ale mam ieszcze opowiedzieć WMPanu daleko większą, którą czuię na moim umyśle mękę. Poniewolną codzien ofiarę dla przyślugi Maryi Lady z moiey rzetelności y prawdy czynię. JMć będąc już w wieku podeszłym podlega pewney skłonności pści y wiekowi swemu własney. Opowiadając dawne dzieje wiele swey imaginacyi pozwala; y nie mając względu, aby choć podobieństwo do prawdy było; rzeczy osobliwsze y cale niepodobne do wierzenia przytacza; a widząc słuchających w zadziwieniu y wątpliwości, wzywa mnie na świadectwo, iakbym temu wszystkiemu przytomną być

miałam.

niała. We wszystkich swych sprzeczkach z swoimi lub obcemi bierze mnie nie tylko za świadka, ale też y za Sędziego popierając rzecz Miasto przyczyn y dowodow gniewem y passyą, a wraz poglądając na mnie z surowością, zawsze dobrą na swą stronę odemnie odbiera decyzją. Tym sposobem wpadłam w nienawiść u iey Sąsiadów, ktorzy mnie w wielkiej fałce u Jey-Mci być sądzą: zazdroścżą mi tego losu, który bardziey politowania iak zazdrości godny iest. Słowem śledzi mnie nienawidzą; familia Jey cierpieć niemoże; sama Pani nie lubi, ani podobna żeby mię kochać mogła. O to WMPan masz w krótkości opisanie życia uprzykrzonego, które prowadzę. A iako niewątpię że wiele Osob w podobnym przypadku znajduią się; uczynisz WMPan przyługę tak mnie, iako y onym, gdy go każesz wydrukować. Ja z moiey strony pewna iestem, że przez odkrycie moiey sytuacji gorszą ją, iak iest, uczynić niewydołam.



RE-



# REGESTR MATERII

W tym Pierwszym TOMIKU się  
znajdujących.

|                                                                                                                                                                                                                    |      |    |        |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|----|--------|
| <i>Przedmowa</i>                                                                                                                                                                                                   | Nro. | I  | kar: 2 |
| <i>Uwagi nad sposobem czytania</i>                                                                                                                                                                                 |      | I  | 3      |
| <i>Uwaga do sposobu dobrze y<br/>użytecznie czytania Książek<br/>dążąca</i>                                                                                                                                        |      | 2  | I      |
| <i>O Prawie Natury w powsze-<br/>chności</i>                                                                                                                                                                       |      | 3  | I      |
| <i>O Prawie Narodow w powsze-<br/>chności</i>                                                                                                                                                                      |      | 4  | I      |
| <i>Z Prawa Narodow o Trakta-<br/>tach</i>                                                                                                                                                                          |      | 5  | I      |
| <i>Myśli Seneki o potrzebie, po-<br/>żytku y celu Filozofii</i>                                                                                                                                                    |      | 6  | I      |
| <i>O nauce do obyczajow się ściąg-<br/>ającej</i>                                                                                                                                                                  |      | 7  | I      |
| <i>O Polityce w powszechności</i>                                                                                                                                                                                  |      | 8  | I      |
| <i>Z Polityki o Prawie przy-<br/>zwitości</i>                                                                                                                                                                      |      | 9  | I      |
| <i>O Historji w powszechności</i>                                                                                                                                                                                  |      | 10 | I      |
| <i>Z Historji, nieroztropność pe-<br/>wnego rządcy domagające-<br/>go się aby ludzie, nad ktore-<br/>mi rząd mu był powierzony,<br/>czynili ukłon Jego czapce,<br/>i eść okazją powstania No-<br/>wey Rzepltey</i> |      | II | I      |
| <i>Ciekawość iednego Xiążęcia<br/>Aurelińskiego, który chce</i>                                                                                                                                                    |      |    |        |

|                                                                                                                                  | Nro. | kar: |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|------|
| poznać Maszkę pewną, na balu przyczyną jest zguby wielu Panow y pomieszczenia rozumu Karola IV. Króla Francuskiego.              |      | 6    |
| Z Historji, iedno Jabłko przyczyną jest pośłania na wygnanie pewney Cesarzowej, y śmierci Wielkiego Urzędnika Dworu Cesarzkiego. | 12   | 1    |
| Napisanie kilku wierszy Greckich przyprowadziło ich Autora do wysokiego stopnia szczęścia.                                       |      | 6    |
| Opisanie pewney Wyspy nowo wynalezioney.                                                                                         | 13   | 1    |
| Osobliwość Egiptu.                                                                                                               |      | 6    |
| Kontynuacya Osobliwości Egiptu.                                                                                                  | 14   | 1    |
| Rozmowa po śmierci między Solonem y Justynianem.                                                                                 |      | 3    |
| Rozmowa po śmierci między Pompeuszem y Cesarzem.                                                                                 | 15   | 1    |
| Zdanie o Ludziach Naysta-wniejszych.                                                                                             | 16   | 1    |
| Almet. Uwagi Moralne na czym zawisła szczęśliwość ludzka.                                                                        | 17   | 1    |
| Sen, w którym Geniusze Reli-gii y Superstycyi sentymenta swoje opowiadają.                                                       | 18   | 1    |
| Z Polityki, Myśli nad tym py-taniem: który sposób rządów jest naylepszy.                                                         | 19   | 1    |

|                                                                                            | Nro: | kar: |
|--------------------------------------------------------------------------------------------|------|------|
| <i>Z Polityki Kontynuacya Uwag nad tym pytaniem: który sposob rządów jest najlepszy. -</i> | 20   | I    |
| <i>Uwagi Moralne tłumaczone z Autora Arabskiego. - -</i>                                   | 21   | I    |
| <i>Kontynuacya Uwag tłumaczonych z Autora Arabskiego. -</i>                                | 22   | I    |
| <i>Rozmowa Pastuska y Filozofa</i>                                                         |      |      |
| <i>Mowa Seneki do Nerona z odpowiedzią. - - -</i>                                          | 23   | I    |
| <i>Rzecz jest zła ludu dobra podług mniemania iakie o niej kto ma. - - -</i>               | 24   | I    |
| <i>Pomyślność y Przeciwność przypowieści. - - -</i>                                        | 25   | I    |
| <i>List Pani Fruman do Przyjaciela, z Angielskiego tłumaczony. - - -</i>                   | 26   | I    |

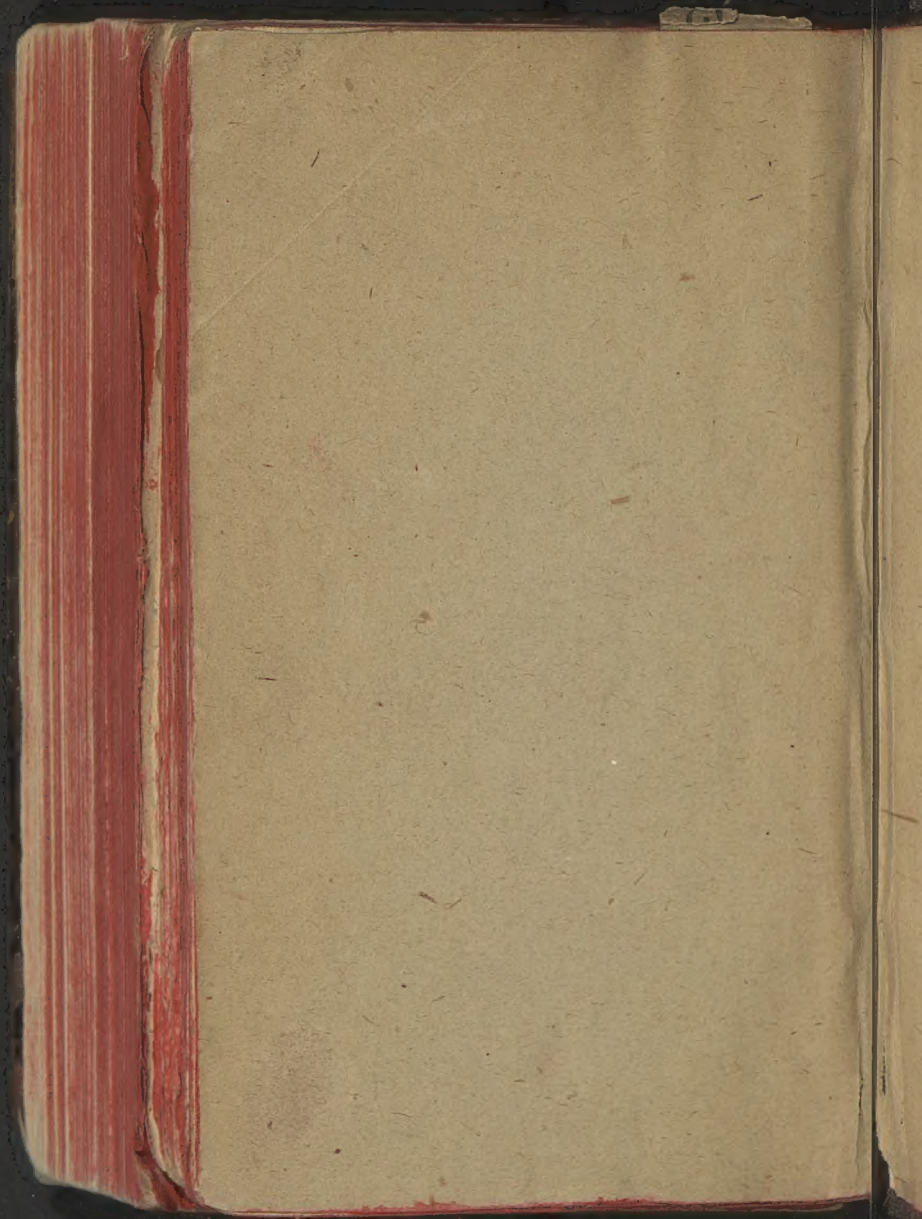
To Piśmo periodyczne będzie wychodziło tak iak dotąd we Srzody, y Soboty, następujących trzech Miesięcy, to jest: Kwietnia, Maja, y Czerwca. Jch-Mć Prenumeranci zapłacinszy teraz Złot: 3. gr: 7. y puł, punktualnie go przez pomienione trzy Miesięce odbierać będą.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego  
na Senatorskiej Ulicy.



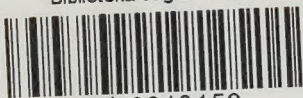


253





Biblioteka Jagiellońska



stdr0018150

